

Powiatowa

Nr 2 (47)

MIESIĘCZNIK NIEZALEŻNY

cena 2,50 zł

BLEDZEW



MIĘDZYRZECZ



PRZYTOCZNA



PSZCZEW



SKWIERZYNA



TRZCIEL

**W NUMERZE:**

- POMOC RODZINIE
- ORKIESTRA ZAGRAŁA
- KLUB PRZEWODNICZĄCYCH
- SYBIRACKIE DZIECIŃSTWO
- URODZINOWY SZAMPAN
- SIOSTRY FELICJANKI
- JUBILEUSZE FIRM
- ZAPROSZENIE DO SZCZĘŚCIA
- POWIATOWI DZIELNICOWI



ZŁOTA LOKATA

Promocyjna lokata 3 miesięczna o **stałym** atrakcyjnym oprocentowaniu **6,2 %**. To gwarantowany, **duży zysk** niezależny od stóp procentowych.

Minimalna kwota lokaty **11 tys.zł.**

Promocją objęte są lokaty zakładane do 28 lutego 2003 r.

Zapraszamy do naszych placówek...

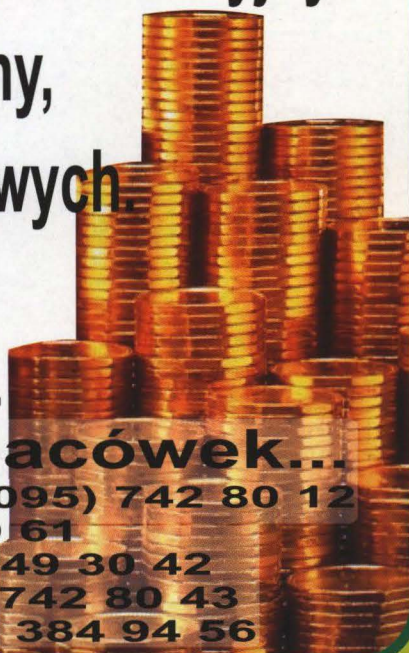
Międzyrzecz ul. Waszkiewicza 24 tel: (095) 742 80 12

o/Bledzew ul. Rynek 4 tel: (095) 742 80 61

o/Przytoczna ul. Główna 44 tel: (095) 749 30 42

o/Trzciel ul. A. Czerwonej 38 tel: (095) 742 80 43

o/Zbąszynek ul. Topolowa 24 tel: (068) 384 94 56



Zakład Energetyki Ciepłej Sp. z o.o.

66-300 Międzyrzecz ul. Zakaszewskiego 2

tel. (095) 741 26 90, fax (095) 742 03 11, e-mail: zecmcz@shaco.pl



Proponujemy:

- modernizacja kotłowni
- usługi remontowe w ciepłownictwie
- eksploatacja kotłowni



SUPER OFERTA

- kocioł wiszący TORUS
zakup z usługą montażu ZEC - rabat 3%
- kocioł żeliwny stojący - TORUS
zakup z usługą montażu ZEC - rabat 5%
- zawory grzejnikowe HEIMEIER
zakup z montażem ZEC - rabat 5%
- wymienniki ciepłej wody użytkowej GALMET
zakup z montażem ZEC - rabat 2%
- grzejniki centralnego ogrzewania STARMEX
zakup z montażem łącznie z kotłownią - rabat 15%

Gwarantujemy wysoką jakość świadczonych usług.

Zapraszamy do naszego biura od poniedziałku do czwartku w godz. 7⁰⁰ - 15³⁰, w piątek w godz. 7⁰⁰ - 15⁰⁰.

Klub Przewodniczących Rad powiatu Międzyrzecz

W czwartek 16 stycznia 2003 roku na zaproszenie Przewodniczącego Rady Gminy Pszczew Jarosława Szalaty w Pszczewie spotkali się Przewodniczący Rad:

Powiatu Międzyrzecz - **Tomasz Reszel**

Gminy Bledzew - **Ewa Pluta**

Gminy Przytoczna - **Romuald Roman**

Miasta i Gminy Trzciel - **Adam Piątkowski**

Miasta i Gminy Międzyrzecz - **Bogusław Czop**

Nie dojechał tylko Przewodniczący Miasta i Gminy Skwierzyna - **Wiesław Kasperski**, ale z przyczyn zupełnie obiektywnych. Podjęto jednomyślną decyzję o powołaniu Klubu Przewodniczących Rad Powiatu Międzyrzecz, w ramach którego można będzie wymieniać się informacjami, doświadczeniami, pomysłami i umiejętnościami niezbędnymi do sprawowania tak odpowiedzialnej funkcji jak szef rady. Przewodniczący byli zgodni co do tego, że trzeba nieustannie kształcić się, szkolić i działać w zespole. Zgodnie działanie w zespole jest bardzo istotne szczególnie teraz, w okresie przygotowań do wstąpienia do Unii Europejskiej. Ma to ogromne znaczenie przy tworzeniu programów, które mają być realizowane za unijne pieniądze. Pojedyncza gmina ma bardzo nisko szanse sprostać wymogom, natomiast dobra współpraca kilku gmin, a najlepiej całego powiatu ma duże prawdopodobieństwo powodzenia.

Innym zadaniem klubu jest koordynowanie terminów: sesji rad, imprez kulturalnych i sportowych, obchodów świąt itp. tak, aby nie

nakładały się na siebie przynajmniej w najbliższych gminach. Spotkania klubowe będą również okazją do porównania wysokości podatków, cen, opłat uchwalanych przez poszczególne rady, porównać można też statuty gmin, organizację rady, jej regulamin i wiele innych spraw istotnych i jednakowo ważnych we wszystkich gminach. Obecność w klubie szefa Rady Powiatu jest gwarancją doskonałego kontaktu na styku powiat - gminy i przepływu niezbędnych informacji w obie strony. Ustalono również, że w miarę możliwości radni w naszym powiecie będą korzystać ze wspólnych, organizowanych w porozumieniu ze sobą szkoleń, które są niezbędne do prawidłowego funkcjonowania rad. Taka współpraca pozwoli na oszczędne wydatkowanie gminnych pieniędzy.

Najbliższe szkolenie odbędzie się w międzyrzeckim ratuszu 14 lutego i spotkają się na nim radni z Międzyrzecza, Pszczewa i Przytocznej. Spotkania klubu przewodniczących odbywać się będą w miarę potrzeb, średnio co kwartał po kolei w każdej z gmin powiatu. Kolejne spotkanie odbędzie się w Przytocznej.

Koordynatorem spotkań i działalnością klubu wybrano inicjatora spotkania - **Jarosława Szalaty**.

Opracował

Jarosław Szalata

Studia zaoczne w Międzyrzeczu

W ramach realizacji Powiatowego programu operacyjnego rozwoju oświaty „Nauczanie ku przyszłości” (przyjętego przez Radę Powiatu 25 września 2002r.) Zarząd Powiatu w Międzyrzeczu zwrócił się do większości wyższych uczelni z terenu Poznania, Wrocławia, Szczecina, Gorzowa Wlkp. i Zielonej Góry z informacją o zamiarze otwarcia w mieście zamiejscowego ośrodka dydaktycznego, filii lub wydziału zamiejscowego uczelni z zaproszeniem do składania ofert. Otrzymaliśmy 4 oferty.

W chwili obecnej prowadzone są rozmowy z uczelniami o profilu rolniczym oraz politechnicznym. Istnieje zatem szansa, że już latem tego roku zostanie dokonany pierwszy nabór studentów. Zajęcia będą się odbywały prawdopodobnie w Zespole Szkół Rolniczych w Bobowicku oraz w Zespole Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu.

Warunkiem otwarcia ośrodków jest skompletowanie minimalnego wymaganego naboru kandydatów. Zdajemy sobie sprawę, że po kilku latach łatwo o nasycenie rynku specjalistami wykształconymi w jednym kierunku, co będzie się wiązać z trudnościami w znalezieniu przez nich pracy. Uzasadnionym będzie więc dokonywanie zmian kierunku kształcenia co kilka lat. Jednocześnie rozmowy te potwierdziły niemożliwość otwarcia na miejscu studiów dziennych. Wiąże się to, niestety, ze znacznym obciążeniem finansowym studiujących zaocznie. Otwarcie tych ośrodków pociągnie za sobą obciążenia finansowe budżetów powiatu i gminy (liczymy na współpracę), lecz należy podjąć taką próbę, gdyż studiowanie na miejscu zmniejszy koszty studiów dla wielu osób i umożliwi realizację ich aspiracji oraz późniejsze łatwiejsze znalezienie zatrudnienia.

STAROSTA

mgr inż. **Kazimierz Puchan**

Powiatowe wieści z oświaty

W środę rano, 8 stycznia br Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu obiegła wspaniała wieść. W Ogólnopolskim Rankingu Szkół Średnich w roku szk. 2001/2002 nasze dwie szkoły znalazły się na liście najlepszych szkół (to już trzeci ogólnopolski ranking szkół średnich „Rzeczypospolitej” i „Perspektyw”. I Liceum Ogólnokształcące w Międzyrzeczu uplasowało się na szóstym miejscu najlepszych szkół w woj. lubuskim i na 116 miejscu w rankingu ogólnopolskim, a Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Trzcielu na miejscu siódmym w województwie i 126 w kraju. Organizatorzy brali pod uwagę te szkoły, które miały co najmniej dwóch laureatów lub finalistów 26 olimpiad przedmiotowych. Sukcesy szkół organizatorzy mierzyli proporcjonalnie do liczby uczniów. ILO miało jednego laureata XXVI Olimpiady Artystycznej w sekcji Plastyki, Andrzeja Paśniewskiego (opiekun Dorota Ruta-Zdanowicz) i dwóch finalistów; Adam Czyżyk - finalista XVII Olimpiady Wiedzy Ekologicznej (opiekun Irena Piotrowska) i Łukasz Hulnicki finalista XXVI Olimpiady Języka Angielskiego (opiekun Anna Ross - Kubrycht i Agnieszka Juszczyk). Natomiast ZS Ponadgimnazjalnych jednego laureata, Grzegorz Świdorski - blok produkcja roślinna, (opiekun Elżbieta Górna) i 2 finalistów: Katarzyna Repich i Waldemar Prusak - blok - żywienie i gospodarstwo domowe (opiekun Krystyna Orzeszko). Cieszymy się z tego faktu - gratulujemy laureatom, finalistom, dziękujemy dyrekcji, nauczycielom, rodzicom za trud włożony w przygotowanie młodzieży. Daje to pewien obraz naszych szkół średnich, choć wśród niektórych wzbudza też wiele kontrowersji. Wśród 373 szkół w kraju z naszego województwa jest 17 szkół, przeważnie z Zielonej Góry i Gorzowa i aż dwie z naszego powiatu. Pragniemy, by w przyszłości więcej szkół znalazło się na tej liście. Od ubiegłego roku Starosta Powiatu mobilizuje grono pedagogiczne do podnoszenia swoich kwalifikacji. Wszystkie szkoły zostały zobowiązane do uczestnictwa w programie edukacyjnym Intel- Nauczanie Ku Przyszłości. Mamy w powiecie wykształconych liderów, którzy kształcą pozostałych nauczycieli. Jedynym sposobem dogonienia przez Polskę rozwijającej się Europy jest powszechne stosowanie nowoczesnych technologii informatycznych. Dlatego tak istotne są wszelkie inicjatywy, które przynoszą nowe umiejętności. Tylko wszechstronnie wyedukowana kadra jest w stanie przygotować naszą młodzież do olimpiad przedmiotowych, do wejścia do Unii Europejskiej, do swobodnego funkcjonowania w społeczeństwie informacyjnym. Członek Zarządu

Halina Pilipczuk

Pomocne Centrum

Koniec roku stworzył okazję, by przeprowadzić swoiste podsumowanie działalności Powiatowego Centrum Pomocy Rodzinie w Międzyrzeczu.

Zostało powołane do życia na mocy Uchwały Rady Powiatu z dnia 19.02.1999r. i realizuje na szczeblu powiatu zadania z zakresu szeroko pojętej pomocy społecznej. Zajmuje się tym dziewięcioro pracowników Centrum, wspieranych przez pedagoga i psychologa. Właściwa działalność prowadzona jest w 3 działach: pomocy dziecku i rodzinie, rehabilitacji społecznej i zawodowej osób niepełnosprawnych, placówek opiekuńczo - wychowawczych i domów pomocy społecznej.

W gestii Działu pomocy dziecku i rodzinie leży problematyka rodzin zastępczych, organizowanie opieki dla dzieci, prowadzenie szkoleń dla osób wychowujących dzieci i pragnących podjąć się tego zadania. Ponadto przyznawana jest pomoc pieniężna dla osób osiągających pełnoletność. Jej celem jest umożliwienie im kontynuowania nauki i zapewnienie chociażby namiastki dobrego startu w dorosłe życie. Pracownicy Centrum udzielają również porad i informacji na temat praw i obowiązków związanych z instytucją rodziny. Prowadzona jest interwencja kryzysowa, którą objęte są ofiary przemocy w rodzinie.

Zadania Działu ds. rehabilitacji społecznej osób niepełnosprawnych stanowią działania zmierzające do przeprowadzenia integracji w społeczeństwie. Dokonuje się ona poprzez likwidację wszelkiego rodzaju barier utrudniających niepełnosprawnym codzienne funkcjonowanie (bariery architektoniczne, urbanistyczne, komunikacyjne), ograniczenie negatywnych skutków kalectwa, organizację warsztatów terapii zajęciowej, turnusów rehabilitacyjnych. Pracodawca decydujący się zatrudnić niepełnosprawnego może liczyć na zwrot kosztów związanych z organizacją odpowiedniego stanowiska pracy lub przystosowaniem istniejącego.

Dział ds. placówek opiekuńczo-wychowawczych i domów pomocy społecznej sprawuje nadzór nad ww. instytucjami i kieruje do nich osoby potrzebujące opieki instytucjonalnej.

Aby zapewnić wykonanie powyższych zadań w możliwie szerokim zakresie kierownik i pracownicy centrum starają się uzyskiwać środki pozabudżetowe. Urząd Marszałkowski wsparł w mijającym roku inicjatywę powstania hoteliku dla ofiar przemocy w rodzinie kwotą 18.000 PLN. Suma ta została przeznaczona na wyposażenie pokoi i zatrudnienie psychologa oraz pedagoga. Nie wyczerpuje to jednak potrzeb. Dokończenie organizacji hoteliku, konieczność zatrudnienia prawnika wymagają kolejnych nakładów finansowych.

Tyle można dowiedzieć się z różnego rodzaju aktów normatywnych: regulaminów, decyzji. **Codziennosc PCPR to obcowanie z ludzkim nieszczęściem, biedą, brakiem perspektyw i od czasu do czasu satysfakcja z właściwie doprowadzonej do końca sprawy i przeświadczenie, że praca którą się wykonuje jest potrzebna.**

Wspomniany już punkt interwencji kryzysowej powstał w maju 2002r. Było to konieczne, bo najbliższa placówka tego typu, gdzie maltretowane fizycznie i psychicznie kobiety mogły znaleźć schronienie, znajdowała się w Gorzowie Wlkp.

Oprócz środków uzyskanych z Urzędu Marszałkowskiego organizacja 9- osobowego hoteliku wymagała wyasygnowania 7.944 PLN z budżetu centrum. Suma ta pozwoliła na stworzenie godnych warunków życia, koniecznych aby dojść do równowagi psychicznej po nieraz wstrząsających przeżyciach. Podopiecznym pracownicy centrum udzielają fachowych porad z dziedziny psychologii i ich sytuacji prawnej. Praca w PCPR nie jest zajęciem od 7.30 do 15.30. Oprócz dyżurów w interwencji kryzysowej trzeba jeszcze przeprowadzać regularnie wywiady środowiskowe w rodzinach zastępczych, co zazwyczaj zajmuje większą część popołudnia.

Wbrew temu, co można sądzić na podstawie pewnego popularnego sitcomu, wcale nie tak łatwo uzyskać i zachować statut rodziny zastępczej. W PCPR prowadzone są odpowiednie szkolenia w oparciu o program PRIDE dla kandydatów na rodziców zastępczych i funkcjonujących rodzin, które mogą usystematyzować i uzupełnić swoją wiedzę na temat rodzicielstwa. Znamienne, że podczas szkoleń dużą wagę przykładają do kwestii i umiejętności praktycznych. Ich uczestnicy oceniają je, jako przydatne w ich codziennych obowiązkach i

wartościowe z punktu widzenia przyszłych wyzwań. Kluczowe jest uświadomienie sobie faktu, iż idealni rodzice istnieją co najwyżej na kartkach literatury fachowej. Dlatego ze wszystkimi problemami można, a niekiedy nawet trzeba zwracać się do odpowiednich instytucji. Nie

jest to powód do wstydu, czy zakłopotania, lecz raczej dowód dojrzałego podejścia do wychowywania dziecka. Na rok 2003 zaplanowane zostały kolejne szkolenia. Wszyscy zainteresowani mogą zgłaszać się już teraz ale powinna to być decyzja przemyślana, gdyż program szkolenia skutecznie eliminuje wszystkich, którzy ujmują to eufemistycznie nie do końca zdając sobie sprawę z odpowiedzialności związanej z zapewnieniem dobra dziecka.

PCPR roztacza opiekę nad niepełnosprawnymi. W ubiegłym roku z różnych form wsparcia skorzystało 380 osób. Większość z nich uzyskała pomoc finansową umożliwiającą im wzięcie udziału w turnusach rehabilitacyjnych.

Działalność Państwowego Funduszu Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych była w przeszłości przedmiotem kontrowersji. Wielokrotnie nowelizowano przepisy regulujące rozmiar ulg i odpłat dla przedsiębiorców tworzących miejsca pracy dla niepełnosprawnych. Zasadnym zarzutem jakie podnoszono, była utrata z oczu samego niepełnosprawnego. Z perspektywy powiatu jednak bardziej zauważalne i znaczące są inne PFRON-owskie formy pomocy. Chociażby refundacja kosztów zakupu środków ortopedycznych i pomocniczych adresowana do ludzi najuboższych i bez wątpienia spełniająca swoją rolę. Dzięki niej wielu ludzi dotkniętych kalectwem jest w stanie normalnie funkcjonować. Aparaty słuchowe, protezy, pieluchomajtki finansowane są ze środków PFRON za pośrednictwem PCPR, stanowią istotną ulgę dla napiętych do granic wytrzymałości budżetów domowych niepełnosprawnych. Warto zaznaczyć, że wszelkie biurokratyczne formalności ograniczone są do niezbędnego minimum.

Dzięki decentralizacji PFRON osoby niepełnosprawne otrzymują pomoc i wsparcie z powiatu - czyli bliżej miejsca zamieszkania. Od sierpnia ubiegłego roku skończyły się uciążliwe dojazdy do miast wojewódzkich. Zespół do Spraw Orzekania o Stopniu Niepełnosprawności (właściwa siedziba w Świebodzinie) orzeka już w Międzyrzeczu w wyznaczone dni w Domu Pomocy Społecznej ul. dra Tadeusza Podbielskiego 2. Nie mogę pominąć również innej ważnej sprawy, jak karty parkingowe, które umożliwiają osobom niepełnosprawnym korzystanie z pewnych przywilejów określonych w przepisach ruchu drogowego. Wydawane są w PCPR.

Pragnąc nadać tej ważnej inicjatywie spójną formę, kierownik PCPR podjął się opracowania strategii wspierania na rzecz osób niepełnosprawnych. Projekt powstaje przy współpracy ze stowarzyszeniami osób niepełnosprawnych i ośrodkami pomocy społecznej. Po zakończeniu konsultacji z nimi będzie on wdrażany od 2003 roku.

Na terenie powiatu międzyrzeckiego znajduje się aż 6 domów pomocy społecznej - ewenement w skali województwa, a pewnie również w skali kraju. Niesie ze sobą konieczność wydatków, którym powiat nie jest w stanie samodzielnie sprostać. Do 2006r. domy muszą dostosować warunki opieki do wymogów określonych w standaryzacji. Obecnie spełnia je tylko jeden (albo aż) DPS międzyrzecki. W powiecie znajdują się domy przeznaczone dla osób niepełnosprawnych intelektualnie. Najbliższa placówka dla osób starszych mieści się w Tursku. Czas oczekiwania na przyznanie miejsca jest długi; uprawnienia kombatanckie go skracają.

PCPR boryka się na co dzień z problemami typowymi dla budżetówki. Brakiem środków, koniecznością wytłumaczenia zwracającym się o pomoc, że nie jest się wszechmocnym, a pewne minimum formalności musi być zachowane. Fakt, że wydatki państwa na opiekę społeczną oscylują rocznie na kwotę 15 mld PLN nie oznacza, iż całą sumę można rozdysponować uznaniowo na drugim piętrze budynku przy ulicy Przemysłowej. Udział funduszy PCPR w tej kwocie trudno nawet wyrazić w ułamkach promili. Dochodzimy tu do podstawowego problemu: brak powszechnej świadomości, możliwości i ograniczeń instytucji pomocy społecznej. I właśnie rozwoju tej świadomości należy życzyć pracownikom PCPR w nadchodzącym roku.

Marzenna Owczarek

Światowy Dzień Chorego

*Człowiek jest czeladnikiem,
A ból jest jego mistrzem
I nikt nie poznał sam siebie
Póki nie zaznał cierpienia.
Alfred de Musset*

Już po raz jedenasty 11 lutego obchodzony będzie jako Światowy Dzień Chorego. Dzień ten angażuje wszystkich ludzi dobrej woli, aby dostrzegli wokół siebie cierpiących. Cierpienia i wezwanie do niesienia ulgi chorym nie dotyczą tylko wierzących, ale zwracają się do całej ludzkości, naznaczonej ograniczeniami śmiertelnej natury.

Widzimy smutny obraz całych narodów, które dręczone przez wojny i konflikty, uginają się pod ciężarem klęsk, których można było uniknąć. Jak odwrócić wzrok od błagających twarzy dzieci, z których pozostał tylko cień? One wbrew swojej woli zostały wciągnięte w konflikty dorosłych przez ich egoizm i przemoc. Jak zapomnieć o tych

O terapii rodzin

7 stycznia odbyło się w obrzyckim szpitalu interesujące spotkanie dla osób zainteresowanych pomaganiu innym, na którym referat na temat metody „Ustawiania rodzin” wg Berta Hellingera wygłosił lekarz psychiatra Ryszard Maciejewski

Każdy człowiek wywodzi się z naturalnego środowiska, jakim jest rodzina. Obok normalnych, kształtujących prawidłowo osobowość dzieci, są takie, które powodują różnego rodzaju patologie i wyrządzają krzywdę pozostawiając ślad w ich psychice. W nurcie terapii systemowej rodzinę traktuje się jako system, w skład którego wchodzi podsystemy rodziców i dzieci i dlatego ważne są wzajemne relacje, komunikacja rodzinna oraz struktury rodziny. Ostatecznym celem jest doprowadzenie do takich zmian w tej strukturze, aby rodzina była zdolna do radzenia sobie z wszystkimi problemami. Tyle tytułem wstępu.

Oto w dużym skrócie, ujęte niemal hasłowo główne założenia metody Hellingera.

Do rodziny przynależy się zawsze. Więź związana z rodzicielstwem stanowi silny związek biologiczny i uczuciowy. Największym cierpieniem jest odrzucenie przez rodzinę, która powinna stanowić wspólnotę i akceptować każdego jej członka. Referujący przytoczył szereg wskazań dla rodziców. Konieczne jest konstruktywne określenie granic przez rodziców - dzieci powinny mieć świadomość tego, co rodzice akceptują, a czego nie popierają. „Dzieciom nie wolno ingerować w problemy rodziców. Dzieciom nie wolno przywoływać rodziców przed trybunał. Dzieci nie powinno się dopuszczać do małżeńskiego łoża”. (B.H)

Należy sobie uświadomić, że dziecko jest „skazane” na wychowanie przez rodziców, a wielkość rodziny polega na codziennym wykonywaniu rzeczy zwykłych. Bardzo istotne stwierdzenie, że „świadomość rodzinna jest wartością” (B.H) podkreślało znaczenie różnych metod terapeutycznych. Człowiek nie ma obowiązku tkwić w systemie uwikłań i musi szukać wsparcia u osób zajmujących się rodziną. Metoda przedstawiona na spotkaniu stanowi rodzaj misterium pozwalającego z dystansu patrzeć na swoją rodzinę, dostrzec problemy, swoją pozycję w rodzinie i udział w jej strukturze.

Ostatecznym celem terapeutycznym jest przywrócenie poczucia przynależności do rodziny, przerwanie wykluczeń, porzuceń. Dr Maciejewski podkreślił, że w procesie terapeutycznym nie chodzi o dojście do prawdy, ale o znalezienie drogi wyjścia.

Po wysłuchaniu referatu stwierdziłem, że w leczeniu, terapii zaburzeń i chorobach, których przyczyny tkwią w patologicznym środowisku szuka się sposobów radzenia sobie poza farmakologią, co cały system czyni skutecznym i przywraca człowiekowi godne miejsce wśród innych.

Tomasz Jasiński

wszystkich, którzy w przytułkach i różnych miejscach opieki lub we własnych mieszkaniach - doświadczają bólu, często zapomnieni, nie zawsze należycie wspomagani, a niekiedy w ogóle pozbawieni wsparcia.

Choroba i jej następstwa stanowią dla człowieka okoliczności obciążające. Choroba budzi lęk, zagraża biologicznej i społecznej egzystencji oraz powoduje wiele zmian w dotychczasowym funkcjonowaniu społeczno - emocjonalnym ludzi nią dotkniętych. W następstwie choroby występują zaburzenia w sferze emocjonalnej, stany lękowe, depresje, zaburzenia poczucia tożsamości. U wielu chorych występuje wyraźna reakcja emocjonalna pod postacią „poczucia winy”. Czasem chorzy przeżywają swój stan, uważając go za karę. Obserwując ludzi chorych możemy zauważyć znaczne różnice w ich postępowaniu. Już sama diagnoza nastraja chorego pesymistycznie, kojarzy się bowiem z cierpieniem i śmiercią, a nie z pomocą i powrotem do zdrowia.

Cierpienie jest zawsze wielką próbą dla samego chorego, jego rodziny i otoczenia. Człowiek chory jest wrażliwy na nasze gesty, słowa, wyczulony na szczerłość i zaangażowanie w pomoc dla niego. Obchody Światowego Dnia Chorego nie powinny sprowadzić się do czysto zewnętrznego pokazu, skoncentrowanego nawet na godnych pochwały inicjatywach, ale muszą poruszać wszystkie sumienia. Miłość do cierpiących jest znakiem i miarą stopnia cywilizacji każdego narodu.

Wam, drodzy chorzy z całego świata życzę ulgi w cierpieniu, odnalezienia sensu cierpienia, głębokiej wiary w wyzdrowienie i powrót do życia rodzinnego.

„Nieraz onieśmiela nas to, że nie możemy pomóc, że nie możemy uzdrowić, ważne jest jednak, żeby przyjąć, żeby być przy człowieku cierpiącym. Może bardziej jeszcze niż uzdrowienia potrzebuje on człowieka, ludzkiego serca, ludzkiej solidarności”. (Jan Paweł II)

Alina Piniarska

Zawsze pomagać

Przy międzyrzeckim szpitalu działa Stowarzyszenie Opieki Paliatywnej im. Pięciu Braci Męczenników, które powstało w roku 1994 z inicjatywy dyrektora L. Kołodziejczaka, lekarzy i pielęgniarek. Prezesem została mgr **Lucyna Kaczmarczyk**. Celem działalności Stowarzyszenia jest zapewnienie ciągłości opieki nad chorym w postępowaniu ambulatoryjnym, domowym i w zakładach opieki stacjonarnej. Z zaplanowanych zadań zrealizowano kursy specjalistyczne z zakresu opieki paliatywnej i leczenia bólu. Członkowie Stowarzyszenia jako stałe zadanie przyjęli propagowanie idei paliatywnej w prasie, internecie, poprzez edukację permanentną lekarzy, pielęgniarek, wolontariuszy. Propagator leczenia paliatywnego - dr **Wojciech Strugała** - służy zawsze radą i pomocą lekarzom, pielęgniarkom i osieroconym rodzinom. Stowarzyszenie dba, aby medycyna nauczyła człowieka żyć długo i umierać bez strachu. W tej sztuce pomagają też wolontariusze.

W SP ZOZ - w ramach restrukturyzacji - powstał Zakład Opiekuńczo - Leczniczy z wydzielonymi łózkami paliatywnymi i wypożyczalnią sprzętu do opieki domowej. Pieniądze uzyskiwano od sponsorów oraz akcji organizowanych z okazji Dnia Chorego.

Na grudniowym zebraniu mgr Lucyna Kaczmarczyk poprosiła o udzielenie absolutorium dla ustępującego zarządu. Zostało ono przyjęte i w jawnych wyborach nowym prezesem został dr **Krzysztof Antonowicz**, a zastępcą mgr **Teresa Romanów**.

Nowy prezes podziękował za zaufanie i życzył dalszej owocnej pracy dla dobra chorych.

Alina Piniarska

Sybirackie dzieciństwo



*W lutym przypada kolejna, bolesna rocznica wielkich deportacji Polaków na Syberię, przeprowadzonych na Kresach, zajętych przez Armię Czerwoną po 17 września 1939r. Tak wspomina tamte lata p. **Helena Bury** z Międzyrzecza.*

Mój ojciec - **Adam Korba** - był osadnikiem wojskowym i otrzymał ziemię w Michalinie na Białorusi. Nasza rodzina składała się trzech siostr i jednego brata. Ja urodziłam się 28 stycznia 1936 roku. Rodzice posiadali gospodarstwo (13,70 ha) 2 konie, 3 krowy, jałówkę, świnię, kury i gęsi. W roku 1939 ojca zabrano do wojska, a wrócił jesienią - po wykopkach. Zaprzęgå mamusia konie do drabiniastego wozu i pojechała w stronę Wołkowyska, skąd wracał tatuś, piechotą. Po powrocie musiał się często meldować na NKWD i ciągle się pytali „skolko ty naszych ubił”. Tatuś odpowiadał - do mnie strzelano, to i ja strzelał, a Pan Bóg kule nosił, ja nie liczyłem. (ojciec otrzymał Krzyż Walecznych)

10 lutego 1940 roku.

Nie wiem, jak potoczyłoby się moje życie, gdybym w tę jedną noc spała u babci. Obudziło nas stukanie do drzwi i okien - odkrywaj dwiery, ruki w wierzch. Obszukali mieszkanie, szukali broni. Kazano nam się ubrać i powiedziano, co możemy zabrać, bo nas wywożą. Pozwolono tatusiowi ostatni raz nakarmić konie i krowy. Ten żołnierz, co do pilnowania został, był wyjątkowo dobry, bo powiedział rodzicom, aby maszynę do szycia zabrać, bo za nią tam możemy przeżyć, a jeszcze to, że mamusia umiała szyc. Sam

zapakował główkę maszyny do kufra i zaplombował. Obok nas była szkoła, gdzie nas wszystkich z całej wsi trzymano przez dwa tygodnie. Obstawieni byliśmy ze wszystkich stron pod karabinami, nawet do ubikacji szliśmy pod karabinami, a dzieci załatwiali się do wiader. Jak kto miał chleb, to dzielił się, nie było nawet gotowanej wody. Mamusia uprosiła, żeby pozwolili jej pójść wydoić krowy, żeby dać dzieciom mleka. I tak chodziła kilka razy aż nadszedł dzień, w którym załadowano nas na sanie i do wagonów bydlęcych. W naszym wagonie było 10 rodzin. Na środku był piecyk, na którym można było coś niecoś ugotować. Ten piecyk ogrzewał też wagon. Ubikacją była dziura przykryta klapą. Starsi zakrywali jeden drugiego, a dzieci robiły to bez ostów [...]

Dalej wieziono nas saniami w tajgę, archangielską oblaść, od jednego chutoru do drugiego na postój, aby konie odpoczęły i dalej w drogę. Jechaliśmy po zamrożniętej rzece, bo innego dojazdu nie było. Żywiliśmy się rybami. **Zawieziono nas do pasiołka Szybunia nad rzeką Uczwajgą na Syberii.** W drewnianym baraku były cztery pomieszczenia, obok nas mieszkaly ciotki (siostry ojca) z dziadkiem. W baraku był piec chlebowy, w którym mamusia gotowała strawę z tego co mogliśmy zabrać z domu, bo tam, oprócz 40°, mrozu nie było nic. Baraki budowano na palach ze względu na duże opady śniegu (do 3 m) oraz wilki i białe niedźwiedzie, które zaglądały do okien. Maszynę do szycia oddała mamusia za to, żeby nas karmiono w stołówce dla robotników. Mieliśmy więc zupełną rybą i z brukwi i kawałek chleba, gliniastego i czarnego jak święta ziemia.

Po miesiącu lub dwóch rozdzielono nas z

rodzicami - ich zabrano do tajgi na zrąb drzewa, pracowali przy ścinie i okorowaniu. Pewnego dnia otrzymaliśmy 3 kg paczkę żywnościową od babci z Polski. Mamusia dostała pozwolenie, aby nas odwiedzić, ale w drodze powrotnej zaniósła ojcu trochę cukru i sadła. Nie zdążyła na czas i została wsadzona do więzienia. My dzieci, chodziliśmy przez miesiąc pod więzienie i staraliśmy się ją zobaczyć. Kiedy mamusię wypuszczono, musiała wracać do pracy przy wyrębie lasu. Pewnej nocy przysłała w tajemnicy do nas zobaczyć, czy nie jesteśmy chore, głodne, i co się z nami dzieje, ale zaraz musiała wracać, aby nikt nie zauważył, że jej nie ma. Nocą przez tajgę iść było również strach, bo można było spotkać wilka lub niedźwiedzia. Mamusia bardzo za nami tęskniła. Ktoś doniósł, że była u nas w chutorze, więc przyszedł enkawudzista i pytał się nas po kolei, czy była z nami. Najmłodszej Irence dał cukierka, ale ona powiedziała, że już tak długo nie było mamy i bardzo chce ją zobaczyć. Bardzo płakała, nie wzięła cukierka. Mama była jednak tej nocy, tylko powiedziała, żebyśmy jej nie wydali, bo mogą ją zabić i nigdy się już nie zobaczymy. Irenka miała wtedy 4 lata.

Ta gehenna trwała przez dwa lata. Tam, w Szabuni, umarł nasz dziadek, Jan Korba i został pochowany na cmentarzu ruskim. W październiku 1942r. była możliwość wyjazdu do Polski, dzięki staraniom Sikorskiego, ale na własny koszt, saniami z tajgi, potem rzeką do miasta, skąd odchodził jedyny pociąg. Czekać na statek mieszkaliśmy pod gołym niebem, a mróz dochodził do 40°, więc rodzice kładli nas na porąbane drzewo, przygotowane do grzania mieszkań, na nie pierzynę i nas, a przykręcy drugą chodzili szukając jakiegoś kąta, aby nie stać w miejscu. Czasem nas wpuszczali do domów na noc, a w dzień wyganiali, bez żadnego jedzenia. Pożywieniem naszym był chleb, woda i czasem solona ryba. Nocowaliśmy też w łaźni, ale ruska policja nas wyganiała, a tam było tak ciepło. Na statek czekaliśmy ponad 2 tygodnie. Uratował nas obraz Matki Boskiej Bolesnej. Kiedy obraz ten zobaczyła Rosjanka, bardzo prosiła, aby mamusia jej go dała, to weźmie nas i będzie karmić aż do przyplnięcia statku. Mamusia pomodliła się, przeprosiła Matkę Boską i dała jej ten obraz. Przyplął parachod, trzeba było się szybko załadować. Zabraliśmy tylko pierzynę. Rzeką Dźwiną płynęliśmy 2 miesiące do Kotłasa, gdzie zakończył się Sybir. Znowu czekaliśmy na wagony do Polski, dostawaliśmy racje chleba i kipyatki, a rodzice starali się o rybę lub ziemniaki.

Nadszedł dzień, kiedy podstawiono bydlęce wagony i byliśmy pewni, że wracamy do ukochanej Polski, a powiedziano nam do **Azji Środkowej, Kazachstanu - Kirgizji.** Pociąg przystawał na większych stacjach, tam czekały już wozy z kolchozów, na które nas zabierano. I tak znaleźliśmy się w Kazachstanie za rzeką Czuj. Trafiliśmy do rodziny Dungańskiej, dano nam lepiankę z gliny, z matą z trzciny, na której spaliliśmy. Była tam też niby kuchnia - kociołek, w którym się gotowało i piekło placki z kukurydzy, otrąb i krwi zwierzęcej. Dym i ciepło szło pod prycę, na której spaliliśmy i było nam ciepło. W drodze z Kotłasa do Takmaku zmarła moja pięcioletnia siostra Irenka, ale ciała



nie wolno było trzymać w wagonie, aby na dłuższym przystanku pochować, tylko należało położyć na zderzaku, a los sam pochowa. Mamusia rozpaczła, jak my wszyscy, ale nie zostawiła jej samej na zderzaku, jechała z nią razem, cały czas trzymając na rękach. Zajechaliśmy do większego miasta na dłuższy postój, bo zmieniali lokomotywę i tych, co nas pilnowali. Zbierali też ze zderzaków zmarłych, a Ruskie ich chowali. Nie wiemy, gdzie Irenkę pochowano, ale nie została na torach i nie roznieśli jej ptaki i dzikie zwierzęta.

W kołchozie rodzice pracowali w polu. Naszym pożywieniem była lebiada, chlebem - lepiarki z otrąb, kukurydza pieczona lub gotowana. Jak zaczęła się wywózka buraków do cukrowni, to chodziliśmy za wozami, żeby mieć coś do zjedzenia. Nachyliłam się po buraka, a chłopak uderzył mnie łokciem. Po tym uderzeniu brzuch zrobił się twardy jak kamień i bardzo bolał. Pani, która знаła się na ziołach, kazała robić okłady, po których na pępku powstał ropień, który pękł i zrobiła się straszna rana, która powoli się goiła.

W Tokmaku też rodzice pracowali w kołchozie. Mamusia gotowała obiady dla starszyny - i zawsze coś dla nas zostawało. Mieszkaliśmy w budynku z podłogą i piecem, mama wieczorami robiła na drutach swetry dla przewodniczącej kołchozu. W kołchozie oprosiła się maciora i jedno prosić było zbyt ciężkie, więc dali je mamie, tak dla żartu, że nie uda się go wychować. W nocy spał z nami, a na dzień był uwiązany jak pies - na sznurku przy drodze na trawie. Zbieraliśmy dla niego pokrzywę i pilnowaliśmy, żeby nikt „Waśki” nie ukradł. Ważył już 70 kg i teraz my się z Ruskich śmiałyśmy, że nam się udało go wychować.

W 1945r. musiałam iść do rosyjskiej szkoły, bo inaczej rodzice byliby karani. Chodziłam jesienią i zimą, jak byliśmy w Tokmaku, a latem wyjeżdżaliśmy do pracy w kołchozie. Na szczęście była też polska szkoła, do której z domu wychodziłam pierwsza. Kierowniczką była p. Koperowa. Szliśmy całą grupą, bo kirgiskie dzieci rzucały w nas kamieniami, abyśmy nie chodzili do szkoły w ich dzielnicy. Nie mieliśmy butów, tylko okręcaliśmy nogi szmatami i wkładaliśmy kalosze. Pewnego razu mijal mnie na drodze ciężarowy samochód z wojskowymi butami. Prosiłam Boga, żeby spadła choć jedna para, abym

miała w czym chodzić do szkoły. Idę dalej, a tu na drodze leżą buty. Oglądałam się, czy nikt nie widzi, łapię buty, chowam pod płaszczyk i zastanawiam się, co mam dalej robić. Do szkoły nie mogę z nimi iść, bo pomyślą, że ukradłam, ale lekcji żał opuścić. Chowam je w rurze, którą spływa woda i idę do szkoły, ale cały czas myślę, jak te buty zabrać i czy jeszcze będą. Ruszyłam pierwsza, przyniosłam buty do domu. Opowiedziałam wszystko rodzicom, uwierzyli, że nie ukradłam. Rodzice zanieśli je do szewca Ziarkowskiego, żeby naszył łąty i pomalował, aby wyglądały na stare i zniszczone. Były na mnie za duże, wyglądałam, jak kot w butach, ale byłam bardzo szczęśliwa, że mam w czym chodzić do szkoły.

W kwietniu 1946r. kazano nam zgromadzić się na dworcu i czekać na transport do ukochanej Polski. Ale wagonów nie było. Zagroziliśmy, że jak nie dadzą wagonów, to wyjdziemy na 1 maja i urządzimy manifestację. Obawiając się buntu Polaków podstawili wagony i kto do końca kwietnia w nich będzie, wyjedzie do Polski. W nocy 3 maja słyszymy, jak przyczepiają lokomotywę i ruszyliśmy. Zaczęliśmy się modlić, że wreszcie opuszczamy tę niedolę i poniewierkę. Granicę w Brześciu przekroczyliśmy w czerwcu. W Brześciu był dłuższy postój, niektórzy chcieli wracać na swoje gospodarstwa, ale nie było po co. Tatus i inni znajomi dojechali do Próżan, ale dalej nie wpuszczano. Potem okazało się, że w naszej miejscowości jest wyrzutnia rakiet. Jadąc od Brześcia - przychodzili do nas Polacy, przynosili pożywienie, pytali o swoje wywiezione rodziny. W punktach PCK otrzymaliśmy jedzenie, odzież, obuwie. Konwojowali nas też Rosjanie, co bardzo nie podobało się mojemu tatusiowi, bo przecież jest już w upragnionej Polsce i jak długo będzie pod karabinem. Znalazł się ktoś „dobry”, zameldował i tatusia chcieli aresztować. Ale inni ostrzegli i w Poznaniu tatus uciekł, a my wyładowaliśmy się na peron. Po wielu przygodach dotarliśmy do Głębokiego, a potem do Gorzycy. W listopadzie tatus dostał od państwa gospodarstwo w Goruńsku i tam cała rodzina zamieszkała. Od 1953r. mieszkam w Międzyrzeczu, a od 1990 należę do Związku Sybiraków.

Z obszernych wspomnień p. Heleny Bury wybrała -

Izabela Stopyra

Oplatek u Sybiraków



14 stycznia międzyrzeckie Koło Związku Sybiraków zorganizowało dla swoich członków i sympatyków spotkanie oplatkowe. W kameralnej uroczystości wzięli udział członkowie władz Oddziału ZS z Gorzowa, samorządowcy z Międzyrzecza i zaproszeni goście. Prezes - Jan Antonowicz - przedstawił działalność Koła w 2002r. Działło ono bardzo prężnie od 1989r. Sybiracy postawili Pomnik Pamięci na międzyrzeckim cmentarzu, organizują

wystawy, pomagają polskim rodzinom na Wschodzie, otaczają opieką chorych członków Związku. Wielkim wydarzeniem było nadanie Zespołowi Szkół Rolniczych w Bobowicku imienia Zesłańców Sybiru. Organizatorzy spotkania wiele razy podkreślali zaangażowanie dyr. Adama Żyły, którego uhonorowano Złotym Krzyżem Sybiru.

Sybiracy tworzą jedną wielką rodzinę, która tak wiele przeżyła - a potrafiła przebaczyć swoim oprawcom. To ludzie często schorowani, ale bardzo pogodni i serdeczni. Lata spędzone na nieludzkiej ziemi zahartowały ich i nauczyły cieszyć się każdym przeżytym dniem. Są obecni wszędzie - w urzędach, na uroczystościach, na spotkaniach z młodzieżą, której opowiadają o swoich tragicznych losach. Są żywą lekcją historii, która oby się nigdy nie powtórzyła. Losy wielu Sybiraków opisałam i zawsze cieszę się, że widzę ich wśród nas, pogodnych i uśmiechniętych.

Na tym serdecznym spotkaniu Krzyż Związku Sybiraków otrzymał starosta międzyrzecki - Kazimierz Puchan, a dyplomy uznania: Maria Kulas, Helena Bury i Wacław Huszczanowski. Ksiądz kapelan podziękował za umieszczenie sztandaru ZS w kaplicy wojskowej, podzieliliśmy się oplatkiem i długo, długo składaliśmy sobie życzenia zdrowia, optymizmu i pokonywania trudności.

Dziękuję serdecznie za zaproszenie -

Izabela Stopyra

Nazdjęciu:

Helena Bury z młodzieżą ZSR im. Zesłańców Sybiru na Marszu Pamięci w Białymstoku.

Do redakcji

Na łamach Waszego pisma pragniemy serdecznie podziękować wszystkim osobom prywatnym, instytucjom, firmom za ich wielkie serce i chęć sprawienia radości w tym szczególnym czasie, jakim jest okres Świąt Bożego Narodzenia. W okresie tym wiele osób - dorosłych, młodzieży i dzieci odwiedziło nasz Dom z darami serca. Nie sposób podziękować wszystkim imiennie, tym bardziej iż wielu naszych darczyńców pragnęło zachować anonimowość. Doceniamy trud i zaangażowanie pań wychowawczyń z różnych szkół i przedszkoli Międzyrzecza i Skwierzyny. Naszą szczególną wdzięczność i podziękowanie kierujemy do tych, którzy rokrocznie odwiedzają nasz Dom z prezentami dla naszych dzieci. Oprócz prezentów rzeczowych takich jak: owoce, słodycze, przybory szkolne, opał, pieniądze, sprzęt AGD i RTV, kosmetyki i inne nasi darczyńcy zadbali o wrażenia duchowe i estetyczne. I tu dziękujemy za jasełka, szopki bożonarodzeniowe i wspólne kolędowanie. Dziękujemy też św. Mikołajowi, który trzykrotnie w grudniu gościł u nas. Jesteśmy zdumieni stale rosnącą liczbą ludzi, którzy w tak trudnych materialnie czasach zachowują wrażliwość serca i chęć pomocy innym. Dziękujemy.

Dzieci, wychowawcy
i dyrektor

Domu Dziecka im. Janusza Korczaka
w Skwierzynie

Moim zdaniem

Po wyborach samorządowych mamy już starostę, burmistrzów, wójtów i ich zastępców, uchwalono budżety, komisje opracowują plany. Uczestniczę w tych pracach - wspólnie z wielu kompetentnymi wybrańcami naszej małej ojczyzny, ale czas wrócić do tej przez duże „O”, która stoi przed najważniejszym wyborem w referendum akcesyjnym. Z politykiem, który odpowiada za wiele warunków dostosowania nas do UE przygotowujemy książkę o III RP przełomu wieków. Jeden z rozdziałów („Ku wspólnocie europejskiej”) wydany został awansem jako rodzaj Przewodnika przed plebiscytem. Tymczasem tylko zapowiedź tego, co nas czeka, a są to rzeczy wielkie, które przekazuję w stylu stenograficznym. I na wybrane tematy zaledwie.

Jak będzie w UNII, tego nie wie nikt! Polityczne uzasadnienia (wzmocnienie zachodniej flanki NATO) zniknęły wraz z zakończeniem zimnej wojny. Stany - zamiast partnera, mają dziś w Europie konkurenta, czego Niemcy czy Francja nie kryją. Stąd zasadne dawniej wspólnoty: węgla i stali, polityki rolnej, celnej, euratom - w Maastricht zamieniono na ...Unię. Takie superpaństwo (złożone z 230 narodów), którego nie umiemy sobie wyobrazić. Polska zafascynowana Zachodem, od 1989r. ma rządy, które ponad pragmatyzm wnoszą...zgodność z rocznikami statystycznymi „15”-ki. Zachód świadom tego naszego BŁĘDU, złamał w Kopenhadze podstawowe reguły (Traktat Rzymski, Paryski, Brukselski) RÓWNOPRAWOŚCI. Przy dopłatach bezpośrednich, strukturalnych, limitach produkcyjnych czy kompensacyjnych. (Twórcy Europy ojczyzn przewracają się w grobie). Płacimy teraz frycowe za zaszłości. Zrazu przecież nikt nie myślał o naszej akcesji do wspólnoty przed upływem ćwierćwiecza. Wówczas kupowaliśmy od „Doradców” dziwaczne pomysły pod chory „Plan Balcerowicza”. A więc dewastacje rolnictwa, przemysłu, kopalnictwa, gospodarki morskiej, ale też kultury, nauki, zdrowia. Z uwagi na znajomość problemu - i jego społeczną wrażliwość - zatrzymam się przy tym ostatnim. „Płatni” eksperci z innego świata suponowali złe rozwiązania, które menadżerowie - ku przerażeniu medyków, wietrzących smrodek tych eksperymentów - wdrazali. Rzecz dotyczy „transformacji, prywatyzacji, restrukturyzacji”, po których pozostały korupcjogenne pułapki i społeczno - gospodarcza miseria.

Dla potrzeb wspomnianej książki zwróciliśmy się do Eurostatu (Biuro Statystyczne UE) o dane opublikowane w Brukseli w czwartek 5.12.2002r., a dotyczące 10-ki kandydatów. Poraziły nas one. W dziedzinie opieki medycznej Polska wygląda NAJGORZEJ (o czym tutaj wie każdy chory). Mamy najniższą w Europie (!) liczbę łóżek szpitalnych (494/100 tys. mieszkańców, gdy w UE = 630) oraz lekarzy (= 220, gdy w UE = 375). Dodajmy, że od 1.01.2003, luka wzrosła. Zabroniono leczyć, pod groźbą utraty renty czy emerytury tym, którzy wysłużyli ją przez dziesiątki lat walki jeszcze z gruźlicą, błonicą, durami itp. I wyjaśnijmy, że w krajach kandydujących, które nigdy nie szły na awanturyczne eksperymenty, jak Czechy czy Słowenia, liczba lekarzy = 324/100 tys., a łóżek szpitalnych jest nawet więcej niż w Unii. Zgony niemowląt wynoszą u nas 7,7/1000 (w UE 4,6), ale w Czechach 4,0, zaś w Słowenii 4,2. Statystyczny Polak żyje 70,3 lat, mieszkaniec Unii 75,3. Okazuje się, że zapóźnienia cywilizacyjne idą swoją drogą, ale i doktryny nieprzystawalne do warunków, możliwości, też wiodą na manowce. Otóż Czesi, Słowacy, Słowacy ZWIĘKSZYLI liczbę kształconych lekarzy, nie zamknęli ani jednego oddziału, liczba łóżek w ich szpitalach rośnie. Podobnie chronili państwowe gospodarstwa rolne, zakłady przemysłowe, kopalnie. I żyją nieporównalnie lepiej niż my. Na nasze pytanie, czym się powodowali - polityk współodpowiedzialny za negocjacje Pragi z Brukselą odparł: - *To my rozbudowujemy swój potencjał, by Czechy godnie weszły do Europy, a nie żeby to Europa weszła do nas.*

Tak! Unia Europejska niczego nie zrobiła, nie robi i nie zrobi za nas. Przed nami referendum akcesyjne. Co do mnie - zawsze byłem, jestem i będę ZA. Ale zgłoszę za inną Wspólnotą i inną Polską niż ta z prymitywnych agitek i reklam; wyobrażeniowa, kulawa, skorumpowana i - niestety - wielce zakłamana. Gdzie nagle nie ma 1 łóżka w 9 szpitalach dla zawałowca, który musi umrzeć. Doświadczeni lekarze nie mogą leczyć chorych, gdyż „procedury medyczne” kontraktują biurokraci. Wypadnie wkrótce kupić winiety na jazdę autostradami, których nie ma. Mieszkańców Ożarowa nie atakują, jak w 1939r. żołnierze niemieccy 8 armii Blaskowitza czy 10-tej Reichenaua, lecz jacyś rodzimi „ochroniarze” (!) z Krakowa, pod osłoną policji polskiej!

Zima paskudna, mamy karnawał, poloneza czas zacząć, a wciąż coś tu nie gra.

Aleksander Zielonka

Zdrowe odreagowanie

Każdy z nas ma czasem ochotę rzucić wszystko i wyjechać gdzieś daleko, gdzie nie dotrze rzeczywistość, która śmieszy, boli, wkurza. Która stawia przed wyborem - wyrzucić frustrację narażając się na zdziwienie otoczenia, czy stłumić emocje i nabawić się wrzodów żołądka. Są powody.

Owsiak i jego Orkiestra to fenomen, który zasługuje na najwyższe uznanie. Tysiące wolontariuszy, tysiące ofiarnych serc, tysiące uratowanych dzieci. Tym bardziej denerwujące są takie obrazki: tabun staruszków pędzących do kościoła, obojętnie mijających dziewczynki z puszkami. Tylko jedna staruszka wrzuciła monetę. Reszta nie miała dylematu taca czy dzieci, bo taca ważniejsza. Widziałam to na własne oczy.

Słucham sobie wiadomości napływających z kraju i przypomina mi się świetna myśl Andrzeja Mleczki: „Taka już jest ta nasza Polska, że przy wszystkim powinno być napisane, czy to jest dla jaj, czy na poważnie”. Tylko że u nas działa taka prawidłowość - im coś brzmi bardziej absurdalnie, tym większe prawdopodobieństwo, że to prawda. Afera Rywina, drogie samochody ministrów (a niech się wreszcie przekonają, co to tłok w tramwaju!), głodowe pensje „szaraków” i premie oficjeli, doniesienia o kolejnych idiotyzmach popełnianych przez rządzących niższego i wyższego szczebla („Głupota jest też pewnym sposobem używania umysłu” powiedział K. Irzykowski...). I ten szum wokół UE - chcemy, nie chcemy, to oni powinni nas błagać o wejście. Bo przecież mamy tyle do zaoferowania. Rzeczywiście? Przywołam jeszcze Mleczkę: „Jesteśmy narodem wybranym, tylko

jeszcze nie wiadomo do czego”. Mamy poczucie własnej wyjątkowości, tylko są problemy z konkretnymi na tę wyjątkowość dowodami.

W TV usłyszałam wypowiedź zakonnicy: „miłosierdzie Boże ma w dzisiejszych czasach niesamowite wzięcie”. Świat się kończy, skoro o sprawach duchowych, niematerialnych mówi się językiem marketingowym. Wszystko na sprzedaż.

Trzeba sobie jakoś radzić. Mój kolega, wielki wróg reklam, prowadzi z nimi dialog, np. krzyczy do telewizora, który emituje reklamę gumy do żucia „Ty zęby umyj, a nie tylko gumę żujesz, głupia babo!”. Reklam to nie zlikwiduje, ale jaka ulga dla nerwów...

I to jest moja recepta na cyrk wokół - krzyczmy na zdrowie! Jeśli nie rzeczywiście, to chociaż w duchu - pomoże przetrwać kolejne denerwujące informacje.

Aleksandra Stopyra

**Radni z klubu radnych
SLD-UP i PSL
w Międzyrzeczu pełnią dyżury
w każdy wtorek
w godz. 17⁰⁰ - 18⁰⁰ w ratuszu - biuro
Rady Miejskiej pokój 203.**

Ślad doktora



Gimnazjum Nr 1 w Międzyrzeczu będzie w tym roku obierać nowego patrona szkoły. Jedną z kandydatur na patrona jest dr **Tadeusz Podbielski**. Z tej okazji chciałbym na chwilę zatrzymać się nad tym, czego doktor Podbielski dokonał, czyniąc niejako przy okazji Międzyrzecz miejscem znanym dla wielu, którzy zapewne nigdy by tutaj nie zawitali.

Początki kariery T. Podbielskiego nie były łatwe, tak jak i niełatwe były czasy powojenne. Miesiąc po zakończeniu wojny w czerwcu 1945 roku doktor został skierowany do powiatu międzyrzeckiego. Organizował tutaj obsługę weterynaryjną. Tak pisał o tym On sam „- W czerwcu 1945 roku zostałem skierowany przez Wojewódzki Urząd Weterynarii w Poznaniu do powiatu międzyrzeckiego w celu objęcia w posiadanie przez polską administrację państwową tych ziem po 130 latach niewoli i zorganizowania obsługi weterynaryjnej. Długo byłem tutaj jedynym lekarzem weterynarii”.

Do Międzyrzecza przyjechał 10 lipca 1945. Wkrótce przyjechała tu za nim jego towarzyszką życia, Zofia, niedawno jeszcze harcerka i pułkowa sanitariuszka. Początki przygody doktora z mikroelementami rozpoczęła się od zbadania gleby. Okazało się, że wykazała duże braki m.in. kobaltu, miedzi, magnezu, a więc mikroelementów absolutnie niezbędnych w procesie życia. Tadeusz Podbielski mówił: - Zrozumiałem, utwierdziłem się w przekonaniu, że przyczyną chorób zwierząt w tych wsiach jest poważny brak w glebie, a co za tym idzie i w paszy, podstawowych mikroelementów. (..)

Kilka miesięcy poszukiwał kobaltu i innych składników. Jeździł do Warszawy, Gliwic, do Gdańska, aż znalazł co trzeba. Ale kiedy już na przykład uzyskał kobalt, to wraz z niezbyt obiecującą instrukcją, że jest to środek trujący i... stosuje się go tylko w farbiarstwie. Jeśli zatem chce go zastosować do leczenia krów, musi przygotować odpowiedni roztwór. Ale w jakich proporcjach? W jakich dawkach? Jaka dawka może być toksyczna? Na wszystkie pytania musiał znaleźć odpowiedź mając do dyspozycji

nieskomplikowane, dość ubogie w urządzenia laboratorium. Później przyznawał, że na początku pracował podobnie jak Pasteur czy Koch. Przygotował roztwór, który miał stężenie zawartości tego mikroelementu w organizmie i postanowił wypróbować go sam na sobie.

Pili tę doświadczalną „miksaturę” wraz z żoną Zofią przez kilka dni i obserwowali własne reakcje. Wkrótce mogli więc skonstatować: nie szkodzi! To ważne. Ale i jeszcze coś: wpływa korzystnie na poprawę samopoczucia. Doświadczenia te powtarzali wielokrotnie. Oczywiście, nie tylko na sobie.

Jeden z mieszkalców wsi w okolicy Międzyrzecza mówił:

„Przyjechało nas tu wtedy, po wojnie, dwanaście rodzin. Z czym kto miał. Zaczęliśmy się osiedlać, hodować bydło. Ale to bydło strasznie i bardzo szybko chudło. Szukaliśmy różnych lekarstw. (...) Po kuracji tym lekarstwem pana doktora Podbielskiego zacieliła się. I ta krowa ważyła potem 500 kilo”.

W 1951 roku wystąpił z referatem na temat: wzajemnego powiązania mikroelementów i zakłóceń w funkcjonowaniu organizmu człowieka. Na zebraniu było około 300 lekarzy z całego ówczesnego województwa poznańskiego. Na sali byli także profesorowie medycyny. Mówił o swoich spostrzeżeniach, przemyśleniach i doświadczeniach praktycznych związanych z wpływem mikroelementów na zdrowie zwierząt i ludzi. Po tym zebraniu Podbielski zabrał się do poważnych badań i eksperymentów. Zaczął od psów. Sprowadził na próbę sole miedzi, kobaltu i magnezu ze składnicy w Gliwicach. Dobrał odpowiednie proporcje i tak powstało lekarstwo. Jego pierwszą pacjentką była stara schorowana suka z nowotworem. Po miesięcznej kuracji zupełnie wyzdrowiała.

W 1955 roku dokładnie opisuje obserwacje i wyniki szesnastu przypadków związanych z leczeniem raka mikroelementami. W opracowaniu zatytułowanym „Korzystne wyniki stosowania mikroelementów u zwierząt i ludzi”, będącym pierwszą pisaną próbą wejścia ze swoimi koncepcjami w świat oficjalnej medycyny i zainteresowania jej tymi problemem, Tadeusz Podbielski dokładnie relacjonuje wyniki terapii. W końcu lat pięćdziesiątych Instytut Onkologii w Gliwicach zainteresował się koncepcją Podbielskiego wykorzystania mikroelementów w leczeniu nowotworów. Jednak prace w wyniku braku funduszy zostały wstrzymane.

Przez następne lata rosła sława Tadeusza Podbielskiego, coraz więcej ludzi stosowało jego preparaty i dawało świadectwo ich zbawienego wpływu.

Doktor Tadeusz Podbielski był autorem lub współautorem 25 artykułów. Wyniki są tak odkrywcze, że mogą być początkiem nowego rozumienia biologii.

W Międzyrzeczu, mieście, z którym doktor Podbielski i jego żona Zofia związali swoje zawodowe życie jest wiele śladów ich działalności. Doktorowi nadano tytuł honorowego obywatela miasta. 28 października 1996 r. jednej z ulic Międzyrzecza nadano imię dra Podbielskiego. Dokładnie rok później odsłonięto tablicę pamiątkową wmurowaną w ścianę domu państwa Podbielskich.

O wartości pracy doktora świadczą konkretni ludzie, którzy dzięki preparatom TP1 i TP2 wydobyli się z koszmara choroby nowotworowej. Pamiętajmy o tym wspominając imię doktora...

Tomasz Wesołowski

Na zdjęciu: T. Podbielski z żoną i kosmonautą ptk Miroslawem Hermaszewskim

Do redakcji

Radni z terenu Brójec: - Halina Pilipczuk, Zygmunt Czarnecki, Andrzej Kaczmarek i Jerzy Kołodziej będą służyć radą i pomocą wszystkim wyborcom w każdy pierwszy czwartek miesiąca od godz. 17.00 - 18.00 w remizie OSP w Brójcach. Zapraszamy.

Do redakcji Czyj rzecznik?

Czytając lokalną prasę czasami czuję się jak wulkan, który lada chwila wybuchnie. Chodzi mi o ratuszowego rzecznika. Według „Słownika języka polskiego” rzecznik to „ten, kto występuje, przemawia w czymś interesie; ten, kto jest wyrazicielem pewnych poglądów; ten, kto występuje w obronie kogoś lub czegoś, kto popiera jakąś sprawę”

Przez cały czas swojego urzędowania po raz pierwszy napisał o interpelacjach radnych. Czy radni poprzedniej kadencji nigdy nie składali żadnych interpelacji? Bywałem na sesjach i wiem, że było dużo rzeczowych i istotnych dla miasta wystąpień i interpelacji. A swoją drogą, jak to miło przeczytać, że radni z ramienia GGM wreszcie po paru tygodniach zdecydowali się na pracę w komisjach. Czy dlatego, że chodziło o pieniądze?

Obserwator

WAŻNE DLA WSZYSTKICH PSZCZELARZY!

15 kilogramów cukru na jedną rodzinę pszczelą może kupić po preferencyjnej cenie każdy pszczelarz od Agencji Rynku Rolnego. Zgłoszenia w poniedziałek, środę i piątek od godz. 7 do 13 oraz wtorek, czwartek, sobota od godz. 9 do 12 przyjmuje

**Nadodrzańskie Zrzeszenie Pszczelarzy
w Dębnie ul. Mickiewicza 35 tel. (095) 760 2922**

Ostateczny termin składania zamówień mija 31 marca br. **Cena cukru będzie jednolita dla wszystkich pszczelarzy.** Serdecznie zapraszamy wszystkich pszczelarzy.

Hipotermia i odmrożenia

Wraz z nadejściem zimy wzrasta liczba ludzi umierających z powodu wychłodzenia organizmu. Przyczyn tego stanu rzeczy jest wiele, ale reakcja organizmu jednakowa.

System regulujący temperaturę naszego ciała i utrzymujący ją na stałym poziomie 36-37 C pracuje automatycznie, choć większość z nas nie zdaje sobie nawet sprawy z jego działania. Tymczasem w ekstremalnych warunkach klimatycznych należy pamiętać o tym, by wspomóc system termoregulacji w skutecznym działaniu, w przeciwnym razie może całkowicie przestać funkcjonować, a konsekwencje takiego stanu rzeczy mogą być bardzo poważne.

Kto jest zagrożony

Długotrwałe przebywanie w chłodzie jest szczególnie niebezpieczne dla ludzi starszych, ponieważ w miarę starzenia się organizm ludzki coraz mniej wydajnie reguluje swoją temperaturę. Poza tym starsi ludzie często prowadzą mało aktywny tryb życia, a niezamężne osoby nie są w stanie ogrzać swoich domostw w dostatecznym stopniu, by uniknąć hipotermii, czyli obniżenia ciepłoty ciała poniżej normy fizjologicznej.

Małe dzieci podczas zabawy na mrozie mogą nie zauważyć, że zaczyna być im zimno i, że są przemoczone, dlatego osoba dorosła musi zadbać, żeby ubrały się odpowiednio do warunków pogodowych.

Odmrożenia

Odmrożenia zwykle pojawiają się na nosie, palcach i małżowinach usznych. Skóra staje się zimna, twarda i biała, a jeśli nie będzie dalej leczona, pojawi się na niej zaczerwienienie i obrzęk.

Główne niebezpieczeństwo odmrożeń polega na tym, że w chorych tkankach może wywiązywać się gangrena. W wyniku długotrwałego przebywania na mrozie uszkodzone zostają naczynia krwionośne, a tym samym odcięty jest dopływ krwi do odległych punktów na ciele, takich jak palce, wargi, czy nawet całe kończyny. Tkanki organizmu ogarnia martwica. Gangrena jest widoczna dopiero po odtądaniu tkanek, najpierw tworzą się pęcherze, potem martwa tkanka czernieje. W takich

przypadkach uszkodzenie jest nieodwracalne i najczęściej zachodzi konieczność amputowania chorej części ciała.

Jak się zabezpieczyć

Jeżeli podejrzewamy, że ktoś jest w stanie hipotermii, powinniśmy jak najszybciej wezwać pomoc lekarską. Choremu zdejmujemy mokrą odzież, owijamy kocem lub płaszczem, aby nie tracił ciepła. Osłaniamy kończyny oraz twarz poszkodowanego. Choremu można podawać ciepłe napoje, jednocześnie uważając by osoby w starszym wieku nie rozgrzewać zbyt gwałtownie, gdyż silny strumień ciepłej krwi mógłby okazać się zbyt dużym obciążeniem dla serca i mózgu. Małe dzieci można rozgrzewać szybko. Po zdjęciu mokrej odzieży robimy dziecku bardzo ciepłą kąpiel.

Podczas dużych mrozów należy ubierać się ciepło, chronić dłonie oraz głowę przed wychłodzeniem, często wypijać ciepłe napoje i unikać spożywania alkoholu.

Hipotermia w służbie medycyny

Chirurdzy wykorzystują zjawisko hipotermii przy wykonywaniu długich operacji. Hipotermia wywoływana sztucznie jest pozytywnym zjawiskiem wykorzystywanym w leczeniu ludzi chorych, jednak pamiętajmy, że niekontrolowana stanowi zjawisko wysoce niebezpieczne, szczególnie dla dzieci, osób starszych oraz bezdomnych. Korzystajmy z uroków zimy rozsądnie i pamiętajmy w tym okresie o tych, których często nie stać na ciepły kubek herbaty.

W artykule wykorzystano informacje zawarte w encyklopedycznym wydaniu „Świata Wiedzy”

Edyta Adamus

Kogo by tu jeszcze obszczać ?



Od Sylwestra minął wprawdzie miesiąc, ja jednak postanowiłam pogratulować niektórym mieszkańcom naszego miasta kultury osobistej. Te właśnie, wysoce kulturalne jednostki (z kulturą przez duże K nie miało to oczywiście nic wspólnego) uczciły nowy rok tonami rozbitych wokół ratusza butelek po szampanie, winie i wódce, oraz śmieci pozostałych po fajerwerkach. Ciekawi mnie, gdzie wtedy był służby porządkowe. Może chęć posiadania świętego spokoju przeważała nad poczuciem obowiązku.

Kolejny temat nie odbiega dużo dalej od poprzedniego. Wystrzały petard towarzyszyły nam na tydzień przed 1 stycznia 2003 oraz tydzień po tej dacie. Hałasy te powodowały dzieciaki w wieku 7- 15 lat. Zastanawia mnie, kto kupił im te niebezpieczne zabawki, skoro handel nimi dozwolony jest tylko po okazaniu dowodu osobistego. Kto jest tak niefrasobliwy, rodzice, czy handlowcy? Czemu nie zabraniano odpalania petard w dniu innym niż Sylwester?

Styczeń, to czas studniówek. Hucznie bawiono się na Hali Widowiskowej, tak hucznie, że sportowcy zmuszani byli do przekładania swoich treningów. Hala wyłączona była już od godzin południowych w piątek, aż do godzin popołudniowych w niedzielę. Ciekawi mnie co kierownictwo robi z pozyskanymi w taki sposób funduszami. Nie stanowi przecież tajemnicy fakt, że wynajęcie hali na godzinę kosztuje ponad 80 złotych, co za jeden studniówkowy weekend daje sumę około 4 tysięcy złotych. Jak by nie mówić, to sporo pieniędzy i myślę, że zostaną one spożytkowane na potrzeby sportowców.

Ta co lubi szczekać

Do przemyślenia

Minęło szkolne półrocze. Dla jednych radość i upragnione ferie, dla innych płacz i widmo pracowitych dni, bo zmarnowany czas trzeba nadrobić.

Wielu z nich ma zresztą oceny niedostateczne na własne życzenie, bo robią wszystko, żeby nie robić nic, a to jest szczególnie groźne dla maturzystów, bo zostało im tylko 100 dni.

Doceniam więc trud nauczycieli, ale mam do nich również kilka zastrzeżeń. Gdzie jest napisane, że prace, rysunki, zwierzęta i piaszki muszą być ściągane z internetu? Dlaczego niektórzy nauczyciele żądają prac napisanych na komputerze - i to w szkole podstawowej albo w gimnazjum? Jestem polonistką i wiem, że łatwiej mi się sprawdza takie prace domowe, czy kontrolne, bo komputer poprawi błędy ortograficzne, nie trzeba myśleć o marginesach, ale to nie to samo, bo trzeba myśleć samodzielnie, a nie komputerowo. A oni nie myślą. Zobaczą w internecie np. hasło ROMANTYZM i ściągają żywcem, razem z „malpami”, nawet kilkanaście stron, wcale nie zastanawiając się nad tematem i jeszcze się dziwią, że otrzymują ocenę niedostateczną. Tym bardziej wszystkie prace wysyłane na różne konkursy muszą być pisane i rysowane samodzielnie, chyba że chodzi o olimpiady w szkołach ponadgimnazjalnych, których organizatorzy takiej formy wymagają. A już stawianie lepszych stopni np. z biologii za komputerowe zwierzęta niż za własnoręczne rysunki uważam za absurd. Pamiętam z czasów szkolnych mojej córki, a nie było to tak znowu tak dawno, jak uczniowie w kl. IV musieli zrobić latarnię morską - oczywiście oświetlaną - a nie mieli jeszcze fizyki i zielonego pojęcia o prądzie. Kto wykonał pracę na technikę? - Oczywiście rodzice. Komu więc należało postawić stopień? Takie głupoty w programach nauczania są do dzisiaj, ale to wina urzędników MENiS-u, którzy chyba nie mają pojęcia, jakie programy i dla kogo wymyślają. Dzieci mamy różne, ale chyba wszystkie potrafią doskonale ściągać (te przemyślnie schowki!) licząc na podpowiadanie i przepisywanie zadań domowych. Są nawet tacy, którzy za to płacą i mają święty spokój, a czas na naukę spędzają przed komputerem, telewizorem itp. W Ameryce, do której tak wzdychamy - jest to niemożliwe. Tam dzieci nie ściągają, nie podpowiadają, zadania odrabiają samodzielnie i za niemoralne „cygaństwo” uważają takie postępowanie.

Daleko nam do tej Ameryki, co wielu bardzo cieszy.

Izabela Stopyra

O nich nie można zapomnieć



Karol Teodor Pabiński (1925 - 2002) urodził się w Kraszkowicach (woj. łódzkie). Po ukończeniu Szkoły Powszechnej uczył się w II Państwowym Gimnazjum i Liceum Koedukacyjnym w Wieluniu. Niestety, w marcu 1942r. całą rodzinę wywieziono na przymusowe

roboty do Niemiec. Po wojnie kontynuował naukę w gimnazjum. Ponieważ warunki materialne nie pozwalały na dalsze kształcenie, w lutym 1947r. złożył podanie do Inspektoratu Szkolnego w Skwierzynie z prośbą o zatrudnienie w Nowym Gorzycu, gdzie pracował od I.III.1947 do 1960r. Pracując uzupełniał wykształcenie w Komisji Rejonowej - najpierw przy Liceum Pedagogicznym w Rogoźnie, a potem w Gorzowie. W 1956r. zdał egzamin dojrzałości i

uzyskał pełne kwalifikacje nauczyciela. W 1961r. skierowano go na kurs dla inspektorów oświaty i zielonogórski kurator powołał p. Karola I.IX.1960r. na stanowisko podinspektora szkolnego w Skwierzynie, a od stycznia 1962r. na to samo stanowisko w Międzyrzeczu w Prezydium PRN. Kontynuuje naukę w Studium Nauczycielskim w Zielonej Górze i od 1970r. zostaje zastępcą Inspektora Szkolnego. W tym samym roku uzyskuje dyplom równoważny z wyższymi studiami zawodowymi. W latach 1973-1982 był dyrektorem Szkoły Podstawowej nr 1 w Międzyrzeczu, skąd przeszedł na emeryturę.

P. Karol dużo czasu poświęcał pracy społecznej, był członkiem PPS, potem PZPR, sekretarzem POP, członkiem egzekutywy KP, lektorem szkoleń. W Skwierzynie działał w Polskim Związku Zachodnim, a w Nowym Gorzycu w Związku Samopomocy Chłopskiej. Był czynnym członkiem Związku Nauczycielstwa Polskiego jako sekretarz ogniska, członek Zarządu, sekretarz

Zarządu Oddziału i przewodniczący Komisji Rewizyjnej.

Dyrektor, bo tak zawsze zwracaliśmy się do p. Karola, był człowiekiem o wysokiej kulturze osobistej. Zawsze taktowny, życzliwy i bezinteresowny. W pamięci kolegów i uczniów pozostanie jako człowiek niezwykle pogodny, mający dla każdego czas i uśmiech, zawsze gotów nieść pomoc innym. Szanował wszystkich - bez względu na wiek czy stanowisko. Był inicjatorem i realizatorem modernizacji obiektów szkolnych, zwłaszcza w ramach czynów społecznych. Dzięki zaangażowaniu Dyrektora SP 1 ma od 1975r. salę gimnastyczną.

Obowiązkowy, aktywny i zdyscyplinowany był wielokrotnie nagradzany i odznaczany. Otrzymał: Srebrny i Złoty Krzyż Zasługi, Odznakę Honorową PCK IV stopnia, Odznakę Tysiąclecia, Srebrną Odznakę LOK, Odznakę Honorową „Zasłużony w rozwoju Ziemi Międzyrzeckiej”, Złotą Odznakę Honorową „Za zasługi dla rozwoju woj. gorzowskiego”, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski, Nagrodę Ministra Oświaty i Wychowania I stopnia.

Wiesława Chamienia

Do redakcji

A co z dziećmi?

Chcę się podzielić moimi obawami i niepewnością, co dalej. Otóż mówi się o tym, że ma być zlikwidowane nasze Przedszkole nr 2 na ul. Chrobrego. Jeśli to prawda, to ładnie zaczynacie państwo radni. Czy Komisja Oświaty też? Tamtej radzie udało się uratować Przedszkole nr 6 i szkołę w Kursku przed likwidacją, a dzieci z Przedszkola nr 3 przenieść do SP nr 4, żeby rodzice nie musieli ich dowozić do międzyrzeckich przedszkoli. Co będzie z naszą 60-tką dzieci? Nie mam nic do Przedszkola nr 1, ale to są nie podpiwniczone baraki i sale też za wielkie nie są. Czy będziemy wozić nasze dzieci do Przedszkola nr 4 i 6? Czy nie szkoda takiego budynku, gdzie dzieci mają wszystko, co im potrzebne? A co z 11 pracownikami naszego przedszkola? Na bruk i niech zasilą szeregi bezrobotnych w ramach walki z bezrobociem? Poprzednia władza miała w nosie tych, co pisali do „Powiatowej”, nie dając nigdy odpowiedzi. Liczę więc na to, że obecna władza potraktuje poważnie nasz niepokój i wyjaśni nam całą sprawę.

Zatroskana matka
(nazwisko do wiadomości redakcji)

Państwu
Romanowi i Elżbiecie Nowakom
wyrazy głębokiego współczucia z powodu
śmierci **Ojca i Teścia**
składa
dyrekcja, pracownicy i uczniowie
Zespołu Szkół Rolniczych
im. Zesłańców Sybiru w Bobowicku

Panu
Stanisławowi Kołodziejowi
wyrazy głębokiego współczucia z powodu
śmierci **Brata**
składa
dyrekcja, pracownicy i uczniowie
Zespołu Szkół Rolniczych
im. Zesłańców Sybiru w Bobowicku

Do redakcji

Gdy myślisz: gdzie mam pójść?

Na dworze mróz i zima. Szukasz miejsca, by ogrzać zmarznięte dłonie, wypić kubek gorącej herbaty. Ale Ty wiesz, że jest lód gorszy niż ten, który ścina rzekę albo zwisa soplami z dachów. On kryje się w ludzkich sercach i co najgorsze nie mija wraz z nadejściem wiosny. W Twoim domu gości bieda, a często także alkohol. Jest ktoś, kto może Ci pomóc. Już od 3 lat działa w naszym mieście świetlica „Ciepły kącik u Jezusa”, w której oprócz posiłku i schronienia czeka na Ciebie drugi człowiek.

W każdy wtorek i czwartek od godz. 14⁰⁰ w salce przy parafii św. Jana Chrzciciela zbiera się ponad 100 dzieci z całego miasta. Można tam

spokojnie odrobić lekcje pod kierunkiem nauczyciela, zjeść posiłek przygotowany przez panią Basię, porozmawiać, pośpiewać, pobawić się. Dzieci przychodzą same, albo z mamą. Opiekują się nimi panie: Jola, Wioletta, Ewa i Małgorzata. W spotkaniach uczestniczy też pan Piotr, mamy innych dzieci oraz członkowie Odnowy w Duchu Św., dzięki którym dzieci mają chleb i ciasto. Dzieci rysują, piszą wiersze, pomagają w kuchni, wyjeżdżają na różne wycieczki, pielgrzymki i rekolekcje. Biorą udział w konkursach, zabawach i dyskotekach. Otrzymują paczki, a przede wszystkim życzliwość i serce. „Ciepły Kącik u Jezusa”

istnieje dzięki wielu dobrym ludziom: dzięki ks. proboszczowi Markowi Walczakowi, członkom zespołu Caritas i Odnowie w Duchu Św. oraz wielu anonimowym ofiarodawcom.

Nie musisz więc być sam ze swoim problemem. Są ludzie, którzy mogą i chcą Ci pomóc. Są dzieci, które cierpią, jak Ty. Przyjdź do nas.

Wolontariuszka świetlicy - Gosia

P.S. Pamiętajmy!!! „Ci, co utonęli w zatraceniu - niechciani, niekochani, alkoholicy, umierający, wydziedziczeni, porzuceni i samotni, pozostający poza nawiasem i ci niedotykani, trędowaci - wszyscy oni, którzy porzucili wszelkie nadzieje i wiarę w życie, którzy zapomnieli, co to znaczy uśmiech, którzy nie wiedzą, co to jest ciepły uścisk dłoni, miłość i przyjaźń - wszyscy oni oczekują od nas pocieszenia” - Matka Teresa z Kalkuty.

Urodzinowy szampan Basi



Zimowe, niedzielne popołudnie w trzcielskim ogródku jordanowskim zapowiadało się ciekawie. I być inaczej nie mogło, bo Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy zawsze budzi wielkie zainteresowanie.

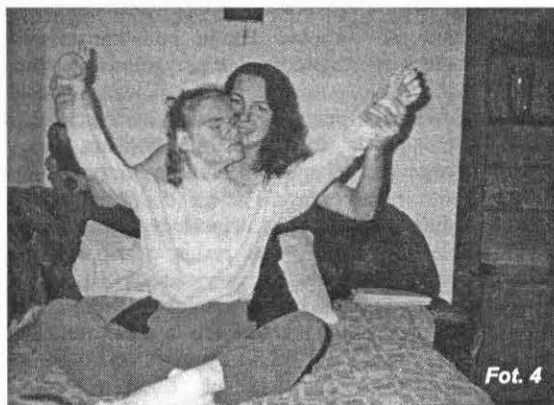
Jednak nie spodziewano się, że licytacja dostarczy dodatkowych wzruszeń. A tak właśnie było, licytowano szampan, wyjątkowy i niezwykły ze względu na okoliczności z nim związane. Historia tej „butelki z bąbelkami” to niemal życiorys **Basi Perek**, niepełnosprawnej 21-latkki z Trzciela. Tuż przed jej urodzeniem, krótko

po wprowadzeniu stanu wojennego, **Jolanta i Ryszard Perkowie** kupili, nie bez trudu, szampana. W ten sposób chcieli uczcić radość z narodzin drugiego dziecka, mieli już bowiem 2,5 letnią córeczkę - Sylwię. Basia urodziła się 4 stycznia 1982 roku, szczęśliwego wydarzenia nie zakłócił nawet fakt, że p. Ryszard Perek nim odwiózł żonę do nowotomyskiego szpitala musiał uzyskać przepustkę i to o godzinie pierwszej w nocy.

Życie Basi zaczęło się w trudnych czasach, ale nikt nie przypuszczał, że o wiele bardziej ciężki los czekać będzie ją i jej rodziców w przyszłości. Okazało się, że Basia jest chora i minie długich 14 lat, aż wreszcie lekarze postawią właściwą diagnozę. Niestety choroba jest nieuleczalna i pozbawiająca dziewczynę samodzielności, to guzowate stwardnienie rozsiane i zespół Vesta. A szampan przez cały czas pełen udręki, ale również wiary rodziców w częściowe chociażby wyleczenie córki, czekał na odpowiednią chwilę. Zdesperowani rodzice wozili Basię do różnych lekarzy, sław medycznych, terapeutów, nie zlekceważyli minimalnej nawet szansy na ulżenie choremu dziecku. Szampan ciągle oczekiwał na cud i przybywało mu lat, tak jak i Basi. Pełnoletność nie przyniosła dziewczynie poprawy zdrowia i tak jest do dzisiaj. Dwudzieste pierwsze urodziny Basi były mimo wszystko świętem dla Jolanty i Ryszarda Perków. Cieszą się, że jest z nimi, że śmieje się, że po prostu mogą się nią opiekować. Jest to prawdziwa miłość rodzicielska, bezinteresowna i pełna pokory wobec losu. Pogodzili się z tym, że jak pisał Stefan Żeromski - „Życie jest trudną lekcją, której nie można się nauczyć. Trzeba ją przeżyć”. Butelka szampana nie doczekała się szczęśliwego finału, nie wystrzeliła w domu państwa Perków. Minęło 21 lat i zawędrowała na licytację, aby pomóc innym chorym dzieciom. Może skromna suma za nią otrzymana, ale naznaczona wielką miłością i nadzieją rodziców Basi, da zdrowie i radość jakiemuś choremu maluchowi. Ten dar serca to także rewanż za inne serca okazane Basi. Doktor **Jolanta Mazurek** z Obrzyca prowadzi leczenie Basi



od 4 lat, jej rodzice chorej dziewczyny wiele zawdzięczają. Z uznaniem mówią o jej szlachetnej pracy i prawdziwej, pełnej oddania oraz poświęcenia misji ratowania życia ludzkiego. Państwo Perkowie wspominają również akcję zbierania kodów kreskowych z opakowań zagranicznych towarów. Było to przed wielu laty, mnóstwo uczniów i dorosłych zbierało kody na wózek dla Basi. Nazbierano 10 tys. kartek, a było potrzeba 4 tys. ale wózka kalekie dziecko nie dostało. Jednak masowy udział w tej akcji wrażliwych serc wzruszył rodziców Basi. Wózek Basia otrzymała od p. **Jana Kaczmarka** z Trzciela, ale również wiele potrzebnych chorej dziewczynie rzeczy i następne wózki ofiarowali bezinteresowni Holendrzy. A ci w dalszym ciągu pomagają Basi Perek, szczególnie wytrwali w tym działaniu są: **Krystyna i Gerard VAN Achterberg** z Rotterdamu. I ich czynny należy podziwiać, bo „Tylko miłość wie, jak to robić, aby dając innym, być bogatym”. Bogatym w dobroć, wrażliwość, a tego nie brakowało tym wszystkim, którzy aktywnie włączyli się w akcję Jerzego Owsia. Urodzinowy szampan Basi jest symbolicznym akcentem imprezy, której przesłaniem jest miłość i pomoc chorym maluchom. Rodzice ciężko chorej dziewczyny wraz z szampanem oddali część swojej wielkiej miłości innym dzieciom, może również ciężko doświadczonym.



Jadwiga Szylar

Na zdjęciach:

1. Półroczna Basia,
2. Trzyletnia dziewczynka z mamą i siostrzyczką Sylwią,
3. Rodzina Perków przed kilkunastu laty,
4. Basia z Sylwią
5. Najnowsze zdjęcie Basi i jej siostrzenicy Weroniki.

Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy

wielka orkiestra
świątecznej
pomocy



12.01. 2003r. odbył się XI FINAŁ WIELKIEJ ORKIESTRY ŚWIĄTECZNEJ POMOCY. Pierwszy raz w Międzyrzeczu działał oficjalny SZTAB XI Finału WOŚP, którego szefem była p. **Jolanta Pacholak - Stryczek**.

Cała impreza odbywała

się w nastrojowo i pięknie udekorowanej sali widowiskowej Domu Kultury. Wśród publiczności był starosta **Kazimierz Puchan** i wiceburmistrz **Zdzisław Czekala**, który otworzył koncert. W holu sali można było kupić plakaty, mapki, widokówki, wyroby dzieci ze stowarzyszenia „Szansa”. W sali kinowej licytowano gadzety WOŚP: koszulki, kubek, kalendarz, sztabkę miedzi, grę „boule” dostarczoną przez MOK. Jednostka Wojskowa z Międzyrzecza przekazała na licytację czapkę rogatywkę, proporczyki, beret polskiego oficera, który uczestniczył w misji ONZ na Wzgórzach Golan, flagę - banderę Wojska Polskiego. W koncercie wystąpili dzieci i młodzież ze Studia Piosenki przy DK, grupa Brack Dance z DK, zespół gimnastyczny z Liceum Ekonomicznego, **Przemek Podeński** - student Akademii Muzycznej w Warszawie, **Karolina Szulga** i dzieci ze Stowarzyszenia „Szansa” oraz

zespół z Zielonej Góry „Łoża Szyderców”. A gdzie była Kotłownia? Zebraliśmy ogółem 9.230zł. (w tym: zbiórka z miasta przez 20 wolontariuszy - 6.740,92zł, licytacja na koncercie - 1.185zł, sprzedaż gadżetów w holu sali - 1.314,08zł). Jest to od 10 lat najwyższa kwota ale.... Przez dziesięć Finałów Międzyrzecz zebrał 24.327,53zł a międzyrzecki szpital otrzymał sprzęt na oddział noworodkowy na kwotę 58.152,93zł. Po koncercie na placu przed Domem Kultury puszczone „światelko do nieba” które ufundował p. Z. Czekala.

Dla przypomnienia: Fundacja WOŚP zbierała na zakup sprzętu medycznego dla ODDZIAŁÓW NIEMOWLĘCYCH I DZIECI MŁODSZYCH. I tu chcę wrócić do mojego „ale” ponieważ mam pewien niedosyt. W sali kinowej, w 80% była młodzież, która nie dysponuje gotówką pozwalającą na udaną licytację. Międzyrzecz liczy sobie 20,5 tys. Ludzi, mamy 5 banków, 2 szpitale, parę zakładów pracy, sporą ilość prywatnych firm, warsztatów i sklepów. Gmina i państwo w miarę swoich możliwości budżetowych starają się pomóc potrzebującym, a my? Odnoszę wrażenie, że kochamy brać, a mniej dawać. Wiem, że byli ludzie, którzy naprawdę wrzucili do skarbonki, ale mamy rok na przemyślenia. Nasze dzieci też chorują. Szkoda, że czerwone serduszko nosimy tylko raz w roku i to przyczepione do ubrania.

Wiesława Chamienia

Z serduszkami na piersi

W XI finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy wzięły udział p. **Alicja Witter** - dyrektor Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu p. **Dorota Deorowicz** i p. **Lucyna Kozłowska** oraz nauczyciele i uczniowie gimnazjum. Wśród nich wraz ze mną, nauczycielem historii, a tego dnia wystąpiłem również w roli „ochroniarza”, znalazły się **Natalia Biedziak** i **Monika Czajka** z klasy III G. Natomiast pieczę nad bezpieczeństwem **Piotra Świdra** i **Piotra Pielesiaka** z klasy III C sprawowała pani **Hanna Szycek** nauczyciel chemii.

Wraz z dziewczętami rozpoczęliśmy kwestowanie już kilka minut po godzinie ósmej rano. W czasie zbiórki pozytywnie zaskoczyła nas hojność Międzyrzeczan, gdyż rok temu, jako miasto mogliśmy poszczycić się sumą przekraczającą tylko tysiąc złotych. Nieśmiało dzieci, które pod baczным okiem opiekunów podchodzili do nas by wrzucić pieniążki i otrzymać „czerwone serduszko” - symbol akcji, czy zatrzymujące się przy krawężniku samochodu, były miłym i częstym zjawiskiem. Nie pozostali obojętni wobec akcji również nasi policjanci, którzy nie tylko bacznie nas pilnowali (patrole piesze i samochodowe), ale i sownie wspomogli groszem. Bardzo serdecznie za to dziękujemy w imieniu swoim i wszystkich kwestujących, którzy czuli się bezpiecznie dźwigając niejednokrotnie po kilkaset złotych w swoich puszkach. Kwestujący spędzili na tym styczniowym, rześkim powietrzu po 8-10 godzin. Było jednak naprawdę warto. W tym roku bowiem zebrano z samego miasta kwotę ponad 7000 złotych, walutę obcą, wyroby ze złota i srebra, a także pieniądze z licytacji, która odbyła się w sali kinowej Miejskiego Ośrodka Kultury, przedmiotów darowanych Orkiestrze. Dało to na dzień dzisiejszy łączną kwotę 9230 złotych. Jesteśmy dumni, iż mogliśmy uczestniczyć w tej szlachetnej akcji i przyczynić się do zakupu sprzętu dla chorych dzieci, które potrzebują naszej pomocy. O ile mi

wiadomo, w naszym szpitalu znajduje się sprzęt medyczny ofiarowany przez Wielką Orkiestrę w kwocie ponad 50 tys. zł., kiedy dotychczas do wspólnego „kotła” udało nam się wrzucić połowę tę kwotę. Dlatego już teraz zapraszamy do

oszczędzania i zbierania pieniędzy na XII finał Orkiestry - jeden grosz dziennie, a wówczas nasz wynik będzie jeszcze lepszy. Siema! Za rok będzie lepiej!

Na zdjęciu od lewej strony: **Natalia Biedziak**, **Wiesław Włodarski**, **Monika Czajka**.

Nauczyciel historii
Wiesław Włodarski

Artystyczne pasje

5 stycznia br. w sali wystaw DK odbyło się uroczyste otwarcie wystawy prac dzieci i młodzieży z sekcji plastycznej Międzyrzeckiego Ośrodka Kultury. Młodzi plastycy kształcą się tam pod opieką artystyczną instruktora **Anny Wiśniewskiej-Raczyckiej**. Na wystawie pokazano prace, których autorami są: **Anna Bojko**, **Tomasz Czujko**, **Aleksandra Dziedzic**, **Agnieszka Gac**, **Daria Gromadecka**, **Sandra Grześkowiak**, **Lila Hildebrand**, **Przemysław Hachula**, **Tomasz Hachula**, **Dorota Kuśpisz**, **Filip Kwieciński**, **Oskar Michalak**, **Przemysław Ostalec**, **Martyna Sikorska**, **Katarzyna Śmialek**, **Maciej Raczycki**, **Michał Tkocz**, **Bartek Taborowski**, **Katarzyna Toczyńska**, **Karolina Wiśniewska**.

Uczestnicy spotkania wysłuchali koncertu, w którym wystąpili: **Ewelina Rachel**, **Ilona Bagińska** i **Kasia Muszyńska** - wokalistki ze Studia Piosenki Domu Kultury, prowadzonego przez instruktora **Rafała Gojdkę**.

Międzyrzecki Ośrodek Kultury



Siostry Felicjanki z Szarcza



Na przełomie XIX i XX w. W Krakowie założono Zgromadzenie Sióstr Św. Feliksa z Kantalicjo, którego głównym celem i ideą była pomoc ubogim i biednym dzieciom, opieka nad obłożnymi chorymi i upośledzonymi ludźmi. Jego inicjatorką była błogosławiona siostra **Angela Truszkowska**, zwana „matką ubogich i opuszczonych”. Jej życiową misją stało się pomaganie ludziom dotkniętym przez los. Przez całe swoje życie walczyła o godne warunki egzystencji dla swoich podopiecznych, stając się wzorem moralnym dla następnych pokoleń. Utworzone przez nią Zgromadzenie Sióstr Św. Feliksa, zw. Felicjankami, przetrwało do czasów współczesnych i kształci siostry, które nie tylko służą pomocą biednym i opuszczonym, chorym i upośledzonym. Prowadzą przedszkola, domy dla dzieci i młodzieży specjalnej troski oraz świetlice dla dzieci zaniedbanych wychowawczo. Organizują grupy modlitewne dla dziewcząt, wyjeżdżają do pracy misyjnej do odległych krajów Afryki, Azji i Ameryki.

Dom Pomocy Społecznej w Szarczu, prowadzony jest przez siostry z Zakonu Felicjanek od 1964r. Przedtem, od 1959r. istniał tu Zakład specjalny dla dzieci, prowadzony przez osoby świeckie. W DPS w Szarczu zatrudnionych jest 16 sióstr oraz personel pomocniczy - terapeuci, nauczyciele, pracownicy obsługi. Aktualnie w ośrodku przebywają 53 pacjentki, w wieku od 8 do 62 lat, których stopień upośledzenia umysłowego waha się między umiarkowanym a głęboko upośledzonym. Pochodzą one z różnych stron Polski, wywodzą się z różnych środowisk wychowawczych - z rodzin patologicznych, z domów dziecka, z rodzin zastępczych. Tylko

niewielki procent rodziców czy opiekunów je odwiedza. Ponad połowa nie ma kontaktu z domem rodzinnym. Dziewczęta oprócz upośledzenia umysłowego, w większości chorują na epilepsję. Jest też kilka przypadków wodogłowia i porażenia mózgowego. Silne leki antydepresyjne i uspokajające, które zażywają, pozwalają im w miarę swoich możliwości i predyspozycji funkcjonować w życiu społecznym DPS.

Siostry Felicjanki stworzyły w Szarczu wspaniałe warunki do życia, rozwoju i nauki swoim podopiecznym. Piękne 2-3 - osobowe pokoiki, świetlica i sale zajęć, zapewniają warunki do rozwijania twórczej aktywności dziewcząt, a także tworzą atmosferę ciepła, miłości i pełnego zaangażowania. Pracujący w ośrodku personel opiekuńczo - wychowawczy czuwa nad czystością, prawidłowym wyżywieniem i bezpieczeństwem podopiecznych. Dziewczęta codziennie uczestniczą w przeróżnych zajęciach, których oferta jest bardzo bogata. W ośrodku prowadzone są zajęcia z terapii plastycznej, na których wykonują ciekawe prace z plasteliny, ze sznurka, wełny, papieru, itp. Na zajęciach z terapii rękodzielniczej uczą się tkackich i wyszywać piękne gobeliny i makatki. W ramach zajęć przyrodniczo - ogrodniczych, poznają otaczającą je naturę, sadzą krzewy, kwiaty, opiekują się zwierzętami domowymi. Dwa razy w tygodniu odbywają się zajęcia rehabilitacyjne w dobrze zorganizowanej i wyposażonej pracowni. Dziewczęta są pod stałą opieką medyczną i psychiatryczną, a zatrudniony psycholog przeprowadza okresowe badania pedagogiczne i psychologiczne.

Największym zainteresowaniem cieszą się zajęcia z terapii muzycznej, które prowadzi p. **Bartek Raj** z Przytocznej. Założony przez niego zespół wokalny odniósł szereg sukcesów w powiecie i województwie, na Festiwalu DPS w Sulęcinie. Dziewczęta chętnie popisują się swoimi umiejętnościami przed mieszkańcami Pszczewa - uczestniczą w „Jarmarku Magdaleńskim”, dożynkach i w „Pożegnaniu lata”. Wielokrotnie gościli w pszczeńskim przedszkolu, prezentując dzieciom „Jasielkę” i kolędy.

Dyrektorem DPS w Szarczu jest siostra M.

Matylda Bołoz, która jest pomysłodawcą i organizatorem szeregu imprez integracyjnych - z innymi DPS-ami i Specjalnym Ośrodkiem Szkolno - Wychowawczym w Międzyrzeczu. W ramach tej współpracy organizowane są wspólne rady pedagogiczne, na których nauczyciele dzielą się swoimi doświadczeniami i obserwacjami z pracy z dziećmi i młodzieżą specjalnej troski. Odbywają się też spotkania rekreacyjne i towarzyskie.

Siostra Dyrektor jest świetnym menadżerem, dba o warunki socjalno - bytowe swoich podopiecznych. Organizuje harmonogram zajęć tak, aby dziewczęta czuły się tutaj kochane, zadbane i otoczone miłością. Ośrodek prowadzony przez Siostry Felicjanki jest przytulny, czystutki i bardzo rodzinny. Choć jest placówką państwową podległą pod Wydział Polityki Społecznej w Gorzowie, Starostwo Powiatowe w Międzyrzeczu i jedną z dwóch tego typu placówek w woj. lubuskim, radzi sobie z problemami finansowymi. Ma ofiarodawców w Polsce i zagranicą.

Praca z osobami specjalnej troski wymaga ogromnej cierpliwości, zaangażowania i poświęcenia. Polega na indywidualnym podejściu do każdego i dostosowania wymagań do poziomu intelektualno - społecznego. Patronka Zakonu Felicjanek - bł. **Matka Angela** mawiała: „Żadna nędza tak moralna, jak i materialna nie może być obojętna. Wszystkim powinniśmy przychodzić z pomocą, radą, pociechą, usługą i modlitwą”.

Słowa te stanowią niewątpliwie motto pracy wspaniałych i serdecznych Sióstr Felicjanek z Domu Pomocy Społecznej w Szarczu. I za to je szczerze podziwiam.

Opracowała
Gertruda Szewczuk



Czas kolędowania



Spotkania Grup Kolędniczych i Jaselkowych na stałe wpisały się do kalendarza imprez kulturalnych. Co roku zwiększa się ilość zespołów uczestniczących w prezentacjach powiatowych. W tym roku odbyła się XIII edycja Spotkań, a udział w nich zgłosiło 12 zespołów.

Prezentacje odbyły się 9 stycznia br. w sali widowiskowej Domu Kultury w Międzyrzeczu. Widzowie, którzy licznie przybyli na przegląd, oklaskiwali przedstawienia zaprezentowane przez:

- Zespoły jasełkowe: Gimnazjum w Trzcielcu,

SPw Trzcielcu, Specjalnego Ośrodka Szkolno - Wychowawczego w Międzyrzeczu, ZS w Pszczewie, SPw Przytocznej.

-Zespoły uczniów - SP w Lutolu Suchym i kl. III SP w Lutolu Suchym, Zespół „Wesołe diabelki” Ośr. Kult. i Turystyki w Trzcielcu, Zespół z parafii św. J. Chrzciela w Międzyrzeczu, Szkolny teatrzyk PATRZYDŁO - SP w Błędziewie, Grupa kolędnicza - SP nr 3 i koło teatralne ANTRAKT - Gimnazjum nr 2 z Międzyrzecza.

Tematyka Spotkań, jak wynika z nazwy, dotyczy obrzędów i zwyczajów okresu Bożego Narodzenia. Dzięki zespołom można poznać ich różnorodność, bowiem każde z przygotowanych przedstawień jest inne i w każdym można odnaleźć niepowtarzalne wartości. Ważny jest fakt, iż sami wykonawcy i ich opiekunowie mogą obejrzeć wszystkie prezentacje. Często dzięki temu znajduje się inspiracje i nowe pomysły do dalszej pracy. Do dyspozycji instruktorów i zespołów jest powoływana przez organizatora Rada Artystyczna. Podczas prezentacji pracowały w niej Panie: Małgorzata Wower, Lidia Nowaczyńska i Krystyna Pawłowska.

Po obejrzeniu przedstawień Rada Artystyczna podziękowała zespołom i instruktorom za piękną pracę. Wszystkim zespołom wręczono pamiątkowe

dyplomy i drobne upominki ufundowane przez MOK.

W tym roku nominację na etap wojewódzki Spotkań otrzymała Grupa kolędnicza ze Szkoły Podstawowej nr 3 w Międzyrzeczu. Wyróżnienia przyznano Zespołowi jasełkowemu z Gimnazjum w Trzcielcu i Zespołowi jasełkowemu ze Specjalnego Ośrodka Szkolno - Wychowawczego w Międzyrzeczu.

Piękne podziękowania kierujemy także do wolontariuszy, którzy wraz z nami dbali o właściwy przebieg imprezy.

Współpracowali z nami:

- z Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu :
Aleksandra Rygielska, Natalia

Biedziak, Ania Halczak, Agata Podgajska, Kamila Dobrochowska, Łukasz Stucki, Sylwia Pawłowska, Kamila Gugul, Asia Papelbaum, Paulina Babij,

- z Gimnazjum nr 2 w Międzyrzeczu:
Dorota Dziobek i Daria Cierpicka,

- z Zespołu Szkół Ekonomicznych w Międzyrzeczu: **Marta Gankiewicz i Justyna Tarnowska.**

Międzyrzeczki Ośrodek Kultury

Coś wam powiem o *Antiquo More*



Jestem uczennicą klasy V a Szkoły Podstawowej nr 2 w Międzyrzeczu i to właśnie w mojej szkole powstał Zespół Muzyki Dawnej *Antiquo More*. Opiekunkami są panie **Katarzyna Chmielewska** i **Grażyna Błochowicz**. W skład zespołu wchodzi: **Anna Baczewska** - skrzypce, śpiew; **Kamil Derda** - flet altowy, basowy, śpiew; **Paweł Draszb** - śpiew; **Martyna Jankowska** - flet tenorowy, śpiew; **Patrycja Palsuszyńska** - flet altowy, śpiew; **Iza Pers** - flet altowy, sopranino, śpiew; **Lidia Radzion** - śpiew, instrumenty perkusyjne; **Elwira Siwiec** - flet sopranowy, śpiew; **Szymon Skiba** - instrumenty perkusyjne, śpiew; **Gabriela Sobańska** - gitara, śpiew; **Jan Stafiniak** - cornamuse, śpiew; **Alicja Świtała** - scheitbolt, śpiew; **Aleksandra Świtała** - flet basowy, śpiew, instrumenty perkusyjne; **Anna Witkowska** - śpiew;

Aleksandra Zalewska - flet sopranowy, sopranino, śpiew i **Natalia Zimowska** - śpiew.

Trochę ich tu dużo, bo naliczyłam 17 osób. Zespół Muzyki Dawnej tworzą zarówno uczniowie, jak i absolwenci mojej szkoły. Główne miejsce w repertuarze grupy zajmuje muzyka i taniec okresu renesansu i późnego średniowiecza. Zawsze myślałam, że tej muzyki nie sposób słuchać, a co dopiero zatańczyć. Zmieniłam jednak zdanie, kiedy zobaczyłam ich koncert w szkole. Śpiewali przepięknie i z wielkim uczuciem. Najbardziej jednak podobały mi się ich stroje, które wyglądają jak wyjęte z obrazów renesansowych malarzy. Czułam, że przeniosłam się wraz z widzami w inną epokę.

Zespół został uhonorowany wieloma nagrodami, z których najbardziej znaczącymi są: wyróżnienie podczas Prezentacji Powiatowych Promocji Twórczych Działań Dzieci i Młodzieży PRO-ARTE-2001, reprezentacja województwa lubuskiego na XXIV Ogólnopolskim Festiwalu Kameralnych Zespołów Muzyki Dawnej „SCHOLA CANTORUM” w Kaliszu, tytuł Laureata na przeglądzie wojewódzkim „WIOLINOWE SPOTKANIA”, nagroda lubuskiego kuratora oświaty na przeglądzie wojewódzkim „PRO-ARTE” 2002, stypendium naukowe burmistrza Międzyrzecza. Ostatnim osiągnięciem „Antiquo More” jest zdobycie III nagrody w kategorii zespołów wokarno-instrumentalnych na IX Ogólnopolskim Festiwalu Kolęd i Pastorałek w Będzinie.

Jeżdżąc na koncerty do różnych miejscowości w Polsce i poza jej granicami, mają szansę zwiedzić wiele ciekawych miejsc. Z pewnością jest to dla nich nagroda za ciężką pracę podczas prób i warsztatów. Niemal o pracy i swojego czasu poświęcają zespołowi także obydwoje opiekunki. Patrząc na osiągnięcia zespołu widzę, że włożyły w to także kawałek swojego serca. Na koniec życzę im jeszcze wielu sukcesów i zadowolenia z tego, co jest ich pasją i jestem pewna, że jeszcze rozświecą naszą szkołę i nasze miasto gdzieś w świecie.

Karolina Adamus



Historia pałacu

W roku 1288 biskup z Poznania polecił Janowi II Gerbiczu hrabiemu z Nałęczowa utworzenie miasta Pczew (pierwsza nazwa). Akt ten został potwierdzony w roku 1508 przez biskupa Jana Lubańskiego. Z gruntów różnych osad chłopskich utworzono w Pszczewie majątek ziemski z dokładnie wytyczonymi granicami, planowaną gospodarką leśną a potrzebne siły robocze tworzyli chłopci pańszczyźniani. W roku 1508 biskupi poznańscy obrali Pszczew jako swą rezydencję i zbudowali w pobliżu jeziora Chłop pałac. Inicjatorem tego przedsięwzięcia był biskup Andrzej Szoldrski. Budowa pałacu zakończyła się w roku 1654. W roku 1793 nastąpił II rozbiór Polski. W wyniku tego Pszczew przypadł do Prus. Zamek i majątek ziemski wydzierżawił od króla Prus książę Hohenlohe. Majątek był bardzo zadłużony i w roku 1814 został sprzedany bankowi w Berlinie.

Gdy 1807 roku Napoleon zdobył Prusy i utworzył Królestwo warszawskie, Pszczew stał się na krótko znów polski, a w osiem lat później, po klęsce Napoleona, pruski. W roku 1828 Bank Królewski w Berlinie sprzedał pałac i majątek ziemski szlachcicowi Rudolfowi von Gartringen. Był on zięciem ministra finansów Prus, piastował wysokie stanowiska społeczne. Był marszałkiem Poznania i komturem zakonu Joannitów. Dzięki doskonałej organizacji pracy, fachowości i doświadczeniu zamienił upadłe gospodarstwo rolne na dobrze prosperujący majątek ziemski. Żona dziedzica Hiller von Gartringen sercem angażowała się w problemy mieszkańców Pszczewa (m.in. podczas epidemii cholery). W roku 1844 Bernard hrabia zu Dohna, major pruski wziął za żonę córkę dziedzica Hiller von Gartringen - Zofię. Była to osoba wszechstronnie wykształcona, w pełni oddana swoim poddanym. Rodzina Hiller von Gartringen wyznawała wiarę

protestancką. Nabożeństwa odbywały się w pomieszczeniach pałacowych.

W roku 1866 zmarł dziedzic Hiller von Gartringen. Spadek prawnie odziedziczyła córka Zofia zu Dohna, potem majątek przypadł synowi Rudolfowi, który ożenił się z Ruth von Dallwitz. W 1904 zmarł Rudolf zu Dohna i majątek przeszedł pod władanie jego żony. W tym czasie został on rozbudowany. Wyremontowano pałac pomieszczenia gospodarcze wybudowano ogromną stodołę z pięknie wyeksponowaną



Fot. 1

gwiazdą Dawida, gdyż budowniczym był architekt wyznania żydowskiego z Międzyrzecza. Ulepszono też mieszkania dla robotników i pracowników majątkowych.

W latach 1910 do 1945 majątek liczył 2230 ha, zatrudnieni byli: zarządca, rybak, kowal, ogrodnik, gorzelny, kamerdyner, kucharka, oborowi, koniuszy oraz kilku robotników i robotnic rolnych, ogółem 21 osób. Na stałe mieszkało w majątku osiem rodzin.

Budynek pałacowy wraz z parkiem utrzymany w stylu dworku szlacheckiego z kościołem i zabudowaniami mieszkalnymi i budynkiem zarządcy tworzył w kierunku alei kasztanowej i jeziora Chłop urokliwy charakter kompleksu dworskiego.

Z postacią ostatniego właściciela majątku hrabią Wilhelmem i jego żoną wiąże się wspomnienia niektórych Pszczewian.

Hrabina Ottoni nie była zbyt kontaktową osobą. Jej wielką pasją była jazda konna. Widziano ją często galopującą po leśnych drózkach i drodze wokół jeziora Chłop. Była znaną amazonką zdobywającą medale na zawodach hippicznych w Berlinie i Branderburgii. Hrabia utrzymywał z mieszkańcami oraz swoimi pracownikami przyjacielskie, ludzkie kontakty. Często przebywał w restauracji katolika Fischbocka (obecnie sala Domu Kultury na ul. Zamkowej). Grywał tam w skata. Jego najlepszym i stałym partnerem był Żyd Siegbert Schlesinger.

W dzień świąt przybywało do Restauracji wielu Pszczewian i często zdarzało się, że hrabia kazał rozlać piwo lub żytńiówkę wszystkim obecnym na sali.

Wilhelm zu Dohna udzielał niejednokrotnie długofalowej bezinteresownej pomocy potrzebującym, bez względu na pozycję społeczną, wyznanie czy narodowość (podczas kampanii antyżydowskiej i antypolskiej łączyło się to z niebezpieczeństwem).

W roku 1944 odbyło się w pałacu wielkie wydarzenie. Młody hrabia Bernard ożenił się z

hrabianką Verą von Tiedemann, córką konsula Helmuta von Tiedemana. Ludność Pszczewa i okolicy pospieszyła licznie w okolice pałacu aby podziwiać parę młodą. Orszak weselny składający się z pań w długich sukniach oraz panów w smokingach lub mundurach oficerskich tworzył wspaniałe widowisko. Kucharki w pałacu przygotowały wiele ciast (w tym tradycyjne drożdżowe z kruszonkami), które rozdzielono między pracowników dworskich. To wydarzenie było ostatnim radosnym przeżyciem właścicieli majątku. Po ślubie młoda hrabina zamieszkała wraz z teściami. Pszczewiacy często widywali ją i podziwiali jej skromną elegancję oraz jazdę na łyżwach na zamrzniętym pszczewskim jeziorze.

Jednak wieści z frontu były coraz bardziej ponure. Armia Czerwona zbliżała się coraz bardziej wzbudzając przerażenie. Po wkroczeniu do Pszczewa wojsko radzieckie bawiło się i upijało bez miary (w gorzelni stały konwie przepełnione spirytusem). Mieszkańcy w trwodze bali się nawet wyjść z domu. Noce były straszne. Pijane hordy żołnierzy radzieckich dobywały się do domów. Rabowano, brutalnie gwałcono kobiety, zastrzelono bestialsko wielu ludzi. W następnych tygodniach zawiązała się komenda w Pszczewie i wprowadziła nieco dyscypliny w szeregi wojska. Hrabia Wilhelm wykonując rozkaz wycofania wojsk niemieckich (obrona miasta nie miała szans) dostał się w utworzony przez Rosjan kocioł. Wszelki ślad po nim zaginął. Przypuszczalnie został zastrzelony lub odebrał sobie życie. Zostały tylko wspomnienia o ostatnim z Grafów zu Dohna na Hiller von Gartringen. Jego żona Ottoni oraz spodziewająca się dziecka synowa Vera, wyjechały do Niemiec, gdzie odnalazły Bernharda. Obecnie mieszkają oni w północnych Niemczech. Vera i Bernhard zu Dohna doczekali się czwórki dzieci i dwunastu wnuków. Po wojnie gościli w Pszczewie kilkakrotnie, aby odwiedzić świat swej młodości.

Tragiczne wspomnienia zaciera dzisiejsza teraźniejszość, a urokliwa okolica Pszczewa tworzy klimat tej przeszłości, w który historia wplotła losy ich rodziny.

Wanda Stróczyńska

Na zdjęciach:

1. Hrabia Wilhelm zu Dohna rok 1944
2. Pałac - rok 1999
3. Vera i Bernard syn Wilhelma zu Dohna
4. Wnuki pp Very i Bernarda

Fot. 2



Fot. 3



Fot. 4



Hej kołęda, kołęda



Mimo że to już luty, warto powspominać chwile, zwłaszcza te radosne. W Szkole Muzycznej I stopnia w Międzyrzeczu odbył się kołędowy koncert. W wyremontowanej auli zasiedli rodzice uczniów i zaproszeni goście, wśród których był starosta **Kazimierz Puchan** z małżonką. Usłyszeliśmy 23 polskie kołędy - te najstarsze i współczesne, w

różnych aranżacjach instrumentalnych (skrzypce, gitara, saksofon, fortepian i akordeon) i wokalnych. Wystąpiły aż trzy chóry - czysto, śpiewnie, z bardzo poprawną emisją głosu. W orkiestrze szkolnej jest coraz więcej uczniów, radzących sobie z trudnym repertuarem, a poziom wykonania coraz wyższy. Razem z uczniami wystąpili też nauczyciele: **Kazimierz Dziembowski** z **Czesławem Nowakowskim** (saksofon i akordeon) oraz duo skrzypcowo - gitarowe **Małgorzata Lizut** i **Zdzisław Musiał**. Jakież to ważne dla integracji nauczycieli z uczniami, a ile emocji! Szkolny zespół skrzypcowy razem z absolwentami wystąpił w DPS w Rokitnie z koncertem kołęd.

Wszyscy wystąpili w uroczystych strojach, co dowodzi szacunku dla publiczności i poważnego traktowania występu. Szkoda tylko, że część rodziców zabierała swoje dzieci nie czekając na występ pozostałych.

Do występu przygotowali swych uczniów: **Kazimierz Dziembowski**, **Jolanta Helwig**, **Zdzisław Musiał**, **Elżbieta Skibicka**, **Krzysztof Nieborak**, **Czesław Nowakowski**, **Alina Plebanek** - **Trzeciewska**, **Iwona Skwarna**. Słowo wiążące: **Małgorzata Telega**.

Moja propozycja. - Warto pomyśleć o tym, by tak pracownicy i starannie przygotowany koncert mogło usłyszeć i zobaczyć więcej osób na oddzielnej imprezie. Z życzeniami dalszych postępów i sukcesów

Tomasz Jasiński

Na zdjęciu - zespół skrzypcowy p. Jolanty Helwig

Sukcesy „Szansy”



Fot. 1

Stowarzyszenie „Szansa” może pochwalić się sukcesami swoich wychowanków. **Magda Jankiewicz**, uczennica integracyjnej kl. IV SP nr 3 w Międzyrzeczu otrzymała wyróżnienie w konkursie plastycznym „Moja wyobraźnia o Polsce w zjednoczonej Europie” zorganizowanym przez Polskie Stowarzyszenie Osób Niepełnosprawnych. Magda słabo słyszy, ale bardzo chętnie uczęszcza na zajęcia plastyczne organizowane przez „Szansę”. Pracę Magdy na konkurs skierowała szkoła, która też dostrzegła jej talent.

Pisząc te słowa słucham pięknych piosenek wykonanych czystym, mocnym głosem przez **Karolinę Szulę**. Płytę CD „Kocham śpiewać” z 15 piosenkami wydało w grudniu 2002r. Krajowe Centrum Kultury Polskiego Związku Niewidomych w Kielcach. Nad wydaniem jej czuwał dyr. Krajowego Centrum - mgr **Arkadiusz Szostak**. Sesja nagraniowa była nagrodą za zajęcie I m w Busku Zdroju. Efektem współpracy **Krzysztofa Mrozińskiego** (zielonogórski amfiteatr) **Rafała Gojdzki** i **Sławomira Filusa** jest krążek, który powinien znaleźć się w płytotekach ludzi wrażliwych, czujących muzykę i potrafiących słuchać sercem. Ta płyta sprawiła ogromną satysfakcję Karolinie i współpracującym z nią muzykom. Dla międzyrzeczan jest też szczególnym powodem do dumy, bo możemy się Karoliną pochwalić wszyscy.

Najbliższe plany Karoliny - to propozycja udziału w konkursie piosenek Anny German w Zielonej Górze.

Gratuluje obu dziewczynom, bo dzięki nim i my stajemy się lepsi, potrafimy dostrzegać piękno, wzruszać się i doceniać ich wielki wysiłek. Dobrze, że są wśród nas i dzielą się z nami swoim talentem.

Na zdjęciach:

1. *Magda Jankiewicz z mamą*
2. *Karolina Szulę*

Izabela Stopyra



Fot. 2

Zaproszenie do szczęścia

Miłość to wielkie słowo, w swoim znaczeniu zawierające szczęście, a żeby być szczęśliwym, należy kochać i być kochanym. Każdy kto kocha i czuje się kochanym odnajduje sens w życiu, bo żeby żyć, trzeba kochać.

Żyjemy w zwariowanym świecie, wśród ludzi panuje nienawiść, zazdrość, przemoc, każdy się spieszy, nie ma czasu dla drugiej czasami bardzo bliskiej osoby, liczą się tylko pieniądze. Nie mamy czasu na odpoczynek, nie szukamy ważniejszych wartości, nie dostrzegamy tych, którzy nas potrzebują. Każdy zdaje sobie sprawę, że bez pieniędzy trudno jest żyć, ale one nie zastąpią miłości, szczęścia rodzinnego, zdrowia też za nie nie kupimy, a bogaty czy biedny - każdy zmierza w jednym

kierunku ku końcowi naszej wędrówki ziemskiej. Kiedy już się zbliżamy do tego okresu naszego życia, zauważamy, że brakuje nam tego najważniejszego, brakuje nam miłości drugiej osoby. Zostajemy sami w czterech ścianach, ze swoimi problemami często zdrowotnymi, nie mamy komu się pożalić, nie mamy do kogo się przytulić, nie mamy po prostu nic, bo tamte przedmioty martwe już się nie liczą, nie mają żadnego znaczenia.

Może warto byłoby się zatrzymać i dostrzec to, czego do tej pory nie widzieliśmy. Nie wstydzimy się swoich uczuć, nie spieszymy się żyć, spieszymy się kochać, spróbujemy zauważyć drugiego człowieka, który bardzo nas potrzebuje, bo jest samotny, nie ma z kim porozmawiać, nie

ma z kim podzielić swoich radości i smutków, a jest samotny nie z wyboru, tylko dlatego, że coś w swoim życiu przeoczył, zapomniał, że ma kogoś

pokochać, że bez miłości życie jest mało warte. Nie pędźmy tak szybko, bo i tak tego wszystkiego nie przeskoczymy, zatrzymajmy się.

Z okazji zbliżającego się Dnia Zakochanych życząc wszystkim aby się kochali, aby o tym sobie mówili, żeby odnaleźli swoją miłość, żeby nie tracili wiary, nie rezygnowali ze swojego szczęścia, wychodzili mu naprzeciw, bo każdy ma do niego prawo. A każdy dzień niech będzie zaproszeniem do szczęścia i najpiękniejszym dniem naszego życia. Człowiek jest szczęśliwy tylko wtedy, kiedy kocha i coś daje. Albowiem większym szczęściem jest dawać niż brać.

Ciągle samotna

Miłość i wieczność

Miłość otacza nas od samego początku, już od poczęcia i cudu narodzin. To przecież miłość sprawiła, że pojawiliśmy się na tym świecie. Miłość rodziców towarzyszy nam przez całe życie. Z czasem dołącza do niej miłość kochanej osoby, miłość do dzieci i do wnuków.

Są jednak ludzie, którzy nie kochają samych siebie. Ten brak próbuje wyrównać żądając w „końskich dawkach” miłości ze strony bliskich, chłonąc bardzo intensywnie wszelkie uczucia. Tak właśnie pragną wyciszyć swój strach, strach przed odrzuceniem, samotnością, zapomnieniem. Im bardziej się boją, tym większej dawki miłości oczekują od partnera, bo w głębi duszy nie wierzą, że ktokolwiek może ich kochać. Taki człowiek to pułapka na miłość, czarna dziura zasysająca uczucia. Dla nich żaden dowód nie jest dość przekonujący, żadna troska, czułość nie zaspokajają oczekiwań. Kochać siebie, choć brzmi to banalnie, bez spełnienia tego warunku nie jesteśmy w stanie odpowiedzieć miłością na miłość.

Trzy filary człowieczeństwa

Zygmunt Freud nie mylił się co do jednego, to właśnie podejście do miłości, seksu i śmierci odróżnia nas od zwierząt, a dokładnie świadomość tych trzech filarów człowieczeństwa. Dzięki rozwojowi biologii i medycyny udało się ustalić, dlaczego człowiek nie żyje wiecznie. Podstawowym problemem jest nasza konstrukcja biologiczna. Komórki żywego organizmu posiadają zdolność powielania się, przez co następuje nieustanna wymiana zużytego materiału. Jednak ilość tych podziałów jest ograniczona i wynosi trochę ponad pięćdziesiąt, potem nadchodzi nieuniknione starzenie się, a w konsekwencji śmierć.

Krok w nieznane

Jedni próbują oszukać biologię, inni zagłębiają się w metafizykę. Odwieczne pytanie o umiejscowienie duszy nabiera nowego znaczenia w świecie, w którym liczą się banki pamięci i gigabajty przesyłanych danych. Powstało już kilka firm, których celem jest przeniesienie zawartości ludzkiego mózgu na nośnik elektroniczny. Wspomnienia, odczucia i przeżycia mają w przyszłości pozwolić na odtworzenie naszej osobowości. Oczywiście ze świadomością jest jak z duszą - nie wiadomo,

gdzie dokładnie siedzi i czy taka technika przenoszenia da jakikolwiek efekt. Póki co genetyka rozwija się bardzo dynamicznie.

Nieśmiertelna pamięć

Jedną z najlepszych dróg, by się nieśmiertelnić, jest pamięć naszych bliskich. To pamięć i ich miłość sprawiają, że nie odchodzimy w zapomnienie i w jakimś sensie żyjemy wiecznie. Niezależnie bowiem od wiary w Boga, wieczność wśród ludzi zapewnia tylko to, co po sobie pozostawimy. Jedni piszą wiersze, inni malują obrazy, jeszcze inni oddają się nauce, jednak większość ludzi pozostawia po sobie potomstwo i tu pojawia się następna podstawowa różnica dzieląca świat ludzi od świata zwierząt - miłość.

Wiecznie żywy owoc miłości

Człowiek, jako jedynie wysoko rozwinięty gatunek, jest nieustająco zdolny do miłości, zarówno fizycznej, jak i duchowej. Kobieta jest przez cały czas atrakcyjna seksualnie dla mężczyzny i prawie zawsze gotowa do uprawiania miłości. Jej partner także ulega damskim wdziękom niezależnie od pory roku czy fazy księżyca. Fakt ten jest podwaliną naszego modelu życia, potrafimy oddzielić seks od rozmnażania się. Poza tym, że pragniemy potomstwa, przyjemność seksualna wiąże kobietę i mężczyznę, wzmacnia ich wzajemne relacje. Mężczyzna i kobieta zostają niejako złapani w pułapkę, przywiązani do domu, przez co bardziej interesują się swoimi dziećmi, dbając o ich wychowanie oraz utrzymując rodzinę.

Natchnienie artystów

Człowiek jest mieszkanką biologii i duchowości, choć obie te sfery należy traktować oddzielnie. Śmierć w ujęciu chrześcijańskim jest tylko początkiem nowej drogi ku życiu wiecznemu. Tymczasem to miłość, pożądanie i przemijanie przez wieki wykształciło nas takimi, jakimi jesteśmy. Miłosne perypetie stały się motorem napędowym wielkich twórców, wystarczy wspomnieć choćby Chopina czy Mozarta. Również naukowcy zauważyli związek pomiędzy życiem erotycznym i przemijaniem. Otóż szczęśliwe małżeństwo i zadowalające życie płciowe stanowią jeden z kluczowych czynników, które opóźniają proces starzenia się.

Istnieje więc niepodważalny związek

pomiędzy miłością, śmiercią i wiecznością. Każdy umrze, więc póki jest nasz czas, kochajmy się, bo potem będzie za późno. Do tego stworzyła nas Natura i tylko dzięki miłości możemy zbliżyć się do wieczności. Nie czekajmy z miłością do 14 lutego, do Walentynek, do wiosny, zacznijmy kochać już dziś.

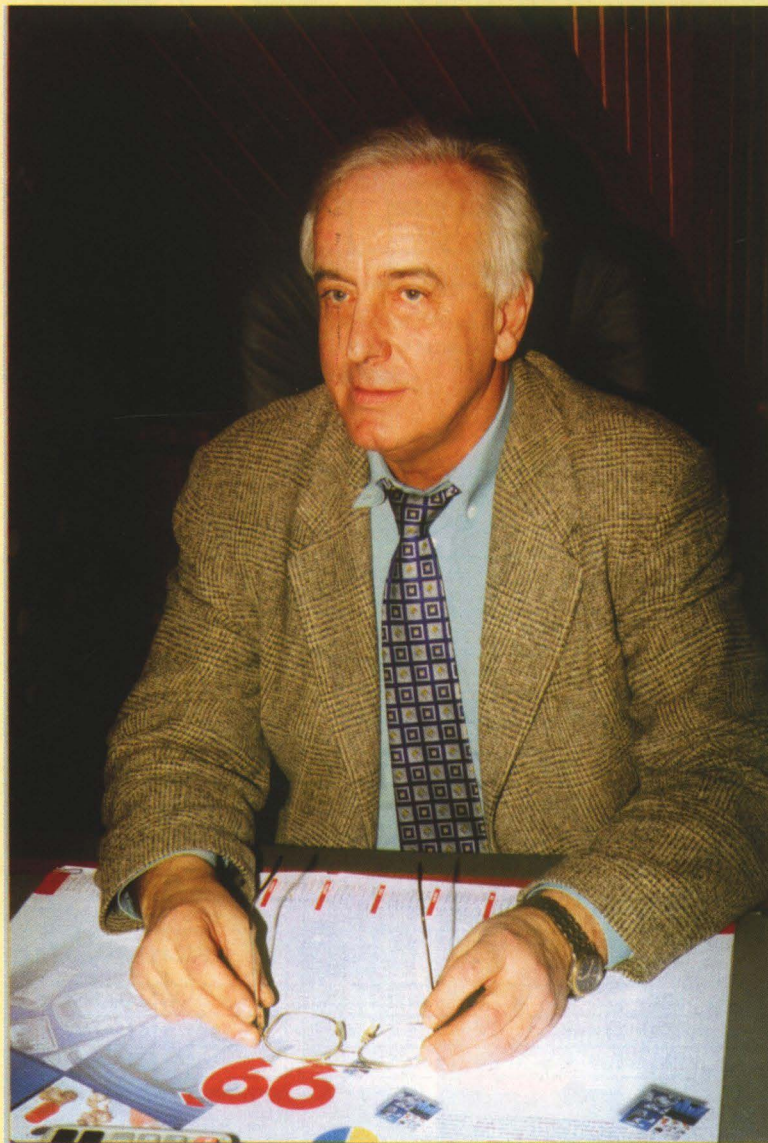
W artykule wykorzystano tłumaczenie Stanisława Gieżyńskiego na podstawie książki Jaquesa Ruffie pt. *Seks i śmierć - zamieszczone w artykule „Miłość drogą do wieczności”, które ukazało się w miesięczniku „Wróżka”.*

Edyta Adamus

O miłości

- Oddając się miłości dotykamy nieznanego. Flaubert
- Wielka miłość zdarza się w życiu tylko raz, wszystko, co następuje potem, jest tylko szukaniem tej utraconej miłości. M. Hłasko
- Tylko człowiek, który kochał, umiera jak człowiek. A.. De Saint-Exupery
- Mówią, że miłość umiera między dwojgiem ludzi. To nieprawda. Nie umiera. Opuściła tylko człowieka, odchodzi, jeśli nie zasługuje na nią, jeśli nie jest jej godzien. Miłość nie umiera, tylko ludzie umierają. W. Faulkner
- Kto kocha, potrafi iść po rozpiętych w słonecznym powietrzu nitkach babiego lata. Szekspir
- Nawet dziwna miłość jest lepsza od braku miłości. S. King
- Mała miłość - to nic nie jest. Duża miłość - to jest miłość. J. Kofta
- Kochać to znaczy wyrzec się siły. M. Kundera
- Na miłość długo się czeka. M. Hłasko
- Boję się nowej miłości i chcę jej. R. Wojacek
- Miłość jest nieśmiertelnością. E. Dickinson

Srebrny jubileusz



Rozmowa z właścicielem Zakładu Instalacyjnego i Usług Ogólnobudowlanych - Jackiem Matuszczakiem.

- **Minęło 25 lat. Jakie były początki?**

- Pracę zawodową rozpocząłem w Międzyrzeczkim Przedsiębiorstwie Budowlanym w 1970r. w dziale instalacji sanitarnych na stanowisku majstra robót sanitarnych. W 1975r. zostałem kierownikiem rejonu w Wojewódzkim Przedsiębiorstwie Energetyki Ciepłej w Gorzowie, Rejon Międzyrzecz, w którym pracowałem do 1977r. W roku 1978 postanowiłem rozpocząć własną działalność w branży instalatorstwo sanitarne i ogrzewania. Działalność ta trwa ze zmiennym szczęściem do dnia dzisiejszego tj okragle 25 lat. Czasy były różne, a zakład mój prowadzony jednoosobowo przeze mnie, nie miał żadnej przerwy. Prace wykonywane były cały rok. Początkowo zatrudniałem od 3 do 5 osób, a było to uzależnione od formy opodatkowania, gdzie ściśle określano możliwość ilości miejsc pracy. Czasy końca lat 70-tych oraz początek 80-tych różniły się zdecydowanie od dzisiejszych chociażby możliwością zakupu materiałów. Sprawiało to ogromny problem. Natomiast pozyskanie zamówień na roboty w tamtych czasach było zdecydowanie łatwiejsze. Dzisiaj sytuacja zmieniła się diametralnie. Zakup materiałów nie stanowi problemu ale pozyskanie zamówień i zleceń jest już problemem.

- **Czujesz się prawdziwym rzemieślnikiem?**

- W chwili rozpoczęcia mojej działalności, w Cechu Rzemiosł Różnych zarejestrowanych było 48 zakładów branży instalacji sanitarnych. Dzisiaj jest dużo więcej, chociaż nie ma obowiązku rejestrowania firm w Cechu. Ale uważam, że wszyscy powinni być zrzeszeni w Cechu, bo chroni on nasze prawa, kultywuje tradycje cechowe, pozwala nam się zintegrować. Z upływem lat od drobnych inwestycji, remontów instalacji sieci zewnętrznych i wewnętrznych wodno - kanalizacyjnych i centralnego ogrzewania zacząłem wykonywać większe zamówienia uzyskane w formie przetargów zamówień publicznych. Roboty były wykonywane nie tylko na terenie naszej gminy i ościennych jak: Bledzew, Skwierzyna, Sulęcín, Krzeszyce, Szczaniec, Bogdaniec. Zatrudnienie wzrastało w zależności od wielkości przyjętych zamówień i rozmiaru prac.

- **Które prace twojej firmy cieszą mieszkańców Międzyrzecza i okolic?**

- Z prac wykonywanych w ostatnich latach mogę wymienić kanalizację sanitarną wsi: Św. Wojciech, Żółwin, Kuligowo, Kaława, Szumiąca, oraz w Międzyrzeczu na ul. Wita Stwosza, Kossaka, Matejki, Rolnej, Pamiątkowej - I etap, Konstytucji 3 Maja oraz zawodociągowanie wsi Wojciechówek, Żółwin, Kuligowo, Kursko Stare, Skoki, Kuźnik. Ujęcie wody nad jez. Bobowickim, podłączenie wody od wieży ciśnienia do ul. Piastowskiej i wiele innych. Są to ilości dziesiąt do set km sieci wodociągowej, kanalizacji sanitarnej i deszczowej.

- **A co w ciepłownictwie?**

- W branży ciepłowniczej firma moja wykonała m.in. kanały ciepłownicze od ciepłowni Os. Centrum do ul. Świerczewskiego wraz z estakadą na rzece Paklicy likwidując jednocześnie kotłownie małe, nierentowne i zanieczyszczające środowisko; kanały ciepłownicze na Os. Kasztelańskim, Piastowskim, przy ul. Szopena i Wojska Polskiego, oraz wiele mniejszych prac na terenie naszej gminy i sąsiednich. Zamówienia przyjmowane były od różnych inwestorów i zlecniodawców.

- **Czy widzisz zmiany w traktowaniu wykonawców przez samorządy?**

- Na przestrzeni minionych 25 lat zmienił się sposób i formy działania organów mających jakkolwiek wpływ na prowadzenie działalności gospodarczej, władze samorządowe, myślę, że generalnie dbały o to, aby roboty wykonywały firmy lokalne. I tak powinno być.

- **Jakie masz perspektywy na przyszłość?**

- Myślę zdecydowanie o rozszerzeniu działalności w branży, którą lubię i wykonuję już od ćwierćwiecza. Mam uczniów, którzy po zakończeniu nauki zawodu i zdobyciu kwalifikacji czeladnika byli i są sumiennymi pracownikami. Liczę na współpracę z władzą lokalną i na dobre propozycje robót. Chcę podziękować tym wszystkim, którzy pomagali mi i wspierali moją działalność przez 25 lat.

Dziękuję za rozmowę i życzę kolejnych 25 lat sukcesów zawodowych -

- Wiesława Chamienia

Żółty osad zwany kamieniem kotłowym, osadzający się w urządzeniach mających kontakt z wodą, np. w pralkach, rurach instalacji wodnych, boilerach, powoduje, oprócz pogorszenia estetyki, straty energetyczne sięgające nawet do 60%.

Przyspiesza także korozję.

Magnetyzery to tanie, ekologiczne, niewymagające zasilania energią elektryczną i proste w montażu urządzenia, które sprawiają, że kamień kotłowy całkowicie rozpuszcza się w wodzie.

Magnetyczne urządzenia uzdatniające wodę

Jak wynika z badań przeprowadzonych przez specjalistów amerykańskich i belgijskich, uzdatnianie magnetyczne nie tylko zapobiega odkładaniu się kamienia i osadów oraz powoduje usuwanie kamienia istniejącego, ale wywołuje także inne pozytywne skutki:

- chroni rurociągi przed korozją (wytworza się warstwa ochronna na ich ściankach),
- w przypadku wody pitnej zdecydowanie zmniejsza ryzyko powstawania kamieni nerkowych oraz przyczynia się do zmniejszenia poziomu cholesterolu we krwi,
- zmniejsza zużycie proszku w pralkach automatycznych,
- w przypadku wody stosowanej do podlewania roślin przyspiesza ich vegetację oraz powoduje wzrost plonów od 10 do 40% (wg danych PUPTIO "Postor", Poznań 1985r., Akademia Rolnicza Poznań 1990r.). Ponadto woda i inne ciecze uzdatnione polem magnetycznym poprawiają jakość procesów technologicznych,
- w przemyśle budowlanym; skraca się czas tężenia betonu; niezmienną wytrzymałość można uzyskać stosując nawet o 20% mniej cementu (wg danych PUPTIO "Postor", Poznań 1985),
- w przemyśle spirytusowym; następuje skrócenie okresu fermentacji, przy bardziej oszczędnym zużyciu cukru,
- w przemyśle cukrowniczym; zwiększa się stopień czystości uzyskiwanego cukru (po uzdatnieniu wody) oraz zwiększa się ilość cukru inwertowanego w melasie (po magnetycznym działaniu na glukozę).

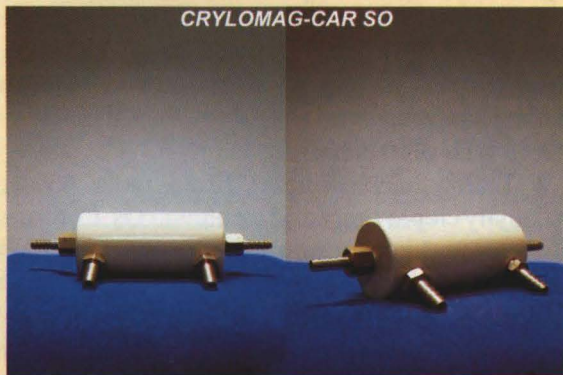
CRYLOMAG SC

UL. PAMIĄTKOWA 12
66-300 MIĘDZYRZECZ WLKP.
tel./fax +48 95 7412012
skr. poczt. 8
e-mail: crylomag@home.pl
http://www.crylomag.com.pl

CRYLOMAG

MAGNETYZERY

CRYLOMAG-CAR SO



CRYLOMAG-CAR SC



CRYLOMAG VACO-2000-15



CRYLOMAG VACO-2000-20



CRYLOMAG VACO-2000-25



CRYLOMAG MW-15



CRYLOMAG MW-20



CRYLOMAG VACO-2000-40



CRYLOMAG MW-25



CRYLOMAG MW-40 bezkołnierowy



CRYLOMAG MW-40 kołnierowy



CRYLOMAG MW-50 kołnierowy



Ceny magnetyzerów samochodowych jednocześnie uzdatniających i podgrzewających paliwo lub gaz oraz uzdatniających ciecz chłodzącą

(zmniejszają zużycie benzyny, oleju napędowego, gazu, obniżają poziom zanieczyszczeń, w samochodach poprawiają pracę silnika i nie dopuszczają do osadzania się kamienia kotłowego w instalacji cieczy chłodzącej)

Typ	Cena [zł]	Opis
CRYLOMAG-CAR SO	199	magnetyzer samochodowy jest to hybrydowe urządzenie do jednoczesnego uzdatniania i podgrzewania paliwa (benzyny, oleju napędowego, gazu) oraz uzdatniania cieczy chłodzącej; za magnetyzer CRYLOMAG-CAR firma została nagrodzona w roku 1993 srebrnym medalem na Światowej Wystawie Wynalazków w Brukseli (opis na stronie www firmy http://www.crylomag.com.pl)
CRYLOMAG-CAR SC	389	j.w. + magnetyzer do samochodów ciężarowych

Uwaga: Do ceny dolicza się 22% podatku VAT. Ceny magnetyzerów do kotłów olejowych i gazowych CRYLOMAG PO, PGP, PGZ według indywidualnej kalkulacji. Okres gwarancji na magnetyzery CRYLOMAG-CAR SO, CRYLOMAG-CAR SC, CRYLOMAG PO, CRYLOMAG PGP, CRYLOMAG PGZ wynosi 2 lata.

Ceny magnetyzerów do uzdatniania wody w wersji malowanej

(powstrzymują osadzanie się kamienia kotłowego i usuwają już istniejący, zapobiegają dużym stratom energii cieplnej)

Typ	Wydajność [m³/h]			Ceny [zł]		Średnica końcówek wlot-wylot wewn. [mm]	Ciężar [kg]	Długość [mm]	Zastosowanie
	min.	śred.	max.	bez filtra, bezkońnie- rzowy	z filtrem końnie- rzowy				
CRYLOMAG VACO-2000-15	0,2	1,3	2,5	139	-	15 (0,5")	0,39	90	pralki autom., boilery, destylarki, przepływowe podgrzewacze wody, liczniki i termoregulatory wody, c.o., domy jednorodzinne
CRYLOMAG VACO-2000-20	0,5	2,2	4,0	139	-	20 (3/4")	0,29	90	
CRYLOMAG VACO-2000-25	1,0	4,0	7,0	149	-	25 (1")	0,43	95	
CRYLOMAG VACO-2000-40	2,5	7,7	13,0	349	469	40 (1,5")	1,35	190	j.w.+hydrofony w domach jednorod., przyłącza wodne
CRYLOMAG MW-15	0,2	1,3	2,5	139	-	15 (0,5")	0,85	135	pralki autom., boilery, destylarki, przepływowe podgrzewacze wody, liczniki i termoregulatory wody, c.o., domy jednorodzinne
CRYLOMAG MW-20	0,5	2,2	4,0	139	-	20 (3/4")	0,9	160	
CRYLOMAG MW-25	1,0	4,0	7,0	149	-	25 (1")	1,1	180	
CRYLOMAG MW-40	2,5	7,7	13,0	349	469	40 (1,5")	2,5/9,0	340/410	j.w.+hydrofony w dom. jednorod., przyłącza wodne
CRYLOMAG MW-50	3,5	11,7	20,0	479	599	50 (2")	3,2/11,5	300/400	odpowiednio większe urządzenia grzewcze, wymienniki ciepła, procesy technologiczne, instalacje c.o. i c.w., udrażnianie systemu kapilarnego w przemyśle i przetwórstwie spożywczym
CRYLOMAG MW-65	5,0	20,0	35,0	559	679	65 (2,5")	5,3/16,3	300/410	
CRYLOMAG MW-80	8,0	26,5	45,0	679	889	80 (3,25")	9,0/21,5	375/460	
CRYLOMAG MW-100	12,0	51,0	90,0	-	1,499	100 (4")	31,0	475	
CRYLOMAG MW-125	20,0	80,0	140,0	-	1,699	125 (5")	42,5	485	
CRYLOMAG MW-150	35,0	127,5	220,0	-	1,999	150 (6")	63,0	640	
Okres gwarancji				5 lat					

Uwaga: Do ceny dolicza się 7% podatku VAT. Aparaty MW-175, 200, 225, 275, 325 - ceny są określane wg kalkulacji indywidualnej po otrzymaniu zlecenia na wykonanie i w zależności od ceny dostawy magnesów i ilości zamówionych urządzeń jednego typu.

Na magnetyzery MW i VACO udzielamy 5 lat gwarancji !

Udzielamy upustów od cen w zależności od ilości zakupionych aparatów jednego rodzaju:

3 - 6 szt.	5%
7 - 10 szt.	10%
11 - 24 szt.	15%
25 - 49 szt.	20%
50 - 74 szt.	25%
75 - 99 szt.	30%
powyżej 100 szt.	35%

Uwaga: Urządzenia nie wymagają zasilania energią elektryczną. Zastrzega się możliwość zmian cen. Obowiązują ceny aktualne w dniu zakupu. Aparaty w wersji niklowanej wykonywane są na specjalne zamówienie wg odrębnej kalkulacji. Ceny odnoszą się do płatności gotówkowej. Przy pierwszych trzech zakupach obowiązuje płatność gotówką lub przedpłata przelewem. Później po nawiązaniu stałej współpracy możliwa odroczone płatność przelewem (warunki do negocjacji) oraz możliwość negocjacji cen.

* - kamień kotłowy to żółty osad o działaniu korozjogennym, odkładający się na ściankach rur, urządzeń sanitarnych, czajników itp. powodujący oprócz pogorszenia estetyki zmniejszenie skuteczności wymiany cieplnej i zwiększenie oporów hydraulicznych, co przyczynia się do strat energii cieplnej sięgających 60%.

PODWÓJNY JUBILEUSZ



Przygodę z prywatnym biznesem **Danuta i Roman Rojek** rozpoczęli we wrześniu 1988r., kiedy to jako jedni z pierwszych w Międzyrzeczu zostali agentami sklepu spożywczego PSS przy ulicy Krasieńskiego. Niewiele dziś pamięta, jakie w tamtych czasach trzeba było stosować sztuczki, by zorganizować sobie towar, aby mieć zaopatrzone sklepowe półki. Dla zaspokojenia potrzeb klienta noc przeznaczona na sen w przypadku R. Rojka trwała często trzy, cztery godziny. Kargowa - słodczyce, Rzepin - żółte sery, Gorzów - tłuszcze, to tylko niektóre z miejsc gdzie prawie codziennie wpięrow popularną Syrenką, później Fiatem 125p i Nysą właściciel sklepu, kierowca - zaopatrzeniowiec, księgowy, sprzedawca w jednej osobie musiał udawać się nie patrząc na porę dnia i ponoszone koszty. W tym miejscu należy wspomnieć, że wówczas mieć atrakcyjny towar to jedno, a sprzedać go to drugie. Dziś jubilei z humorem wspominają tych, co „patrzyli” im wtedy na ręce, żeby nie było odchyień w sprzedaży w reglamentowanych wielkościach. W prowadzeniu sklepu od początku D. R. Rojkom pomagała **Henryka Wilk**, która za sklepową ladą doczekała się emerytury i **Agnieszka Dubinieć**, obecnie **Żyła** pracująca do dzisiaj w sklepie na osiedlu Zachodnim. Z czasem do rodzinnego interesu dołączył syn **Piotr**, który będąc jeszcze uczniem międzyrzeckiego ogólniaka w wolnych chwilach praktykował w piekarni pod baczny okiem ojca - mistrza piekarniczego. Ciekawostką jest, że Piotr jako student Akademii Rolniczej w Poznaniu zdał egzamin na chlebak, a już jako inżynier na mistrza piekarnictwa. Dziesięć lat temu R. Rojek za namową nieżyjącego już prezesa GS w Międzyrzeczu - pana Zalewskiego został także właścicielem piekarni i sklepu w Kaławie. Mając zapewniony dziś zbyt chleba nie tylko we własnych sklepach w Zakładzie Produkcyjno-Handlowym „Piekarnia-Ciastkarnia” Rojek s.c., zatrudnionych jest 20 piekarzy i 6 uczniów piekarnictwa oraz 10 osób w roli sprzedawcy. Oprócz wcześniej wspomnianych obecnie w firmie najdłużej pracują: piekarz **Paweł Beil** i kierowca **Janusz Burzyński**. Pomimo że w ostatnich latach w Międzyrzeczu przybyło kilka dużych pawilonów handlowych, sklep „**U Rojka**” cieszy się jak zawsze dużą popularnością i to nie tylko wśród mieszkańców osiedla Zachodniego, gdzie za świeżym i smacznym chlebkiem zawsze jest kolejka oczekujących. O czymś to świadczy! Z okazji podwójnego jubileuszu właścicielom oraz wszystkim pracownikom składamy najserdeczniejsze życzenia wszystkiego dobrego w oczekiwaniu na następny okrągły jubileusz.

barth

Na zdjęciach:

1. R. Rojek z synem Piotrem z dumą prezentują otrzymane ostatnio wyróżnienia,
2. A. Żyła i Ewa Burzyńska za sklepową ladą w sklepie przy ul. Krasieńskiego,
3. Wzorcowe współpraca damsko-męska w piekarni (Ewa Sroga - Marek Kimel),
4. Stanisława Kowala zawsze z uśmiechem wita klientów w sklepie w Kaławie.



Turniej Milenijny !

5 stycznia w Międzyrzeczu odbył się tradycyjny turniej brydża sportowego, który zgromadził 72 czołowe pary z województw lubuskiego, poznańskiego, szczecińskiego i wrocławskiego. W turnieju uczestniczyło 12 arcymistrzów, w tym jeden z Międzyrzecza Cezary Szadkowski. W hali widowiskowej zabrakło miejsca przy stolikach dla części chętnych. Turniej milenijny ma swoje niekwestionowane tradycje zapoczątkowane od 1966 r. Pierwszy turniej organizował Klub Inteligencji w Międzyrzeczu. Wielkie zasługi przy jego organizacji wnieśli już nieżyjący działacze sportowi: Adam Szantruczek, Henryk Dobrowolski, Sławomir Tracz, Zbigniew Wiśniewski. Od 1971 r. do 2002 r. organizatorem był Dom Kultury w Międzyrzeczu. W owym czasie zasłużyli się p.p. Ignacy Czebatul i Bronisław Markiewicz. Od 1979 r. aktywnie realizował Kierownik Sekcji Brydża Sportowego Kazimierz Reluga, którego wspierali Wł. Biernat, Cezary Szadkowski, Józef Matysiak, Janusz Iwiński i niżej podpisany.

Od początku turnieje milenijne cieszyły się ogromnym powodzeniem i niezależnie od aury zawsze gromadziło się wiele par ku satysfakcji organizatorów. Nawet stan wojenny nie stanowił przeszkody

w kontynuowaniu tradycji turniejowych.

W zasadzie jest to sport elitarny. Brydżyści to nie tylko znakomici sportowcy, ale i w życiu prywatnym przedsiębiorcy, lekarze, dziennikarze, prawnicy, naukowcy. Toteż byli ucieszeni bardzo ciepłym powitaniem przez burmistrza **Tadeusza Dubickiego**, który otworzył turniej i gorąco zapraszał do odwiedzenia Ziemi Międzyrzeckiej. Ostatni turniej odbył się w sali Hali Widowiskowo-Sportowej, a organizatorem była Sekcja Brydża Sportowego Trans-ED.

Sponsorami były firmy E. Blask, TRANS-ED, ZBU Polskie Rury Preizolowane sp. z o.o., EROWA-Polska i Zakład Produkcyjno-Usługowy Kazimierza Jończy.

Ostani turniej wygrała para ze Słubic:

I miejsce - Zbigniew Hałat - Krzysztof Rogoziński

II miejsce - Zbigniew Przybylski - Robert Kornowski Gorzów

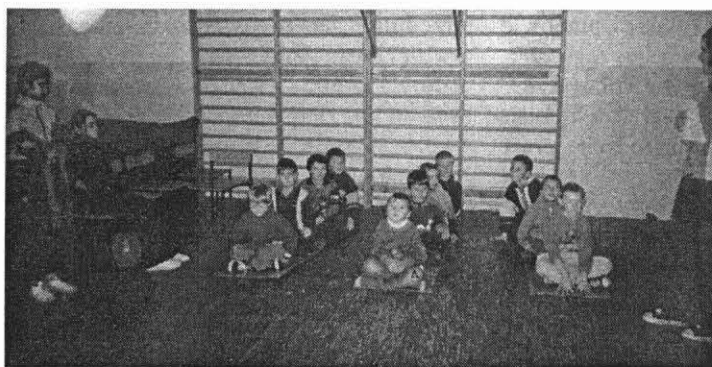
III miejsce - Marek Gościński - Zdzisław Świątek

Najlepsza para z Międzyrzecza to Eugeniusz Gyża i Antoni Świątkiewicz.

Trzeba pochwalić kol. Janusza Iwińskiego organizatora turnieju. Warunki gry w hali w oczach brydżystów były wspaniałe, a to zapewnia że w następnych turniejach weźmie udział jeszcze więcej zawodników.

Bolesław Onyszczyk

Ferie zimowe w SP Przytoczna



Podobnie jak w ubiegłym roku, tak i w tym, zaplanowaliśmy dla dzieci na całe dwa tygodnie ferii wiele atrakcji.

W placówkach filialnych w Chełmsku i Rokitnie, a także w świetlicy środowiskowej w Nowej Niedrzewicy były zabawy na wesoło, rozgrywki sportowe, zajęcia komputerowe, bal karnawałowy, wyjazd do kina „Słońce” na film „Harry Potter i komnata tajemnic”. Wszystkie zawody nagradzane były różnymi upominkami i słodyczami.

W Przytocznej dzieci mogły codziennie od 10.00 do 12.00 spędzać czas w szkole. Nauczyciele jeszcze przed feriami ułożyli propozycje różnych zajęć, więc każdy uczeń mógł wybrać dla siebie to, co go

interesowało. Był bal karnawałowy dla klas I-III i dyskoteka dla klas IV-VI, zajęcia sportowe, muzyczne, krzyżówki i rebusy, zajęcia plastyczne, bajki na video, wyjazd na lodowisko „Słowianka” do Gorzowa, turniej ping-ponga, turniej rycerski, wyjście do lasu, ognisko, konkursy na wesoło i zajęcia komputerowe. Rada Rodziców zakupiła dla wszystkich dzieci pączki i napoje oraz nagrody na różne konkursy. Do organizacji ferii przyczyniła się także Komisja ds. Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych, która przeznaczyła pieniądze na zakup nagród i słodyczy.

Oprócz tego drużyna zuchowa spędziła 3 dni na biwaku w Lubikówku, a harcerska 3 dni na biwaku w szkole w Chełmsku. Towarzyszyli im gry i zabawy, a niektórzy złożyli Przyrzeczenia Harcerskie i otrzymali krzyże.

Jednak największym sukcesem zimowego wypoczynku było zorganizowanie obozu sportowego w Kowarach dla 23 uczniów - najlepszych sportowców. Obóz ten był dla nich nagrodą za wyjątkowo godne reprezentowanie naszej szkoły.

Dzięki wspaniałym ludziom, których nie brakuje w naszym otoczeniu, udało się pozyskać środki na organizację tego przedsięwzięcia. Na łamach „Powiatowej” wszystkim dziękujemy.

Udało się, dzieci wspaniale spędziły ferie zimowe, korzystały z pięknych górskich terenów, miały do dyspozycji dużą salę gimnastyczną, basen, organizowane były wycieczki po najbliższej okolicy. Atmosfera była wspaniała, a uśmiech nie schodził z ich twarzy.

Dzięki pomocy wielu ludzi ferie zimowe w Szkole Podstawowej w Przytocznej były jedną wielką zabawą i wspaniałym wypoczynkiem!

Dyrekcja SP Przytoczna

Miłe życzenia



Życzenia świąteczne i noworoczne przysłali nam:

- Jan Kochanowski - Poseł na Sejm RP,
- Jakub Derech-Krzycki - Poseł na Sejm RP,
- Dzieci i pracownicy Przedszkola Samorządowego w Pszczewie,
- Komendant Powiatowy Policji w Międzyrzeczu mł. insp. mgr inż. Eligiusz Kowalski,
- Personel oraz dzieci z Przedszkola nr 4 w Międzyrzeczu,
- Prezes Zarządu Naodrzańskiego Związku Pszczelarzy w Dębnie Edmund Brzozowski,
- Dyrekcja pracownicy i uczniowie Gimnazjum nr 1 w Międzyrzeczu,
- Dzieci oraz personel Przedszkola Gminnego w Przytocznej.

Za wszystkie serdecznie dziękujemy

Redakcja



Z kroniki Gimnazjum w Przytocznej



Osiągnęliśmy półmetek szkolnych zmagani. Dla jednych to czas sukcesów i radości, dla innych porażek i rozgoryczenia. Wierzmy, że tych pierwszych będzie przybywało, ci drudzy - własną pracą osiągać będą coraz lepsze wyniki. Dla wszystkich nadszedł czas szkolnej laby. A wydaje się, że rok szkolny dopiero się rozpoczął.

Start w nowy rok szkolny Gimnazjum w Przytocznej rozpoczęło nietuzinkowo. Cztery dni po rozpoczęciu roku szkolnego odbyło się w Telewizji Wrocław nagranie programu „Krzyżówka 13-latków” z udziałem reprezentacji naszej szkoły. („Powiatowa” Nr10/2002)

W październiku miało miejsce uroczyste otwarcie Klubu Europejskiego „Europejczyk” działającego w naszej szkole od ubiegłego roku. Założycielem i opiekunem jest pani **Brygida Konieczna**. W uroczystości udział wzięli: Lubuski Kurator Oświaty - **p. Maciej Szykuła**, Dyrektor Euroregionu Pro Europa Viadrina - **p. Krzysztof Szydłak**, kierownik Oddziału Zamiejscowego KO - **p. Stanisław Turecki**, doradca wicepremiera ds. infrastruktury - **p. Zdzisław Czekala**, Wójt Gminy - **p. Waleria Gruszczyńska**. Zaproszeni goście obejrzel program artystyczny prezentujący kraje członkowskie Unii oraz obserwowali zmagania uczestników konkursu „Co wiem o Unii Europejskiej?”

*„Celem Unii Europejskiej jest połączenie krajów Europy, zapewnienie pokoju, obrona praw i interesów ludzi, poszanowanie tożsamości każdego narodu. Pamiętajcie więc o swoich korzeniach, naszej historii, kulturze i tradycjach - zwróciła się do swoich uczniów Dyrektor szkoły **p. Mirosława Furmanek** - Myślę, że to Wy jesteście tym pokoleniem, które będzie korzystać z efektów zjednoczenia Europy”.*

To nie jedyna uroczystość jaka miała miejsce tego dnia. Spotkanie w Domu Kultury poprzedziło otwarcie nowej pracowni komputerowej otrzymanej w ramach projektu MEN. Uroczystego otwarcia, w obecności uczniów, dokonali:

Kurator Oświaty, Kierownik Oddziału Zamiejscowego KO oraz Wójt Gminy.

Przeciwdziałanie złu, wszelkim patologiom, niesprawiedliwości, agresji to działania, które powinny być podejmowane przez wszystkich. Dorośli szukają sposobów zaradzenia temu, co zagraża ich dzieciom. W szkołach tworzy się programy profilaktyki, pokazuje się młodzieży jakie ma alternatywne sposoby spędzania wolnego czasu, prezentuje się efekty wszelkiego uzależnienia. Jednym z działań podejmowanych w naszej szkole jest organizacja sejmików.

W grudniu odbył się „II Gminny Sejmik - STOP PRZEMOCY”. To impreza, która jednoczy środowisko oświatowe naszej Gminy. Działania podejmowane przez jedyne w naszej gminie przedszkole oraz wszystkie placówki szkolne mają swój finał właśnie tego dnia. Uczniowie przygotowują prace plastyczne i literackie, które ocenia i nagradza komisja konkursowa. Wszystkie nagrodzone prace są prezentowane na wystawie pokonkursowej w Domu Kultury.

W tym roku uczestnicy Sejmiku mieli możliwość obejrzenia niezwykle interesującego spektaklu przygotowanego przez Teatr Profilaktyczny z Krakowa oraz rozmowy z psychologiem

O tym, że „świat nie jest taki zły” mogliśmy przekonać się już wkrótce. 12 stycznia zagrała już po raz jedenasty Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy. I nasza szkoła ma w tym graniu swój udział. Przy naszym gimnazjum został powołany sztab WOŚP, współorganizowaliśmy koncert. Byliśmy jednymi ze 120 000 kwestarzy, którzy tego dnia zbierali w całym kraju pieniądze dla tych najmniejszych i

najbardziej bezbronnych. Po raz kolejny nie zawiedliśmy się! Społeczność naszej Gminy to ludzie z pewnością nie najzasobniejsi w dobra materialne, ale bogaci bogactwem wewnętrznym, obdarzeni wrażliwym sercem. Za to wszystko jeszcze raz gorąco im dziękujemy! (o szczegółach przeczytać można wewnątrz numeru)

Tradycją naszej szkoły jest organizacja kuligu. Od kilku już lat wyręcza nas w tym Rada Sołecka, jest organizatorem i fundatorem. Tak też stało się w tym roku. W mroźną styczniową sobotę ponad setka naszych uczniów stawiała się z sankami przed budynkiem naszej szkoły. Tu czekało na zwolenników białego szaleństwa siedem ciągników. Po przybyciu do Lubikowa, przerwa w podróży - czas na gorący poczęstunek - kielbaski, herbatka i na osłode drożdżówki. Zmarznęte ręce mogliśmy ogrzać przy ognisku. Chwila odpoczynku i dalej w drogę powrotną. Zabawa była przednia. Za to wszystko pragniemy podziękować Sołtysowi - **p. Wiesławowi Adamskiemu**, Radzie Sołeckiej oraz wszystkim kierowcom, którzy poświęcili swój czas i sponsorowali przejazd kuligu.

Kiedy uczniowie z innych województw nadal chodzą do szkoły, my możemy już odpoczywać. Zasłużony odpoczynek poprzedziła praca wielu z naszych uczniów.

Oto jak przedstawia się lista najlepszych półfinalistów: **Napieraj Joanna**, **Paulina Żłobicka**, **Błażej Furmanek** - 5,15; **Andrzej Pałka** - 5,08; **Dominika Bilon**, **Joanna Gumuła** - 5,07; **Ewa Adamska**, **Marta Furmanek**, **Marta Romanowska**, **Alina Ozmian** - 5,0.

Wierzmy, że finał będzie jeszcze lepszy.

Dorota Dymnicka



Sygnały GOK - Pszczew

przeprowadzeniu Finału.
SIE MA

GOK

Nadzjęciach:



przygotowana przez uczniów Zespołu Szkół w Pszczewie pod kierunkiem s. Ewy Burzało oraz U. Skarżyńskiej i J. Kozar.

1-2 - Jasełka 2003
3 - Przedszkolaki
4 - „BATTERIA”

W ostatnim czasie Gminna Biblioteka Publiczna w Pszczewie wzbogaciła się o nowości wydawnicze oraz nową kserokopiarke. Zapraszamy do korzystania z rozszerzonych usług.



Dzięki środkom otrzymanym od Gminnej Komisji ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych zakupiono do GOK bogaty zestaw różnorodnych gier świetlicowych i planszowych. Dzieci i młodzież mogą codziennie (z wyjątkiem świąt i niedziel) gościć w klubie gier świetlicowych. Zapraszamy!



Po zimowych feriach miesiąc luty sprzyjał będzie intensywnej pracy w sekcjach zainteresowań i zespołach artystycznych. Odbędzie się również IV edycja środowiskowa i gminna Lubuskiego Konkursu Recytatorskiego.



Po raz kolejny Pszczew przyłączył się do największej akcji charytatywnej w Polsce i świecie, jaką był przeprowadzony 12 stycznia 2003 r. XI FINAŁ WIEKIEJ ORKIESTRY ŚWIĄTECZNEJ POMOCY. Na ulicach Pszczewa kwetowała Ewelina Szczepaniak, a pomagały jej harcerki z Zespołu Szkół w Pszczewie, które zebrały około 195 zł.

Orkiestrowa scena ruszyła o godz. 16⁰⁰ w sali widowiskowej GOK, która mieniła się kolorami i ugięła pod naporem występujących na niej artystów; wystąpili: przedszkolaki, dzieci ze studia piosenki Dawida Cyranika, lokalna grupa „Bateria” wykonująca muzykę etniczną na takich instrumentach jak np. didżiridu czy jembe oraz grupa rockowa z Międzyzochodu „Mortal Sanctuary”, która zaskoczyła wszystkich uczestników koncertu mocnym uderzeniem.

Jak co roku została przeprowadzona licytacja różnych gadżetów oraz pięknie wykonanego przez p. Krystynę Gardias obrusu, który osiągnął cenę 100,00 zł.

Orkiestrę zasilili p. Ewa Łazarska i p. Maria Dreger z Silnej zbierając dla Orkiestry ponad 100,00 zł. Łącznie zebrano 1326,49 zł.

Dziękujemy za pomoc w

Zespół Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu

ZSB w Międzyrzeczu chcąc ułatwić właściwy wybór szkoły po ukończonym gimnazjum przedstawia swe propozycje na rok szkolny 2003/2004.

Możliwości dalszego kształcenia są tu bardzo duże. Można zdecydować się na naukę w:

- czteroletnim Technikum Budowlanym,
- trzyletnim Liceum Ogólnokształcącym,
- Liceum Profilowanym o specjalności - Odnowa Środowiska,
- Zasadniczej Szkole Zawodowej,

Możliwości wyboru zawodu - jak informuje Dyrekcja Szkoły - są bardzo duże. Kształcimy w zawodzie: **sprzedawca, piekarz, mechanik samochodowy, stolarz, fryzjer, cukiernik, elektrotechnik, ślusarz, tapicer, elektryk, rzeźnik - wędliniarz** itd.

Jednak aby kształcić się w tych zawodach należy mieć umowę o praktyczną naukę zawodu z zakładem pracy, rzemieślnikiem lub przedsiębiorstwem. Na uwagę zasługuje fakt, że od września 2003 roku można będzie kształcić się w zawodzie - technolog robót wykończeniowych w budownictwie.

Szkoła dysponuje pracowniami komputerowymi, salami gimnastycznymi, boiskami sportowymi i do gry w piłkę plażową, sauną i atlasem.

Informacje: **Zespół Szkół Budowlanych**

ul. Marcinkowskiego 26

66-300 Międzyrzecz

tel. 742-9575

Redakcja POWIATOWEJ udostępni swe łamy także innym szkołom na terenie naszego powiatu. Prosimy o kontakt.



Składamy serdeczne podziękowania rodzinom, które odpowiedziały na prośbę Fundacji Kresowej „Polonia” i przyjęły do swych rodzin w okresie od 23 grudnia 2002 r. do 2 stycznia 2003 r. na 10-dniowy świąteczny wypoczynek dzieci i młodzież z Białorusi. Młodzi goście odjechali wypoczęci, uśmiechnięci, bogatsi o nowe przyjaźnie i doświadczenia. Dziękujemy p. Helenie Wittchen, Annie i Wiesławowi Parzonkom, Ewie i Ryszardowi Rybarczykom oraz Wandzie i Henrykowi Stróczyńskim.

Święto Trzech Króli przebiegało w Pszczewie w atmosferze prezentacji Jasełkowych. Wszystkim zebranym na sali widowiskowej bardzo podobała się prezentacja

„Klub Poety” Wystawa prac malarskich, rysunku i rękodzieła mieszkańców gminy Przytoczna

W Domu Kultury w Przytocznej uroczystie otwarto Klub Poety oraz wystawę prac malarskich i rękodzielniczych artystów z terenu gminy Przytoczna.

Gośćmi pierwszego spotkania byli lokalni artyści, poeci, przedstawiciele placówek oświatowych, nauczyciele, młodzież gimnazjalna oraz władze samorządowe. Uroczystego otwarcia Klubu dokonali: inicjator utworzenia klubu -kierownik GOKiS **Edward Żuk** i Pani Wójt **Waleria Gruszczyńska**.

Na wystawie mogliśmy podziwiać obrazy olejne **Ewy Barskiej** - instruktorki plastyki w GOKiS i organizatorki całej wystawy,

ponadto piękne rzeźby i płaskorzeźby **Pana Krystiana Tomaszewskiego**, ciekawe grafiki **Macieja Gruszczyńskiego**, rysunki **Zofii Myszkowskiej** i **Weroniki Czepukowicz** oraz wyroby metaloplastyczne **Pana Henryka Wychowalka**, który wraz z synami tworzy z metalu prawdziwe dzieła sztuki.

Swoją twórczość poetycką zaprezentowały panie: **Kamila Majchrzak**, **Maria Januszewicz**, **Władysława Kolis** oraz **Henryka Żuk**.

W naszej gminie jest wielu artystów - amatorów, których prace nigdy „nie ujrzały światła dziennego”. Główną ideą działalności naszego Klubu jest promowanie lokalnych twórców i ich dokonań artystycznych, organizowanie wystaw, wieczorków poetyckich, spotkań autorskich oraz pomoc w doskonaleniu warsztatu artystycznego.

Raz w miesiącu odbywać się będą spotkania, na których prowadzone będą dla wszystkich zainteresowanych profesjonalne warsztaty poetyckie, prowadzone przez panie polonistki z miejscowego gimnazjum. Również raz w miesiącu organizowane będą wystawy prac malarskich i rękodzielniczych.

Mamy nadzieję, że Klub stanie się miejscem, gdzie w miłej atmosferze ludzie o wspólnych zainteresowaniach będą się mogli spotykać, wymieniać doświadczenia, a nawet wspólnie tworzyć.

Zapraszamy do

naszego Klubu wszystkich zainteresowanych

Monika Puksza

* * *

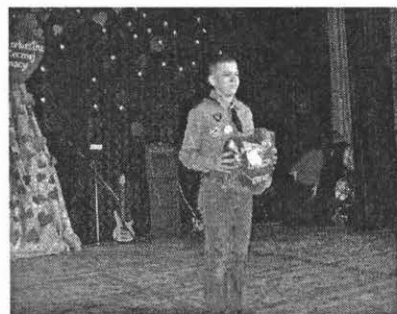
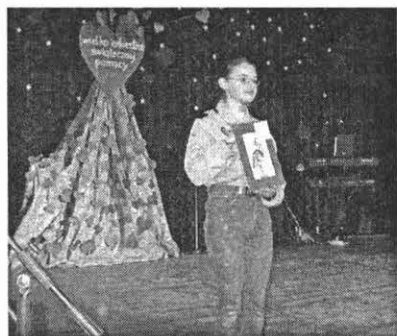
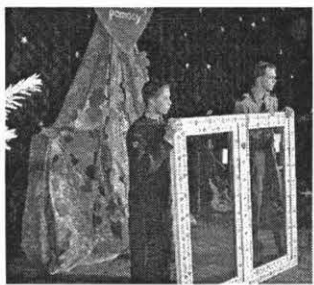
GOKiS

Miłym akcentem zakończono 2002 rok w Gminnym Ośrodku Kultury i Sportu w Przytocznej. 27 grudnia odbyło się spotkanie z pracownikami placówek kulturalnych podległych GOKiS, na którym podsumowano wszystkie wydarzenia i imprezy kulturalne, jakie miały miejsce w naszej gminie.

Kierownik GOKiS **Edward Żuk** dziękował pracownikom za całoroczną pracę, własne inicjatywy i zaangażowanie w szerzeniu kultury w naszej gminie.

Również 27 grudnia o godz. 16.00 w sali widowiskowej Domu Kultury odbył się, jak co roku w okresie świątecznym „Wieczór Kolęd.” W przepięknej zimowej scenerii, przy choince i wigilijnym stole śpiewano kolędy i nastrojowe świąteczne piosenki. Wystąpili wokaliści Studia Piosenki w Przytocznej, Skwierzyny i Międzyrzecza, chór dziecięcy ze Szkoły Podstawowej w Przytocznej oraz gościnnie **Joanna Kwapisz** i **Stanisław Węclowski**. Piękną inscenizację narodzin Jezusa przedstawili w swoim programie artystycznym wychowankowie Domu Pomocy Społecznej z Rokitna. Na zakończenie publiczność zgromadzona na sali wspólnie z wykonawcami śpiewała kolędy, a kierownik GOKiS złożył wszystkim serdeczne życzenia na nadchodzący Nowy Rok.

Monika Puksza



WIELKA ORKIESTRA ŚWIĄTECZNEJ POMOCY

12 stycznia o godz. 16.00 w sali widowiskowej Domu Kultury w Przytocznej odbył się wielki koncert **Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy**. „Orkiestra gra” u nas od 11 lat. Organizatorem całej akcji było **Gimnazjum** oraz **Gminny Ośrodek Kultury i Sportu**.

Sztab WOŚP tworzyli pracownicy GOKiS-u (Edward Żuk, Ewa Barska i Monika Puksza), nauczyciele Gimnazjum (szef sztabu - Katarzyna Kolasińska, Mirosława Furmanek, Elżbieta Piątyśzek, Dorota Dymnicka i Brygida Konieczna) oraz gimnazjaliści. Ogółem sztab liczył 42 wolontariuszy.

Akcję wspierały również Szkoła Podstawowa w Przytocznej, Szkoła Podstawowa w Wierzbnie oraz Przedszkole Gminne. Już od godz. 11.00 wolontariusze rozpoczęli zbiórkę pieniędzy we wszystkich miejscowościach w gminie, czego efektem była kwota 3.467 zł. Mieszkańcy naszej gminy okazali wiele serca i byli niezwykle hojni. O godz. 16.00 sala Domu Kultury była wypełniona widzami. Mieszkańcy gminy licznie i aktywnie uczestniczyli w koncercie na rzecz WOŚP. W trzygodzinnym koncercie wystąpiły zespoły taneczne Trans z Międzyrzecza, T-Teens z Przytocznej oraz zespół taneczny I drużyny harcerskiej SOKÓŁ z Przytocznej, zespół muzyczny „ANTRAKT” z wokalistką Joanną Kwapisz, wokaliści ze studia piosenki w Przytocznej oraz gimnazjum (Katarzyna Materna, Joanna Niewieczera, Jakub Serowik, Dominika Bilon i

Małgorzata Materna) wokaliści i chór szkoły podstawowej, dzieci z przedszkola zaprezentowały spektakl pt. „Murzynek małutki”

Z programem artystycznym wystąpili także wychowankowie DPS z Rokitna. Całą imprezę poprowadził **Bartek Orzeł**.

Głównym punktem koncertu była oczywiście licytacja. Do zlicytowania przeznaczono gadzety WOŚP (zegary, poduszki, autografy, koszulki, sztabka miedzi, kalendarze, podkładka pod mysz komputerową). **Ponadto na licytację swoje dary przekazali: Tadeusz Jasioneck - zegar WOŚP, Henryka Żuk - autografy Andrzeja Sikorowskiego i braci Golców, Gimnazjum w Przytocznej - autograf Andrzeja Nejmana, Dom Pomocy Społecznej w Rokitnie - prace plastyczne i rzeźby, Szkoła Podstawowa, Gimnazjum i Przedszkole - prace plastyczne, Firma Handlowo - Usługowa pana Krzysztofa Adamskiego ze Skwierzyny przekazała okno plastikowe wraz z montażem, Panowie Witold Napierała i Mirosław Sajnog przekazali „Pakiety Gadżetów Kibica Piłki Nożnej.”**

Licytacja przebiegała bardzo żywiołowo, a mieszkańcy nie żałowali pieniędzy.

Z licytacji uzyskano kwotę 1.004 zł, ponadto wiele osób wpłacało pieniążki bezpośrednio na konto WOŚP. Jak na naszą małą gminę osiągnęliśmy zaskakujący wynik: **5.529,30 zł.**

Monika Puksza

Co słyszeć w Bobowicku?

Chór Zespołu Szkół Rolniczych w Bobowicku pod kierunkiem **Andrzeja Korzeniewskiego** wystąpił z koncertem kołęd w międzyrzeckich szkołach ponadgimnazjalnych. Co miesiąc gościmy w naszej szkole artystów z Filharmonii Poznańskiej. W styczniowym - filharmonicy posłuchali też naszych chórzystów, a

męskie głosy zasilili baryton - solista Filharmonii. Bardzo nam się to wspólne śpiewanie podobało.

*

3 stycznia w Mistrzostwach powiatu międzyrzeckiego w tenisie stołowym uczennice kl. III z - **Małgorzata Szylf** i **Lidia Pigłowska** zajęły I m.

*

17 stycznia rozpoczął się kolejny kurs języka niemieckiego dla 20 bezrobotnych organizowany w naszej szkole przez Powiatowy Urząd Pracy, w dużej części zrefundowany przez Polsko - Niemiecką Współpracę w Warszawie.

*

Beata Gorzelańczyk i **Grzegorz Szauro** otrzymali stypendia przyznane przez kapitułę Stowarzyszenia Wspieramy Młode Talenty. Beata osiąga wielkie sukcesy sportowe, jest mistrzynią Polski w biegu na 100 m przez płotki, a Grzegorz równocześnie z nauką w technikum jest uczniem Szkoły Muzycznej w Gorzowie i ma zamiar dalej studiować muzykę w wyższej uczelni.

(stop)

WYKAZ WYDZIAŁÓW I KIEROWNIKÓW W STAROSTWIE POWIATOWYM W MIĘDZYRZECZU

- | | |
|------------------------|---|
| 1. Puchan Kazimierz | - Starosta (Sekretariat tel. 742-8410) |
| 2. Gabryelski Grzegorz | - Wicestarosta (tel. 742-8413) |
| 3. Wański Andrzej | - Sekretarz (tel. 742-8414) |
| 4. Mucha Halina | - Skarbnik (742-8415) |
| 5. Pilipczuk Halina | - Członek Zarządu (742-8430) |
| 6. Furmanek Adam | - Powiatowy Rzecznik Konsumentów (742-8423) |

Wydział Finansów:

- | | |
|--------------------|--------------------------------------|
| 7. Zarzycka Donata | - Naczelnik Wydziału (tel. 742-8447) |
|--------------------|--------------------------------------|

Wydział Organizacyjny:

- | | |
|------------------------|---------------------------------|
| 8. Stefanowicz Andrzej | - Naczelnik Wydziału (742-8424) |
| | - Biuro paszportowe (742-8428) |

Wydział Spraw Społecznych:

- | | |
|---------------------|------------------------------|
| 9. Pilipczuk Halina | - Członek Zarządu (742-8430) |
|---------------------|------------------------------|

Wydział Architektury i Budownictwa:

- | | |
|-------------------------|--------------------------------------|
| 10. Piotrowski Zbigniew | - Naczelnik Wydziału (tel. 742-8443) |
|-------------------------|--------------------------------------|

Wydział Ochrony Środowiska:

- | | |
|----------------------|---------------------------------|
| 11. Kaniecki Ryszard | - Naczelnik Wydziału (742-8431) |
|----------------------|---------------------------------|

Wydział Geodezji i Gospodarki Nieruchomościami:

- | | |
|-------------------|---|
| 12. Laskowski Jan | - Geodeta Powiatowy-Naczelnik Wydziału (742-8452) |
|-------------------|---|

Wydział Komunikacji i Dróg:

- | | |
|------------------------|---------------------------------|
| 13. Sawiński Eugeniusz | - Naczelnik Wydziału (742-8435) |
|------------------------|---------------------------------|

Biuro Starosty:

- | | |
|-----------------------|------------------------|
| 14. Toczyński Czesław | - Naczelnik (742-8421) |
|-----------------------|------------------------|

Biuro Rady Powiatu:

- | | |
|--------------------|--------------------------------|
| 15. Wański Andrzej | - Sekretarz Powiatu (742-8418) |
|--------------------|--------------------------------|

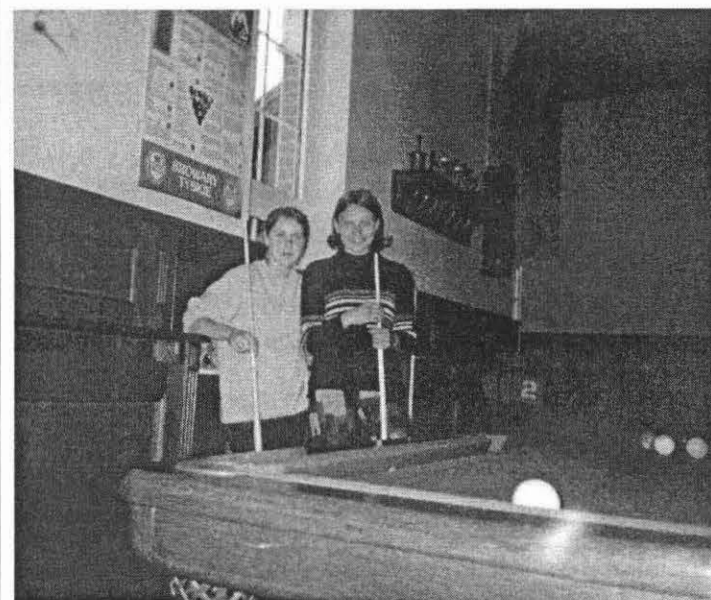
Powiatowy Inspektorat Nadzoru budowlanego:

- | | |
|-------------------|---------------------------------------|
| 16. Helbik Ludwik | - Powiatowy Inspektor (tel. 742-8476) |
|-------------------|---------------------------------------|

Powiatowe centrum pomocy rodzinie:

- | | |
|-----------------------|------------------------|
| 17. Owczarek Marzenna | - Kierownik (742-8470) |
|-----------------------|------------------------|

Międzyrzecz, 16.01.2003 r.

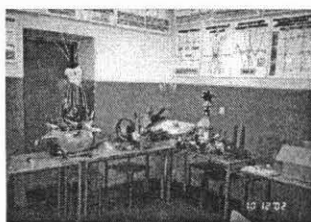


Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Trzcielu

Już po raz trzeci „Rzeczpospolita” i „Perspektywy” ogłosiły wyniki Ogólnopolskiego Rankingu Szkół Średnich. Nasza szkoła, czyli **Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych w Trzcielu**, zajął **126 miejsce w Polsce i 7 miejsce w województwie lubuskim**.

Przypomnijmy, nasi uczniowie brali w zeszłym roku udział w Olimpiadzie Wiedzy i Umiejętności Rolniczych. Laureatem bloku produkcja roślinna został **Grzegorz Świderski**, którego opiekunem była p. **Elżbieta Górna**. Finalistami bloku żywienia i gospodarstwo domowe zostali: **Katarzyna Repich** i **Waldemar Prusak**, których opiekunem była p. **Krystyna Orzeszko**.

Tytułem uzupełnienia należy dodać, że olimpijczyków mamy co roku i to od kilku lat. Widać, że niekoniecznie trzeba szukać dużej szkoły, by osiągnąć sukces i zrealizować swój cel - zdobyć indeks na wyższą uczelnię. Jak mówią: „Cudze chwalicie, swego nie znacie”.

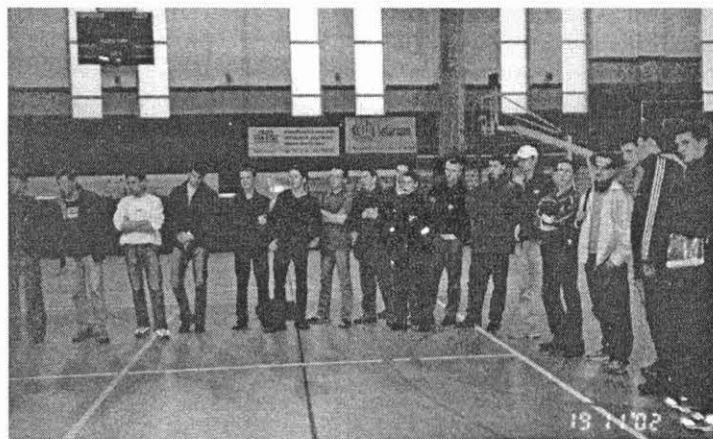


*
Święta Bożego Narodzenia to świetna okazja do tego, by wykazać się zdobytymi w szkole umiejętnościami, gdyż w okresie przedświątecznym organizowane są coraz częściej liczne konkursy. 12.12.2002r. odbył się w Gorzowie Wlkp. międzyszkolny konkurs w trzech kategoriach:

- kompozycja bożonarodzeniowa z ciasta
- ekologiczny stroik bożonarodzeniowy
- życzenia świąteczne wykonane dowolną techniką.

Spośród dziewiętnastu uczniów naszej szkoły biorących udział w konkursie, czworo otrzymało wyróżnienia. **G. Otczyk, J. Sierociuk, J. Budych** - w kategorii stroik ekologiczny; **A. Malowana** - w kategorii kartka świąteczna. Wyróżnieni uczniowie otrzymali nagrody i dyplomy.

*
Młodzież naszej szkoły zawsze chętnie uczestniczy w różnego rodzaju zawodach i turniejach sportowych, a co najważniejsze, osiąga często całkiem niezłe wyniki. Tak było 19.11.2002r. w czasie Wojewódzkiego Halowego Turnieju Piłki Nożnej w Międzyrzeczu. Drużyna w składzie: **Krzysztof Weimann, Albert Pospieszny, Mateusz Furdyna, Jakub Wawrzyniak, Dawid Basiński, Tomasz Furdyna i Adrian Nyga** zajęła IV miejsce, tuż za dwoma drużynami ze Słubic i drużyną ze Strzelec.



Był to duży sukces naszej drużyny, zwłaszcza, że przegrała tylko jeden mecz.

*
W nowym roku 2003, 03 stycznia, odbyły się Mistrzostwa Powiatu Międzyrzecznego w Tenisie Stołowym chłopców i dziewcząt - „Liceliada”. Nie zabrakło tam reprezentacji naszej szkoły w składzie:

Natalia Tkaczuk, Aneta Krzeszowska, Monika Szlawska i Ewa Filka oraz **Krzysztof Weimann, Krzysztof Szczygieł, Kamil Wasiak i Marcin Osiński**.

Obydwie drużyny zajęły chlubne III miejsce.

*
12.01.2003r. odbył się XI Finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. W tym roku zbierano pieniądze nie tylko w Polsce ale i poza jej granicami.

Choć Trzciel jest małym miasteczkiem, również i u nas zbierano pieniądze na ten szczytny cel. Wolontariuszami z naszej szkoły byli uczniowie:

K. Toniarz, D. Maćkowiak, K. Urbaniak, S. Toniarz, J. Wawrzyniak, A. Górawska, E. Jędrzejczak, B. Roszak, M. Adam, K. Krzeszowski, K. Nikolin, A. Lubik. Kwestowali na ulicach miasta oraz w takich miejscowościach jak Jablonka i Miedzichowo.

Główna impreza odbyła się w Ogródku Jordanowskim. Nasi uczniowie z klas I a, III a, IV a, V a, przekazali na aukcję swoje prace - haftowane obrazki, serwetki, wypieki. Inni gotowali zupę w kuchni polowej, a byli to: **M. Marek, A. Swenderska, K. Szczygieł, D. Basiński**. Produkty otrzymali od pana **Eugeniusza Bocera** i pani **Katarzyny Janeczek** - serdecznie dziękujemy za okazaną pomoc.

Imprezę zakończono „światelkiem do nieba”.

Wolontariusze zebrali: w Trzcielu - 3574 zł, w Lutolu Suchym - 2082 zł, w Brójcach - 1618 zł. Sztab w Trzcielu zebrał w XI finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy ogółem 7274 zł.

E. S.- T.

Zaproszenie dla recytatorów

Międzyrzecki Ośrodek Kultury serdecznie zaprasza młodzież szkół ponadgimnazjalnych, młodzież pracującą i dorosłych do udziału w eliminacjach powiatowych XLVIII Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego.

Uprzejmie informujemy, iż przegląd dla recytatorów z powiatu międzyrzeckiego odbędzie się 26 marca 2003 r. (środa) o godz. 16.00 w sali Domu Kultury w Międzyrzeczu. Termin zgłoszenia udziału - do dnia 17 marca br.

Wszelkie informacje o konkursie uzyskać można w Międzyrzeckim Ośrodku Kultury - tel. 7411802 Alicja Jankowska i Monika Ziółkowska.

Międzyrzecki Ośrodek Kultury

Muzeum w Międzyrzeczu zaprasza

do zwiedzania stałej ekspozycji muzealnej

- Dział sztuki: Portret trumienny
- Dział archeologiczny: Tysiąc lat Międzyrzecza
- Dział etnograficzny: Kultura ludowa polskiej ludności rodzimej z Dąbrowki Wlkp. z XIX-XX wieku.

Wystawa czasowa:

- Wielka Księga Małych Międzyrzeczan
- Współczesna szopka ludowa - do 02.02.2003r.

Muzeum czynne:

- od wtorku do piątku 9⁰⁰-16⁰⁰
- niedziela 10⁰⁰-16⁰⁰
- poniedziałek, sobota zamknięte



Powrót bobra



Kilkanaście lat temu spotkanie z bobrem należało do niezwykle rzadkości. Nieliczne rodziny tego gatunku wegetowały na obrzeżach Polski północno - wschodniej. Aby ratować gatunek sprowadzono z Litwy kilkadziesiąt sztuk i rozpoczęto reintrodukcję tego pięknego zwierzęcia. Eksperyment się udał i obecnie bobra możemy spotkać w bardzo wielu siedliskach wodnych.

Spotkanie z samym bobrem to przypadek. Jest to zwierzę o wzmoczonej aktywności nocnej, jednak liczne ślady jego bytności (ścięte i ogryzione drzewa, ślady, żeremia) można zobaczyć nad wieloma rzekami niemal w całej Polsce. Bobry często rezygnują z budowy typowych żeremi, kopią nory w stromych nadbrzeżnych brzegach z wejściem pod powierzchnią wody. Na Ziemi Lubuskiej bobry występują w Warcie, Obrze, Paklicy, Postomi, Ilance i Pliszce. Bobry to duże zwierzęta, dorosłe osobniki ważą kilkanaście kilogramów. Doskonale nurkują i pływają potrafiąc przeciągnąć po wodzie okazałe gałęzie drzew. Na lądzie jest powolny i ociężały. Bóbr jest jednym z nielicznych przykładów, gdzie ingerencja człowieka w świat przyrody odniosła pozytywny skutek i uratowała ginący gatunek. Bóbr znajduje się pod całkowitą ochroną prawną. Przykładem nieprawidłowej ingerencji człowieka w środowisko naturalne jest nadmierna i szkodliwa populacja norki amerykańskiej. Gatunek ten pierwotnie

występował na kontynencie północnoamerykańskim, a do Europy sprowadzono go w połowie lat dwudziestych ubiegłego stulecia. Hodowany był na fermach jako zwierzę futerkowe. Zbiegłe z hodowli osobniki dały początek dziko żyjącej populacji w krajach Europy Zachodniej i Rosji.

Osobną historią są liczne włamania do ferm tych zwierząt organizowane przez obrońców zwierząt i przeciwników noszenia futer. W Niemczech wypuszczono w ten sposób w latach osiemdziesiątych dziesiątki tysięcy norek. Migrujące norki dotarły do Polski znajdując tutaj doskonałe warunki i brak naturalnych wrogów rozmnożyły się w sposób niekontrolowany. Norka mimo małych rozmiarów to wytrawny zabójca. Poluje zarówno w wodzie jak i na lądzie. Doskonale nurkuje i wspina się na drzewa. Jej ofiarą padają piżmaki, ryby, raki, żaby, nawet duże ptaki i ich młode. Słyszałem o wypadkach atakowania przez norki dorosłych łabędzi, a na stawach rybactw potrafią dokonać prawdziwego spustoszenia w pogłowiu ryb. Myśliwi i straż leśna mają związane ręce, gdyż norka nie jest ujęta w wykazie zwierząt łownych, więc nie można na nią polować i wykonywać odstrzałów redukcyjnych. Jeżeli ten stan się utrzyma, to norka amerykańska bardzo szybko wyprze gatunki rodzime, takie jak: norka europejska, wydra, kuna i inne.

W telefonicznej rozmowie z przyjacielem z Berlina dowiedziałem się, że duże ilości szopów praców wałęsają się po śródmiejskich parkach, a nocami buszują po śmietnikach. Szykuje się kolejna migracja. Będzie bardziej po amerykańsku.

Robert Knutelski

„Bomba Gimnazjalisty”

„Dziennikarz to człowiek, który potrafi wczuć się w sytuację, w problemy ludzi. Tylko wtedy jest możliwe zrozumienie tego innego, którego opisujemy.”

(Ryszard Kapuściński)

Pisma szkolne powstają w różny sposób - na ogół dzieje się to etapami, a początki związane są z gazetkami klasowymi, ściennymi czy notatkami w kronikach szkolnych. I my postanowiliśmy wydać własną gazetkę w roku szkolnym 1999/2000. Początkowo miało być to „jednorazowe” działanie, ale dobre przyjęcie przez czytelników sprawiło, że „Bomba Gimnazjalisty” w Gimnazjum nr 1 istnieje do dziś.

Większość pism uczniowskich ma jednak krótki żywot. Dzieje się tak wtedy, kiedy pismo opiera swą działalność jedynie na entuzjasmie grupy młodych ludzi (u nas ich aktywność dziennikarska jest krótka - wynosi 2-3 lata).

W tej sytuacji utrzymanie pisma jest skomplikowane i zależy od wielu czynników. „Gazeta jest jak dyliżans-musi odjechać: pusta lub pełna”. To stare dziennikarskie powiedzenie jest aktualne również w warunkach szkolnych. W określonym terminie każdy numer musi być zamknięty i wydany. Odpowiada za to cały zespół. Wszyscy redaktorzy muszą terminowo dostarczyć swoje teksty, potem odpowiednio je wyselekcjonować, odróżniając tematy ważne od błahych, dobre od słabych, pilne od tych, które mogą jeszcze poczekać. Tak więc praca w gazetce uczy także odpowiedzialności, selekcji materiału i jasnego wyrażania myśli, te umiejętności przydadzą się każdemu w codziennym życiu. Aby dobrze objaśniać świat, bo do tego istocie sprowadza się bycie dziennikarzem, trzeba zaangażowania, pomysłowości, wytrwałości i inicjatywy. Ważna jest również umiejętność kojarzenia faktów, rozmowy z ludźmi i wiarygodność.

Jest dla mnie oczywiste, że do opieki (prowadzenia) czasopisma szkolnego potrzebny jest zaangażowany nauczyciel (wbrew obiegowym opiniom nie musi to być polonista!). Głównie dzięki nim pisma szkolne mają dłuższy żywot i często wieloletnią tradycję (jak np. „Czytadelko” działające w Zespole Szkół Mechanicznych w Żaganiu od ponad 10 lat pod opieką pana Roberta Zarzyckiego, czy pismo „Pegaz” z LO w Skwierzynie, którym opiekuje się pani Beata Igielska).

Każdy opiekun szkolnej gazetki wykonuje ogromną pracę - musi przecież przeczytać każdy tekst napisany przez uczniów, przedyskutować go i jeśli jest taka potrzeba, poprawić pod względem

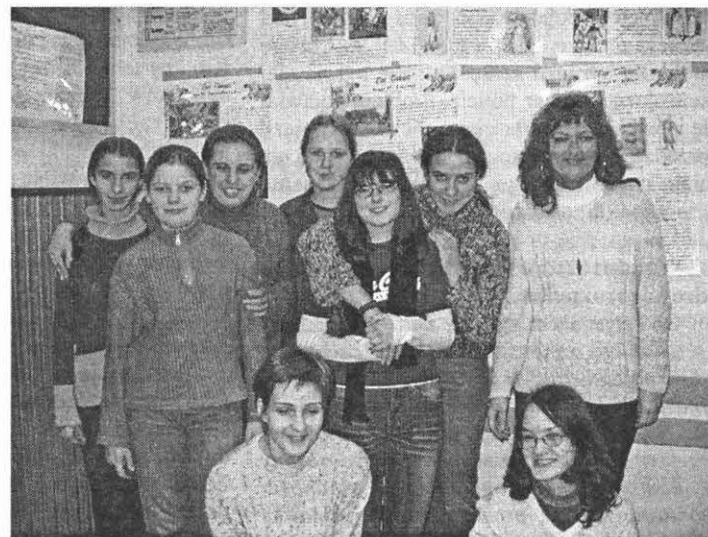
stylistycznym - ortograficznym - interpunkcyjnym. Nie można przy tym zapomnieć o korekcie i adiacji tekstów, złożeniu gazety. W tych działaniach nie tylko wspiera mnie, ale i wyręcza, nauczycielka języka polskiego - p.

Joanna Obrębska - Spychała. Serdecznie dziękujemy też p. Mirosławowi Matyjaszczykowi, p. Wiesławowi Włodarskiemu oraz p. Piotrowi Barczewskiemu, bez aktywności których nie doszłoby do wydawania kolejnych numerów pisma.

Pomocna w pracy z młodymi redaktorami jest współpraca z lokalnymi gazetami, w których uczniowie mają możliwość publikowania swoich artykułów, co wspaniale wzmacnia ich motywację do pracy. Liczymy, że „Powiatowa” udostępni naszym gimnazjalistom swoje łamy. Bardzo miło wspominam wszystkich redaktorów naszej gazetki, a szczególnie pomysłodawców pisemka. Wierzę, że podczas pracy w „Bombie...” nabyli cechy dobrego dziennikarza: uczciwość, niezależność, rzetelność, wrażliwość, dociekliwość i krytycyzm.

Opiekun gazetki szkolnej
„Bomby Gimnazjalisty”
przy Gimnazjum nr 1
mgr Anna Pawelska

Od redakcji: Czy „Bomba Gimnazjalisty” bierze udział w konkursie gazetek szkolnych organizowanym przez Gazetę Lubuską?



Prawo o ruchu drogowym - kolejne zmiany

Jak już wielokrotnie pisałem prawo drogowe należy w naszym kraju do najczęściej nowelizowanych. Zostało wprowadzone ustawą z dnia 20 czerwca 1997r. i obowiązuje od 1 stycznia 1998r. Od tego czasu było już kilkanaście jego nowelizacji. Nie zawsze wprowadzane zmiany są trafne, akceptowane przez tych, których to prawo dotyczy. Często z treści tych zmian można domyślać się, że powstały na wyraźne życzenie określonej grupy społecznej, pod presją takiej lub innej grupy interesów, a bywa także, że są wynikiem nieprzemyślanej propozycji zgłoszonej przez jednego z posłów w trakcie końcowych prac sejmowych nad kolejną zmianą do ustawy. Mamy również do czynienia z próbami prostowania wcześniejszych błędów. Czym podyktowane są ostatnie zmiany? Pozostawiam to Państwa ocenie.

Ciągnik i przyczepę rolniczą można rejestrować powtórnie.

W poprzednim kodeksie, który obowiązywał do końca 1997r. istniała możliwość czasowego wyrejestrowania pojazdu i zarejestrowania go ponownie po jakimś czasie. Według aktualnego kodeksu - zgodnie z art. 79 ust.4

„Pojazd wyrejestrowany nie podlega powtórnej rejestracji, z wyjątkiem pojazdu:

- 1) odzyskanego po kradzieży,
- 2) zabytkowego,
- 3) mającego co najmniej 25 lat, którego model nie jest produkowany od lat 15, uznanego przez rzeczoznawcę samochodowego za unikatowy lub mający szczególne znaczenie dla udokumentowania historii motoryzacji”

Od 20 listopada 2002r. weszła w życie nowela ustawy polegająca na dodaniu punktu czwartego o treści:

4) ciągnika i przyczepy rolniczej”.

Oznacza to „przywrócenie do życia” wielu ciągników lub przyczep rolniczych, które tak faktycznie to nigdy nie przestały jeździć, a były wyrejestrowane tylko i wyłącznie ze względów finansowych - po to, aby nie płacić za nie podatku od środków transportu, obowiązkowego ubezpieczenia OC lub nie dokonywać okresowych przeglądów technicznych. Nie przeszkadzało to właścicielowi pojazdu w jego eksploatacji, pod warunkiem, że nie wyjeżdżał na drogę publiczną lub miał szczęście i nie był na niej kontrolowany przez policję. Problem pojawiał się wówczas, gdy właściciel chciał taki pojazd sprzedać. Nowy właściciel takiego pojazdu nie miał szans na jego rejestrację. Obecnie przeszkoda ta została usunięta.

Ogranicznik prędkości zamiast zdrowego rozsądku.

Od 1 stycznia br. zgodnie z art. 66 ust.1a

„Autobus o dopuszczalnej masie całkowitej przekraczającej 10 t, samochód ciężarowy i pojazd silnikowy, o którym mowa w art. 2 pkt 35, o dopuszczalnej masie całkowitej przekraczającej 12 t, powinien być wyposażony w homologowany ogranicznik prędkości montowany przez producenta lub jednostkę

przez niego uprawnioną, ograniczający maksymalną prędkość autobusu do 100 km/h, a samochodu ciężarowego i pojazdu silnikowego, o którym mowa w art. 2 pkt 35, do 85 km/h, tak aby prędkość rzeczywista tego pojazdu nie mogła przekroczyć 90 km/h.

Przepis ten nie dotyczy pojazdów zarejestrowanych przed dniem 1 stycznia 1988r.

Pojazdy zarejestrowane w okresie od 1 stycznia 1988r. do 31.12.2002r. muszą zostać wyposażone w takie ograniczniki prędkości do końca 2003r.

Wiadomość ta z pewnością „ucieszy” właścicieli w/w pojazdów. Szczególnie będą się „cieszyć” na autostradzie w Niemczech, gdzie polski TIR będzie, zmuszony do jazdy tylko prawym pasem i skazany na wyprzedzanie przez wszystkich innych użytkowników tej drogi. Ustawodawca pewnie się nad tym nie zastanawiał.

Nie zastanawiał się również nad tym, że zmniejszy to konkurencyjność naszych przewoźników. Nie pomyślał również nad tym, że wpisane przez policjanta jako przyczyna wypadku określenie „nadmierna prędkość” oznacza, że była to prędkość nadmierna w stosunku do tej, z jaką można było poruszać się w określonych warunkach drogowych. Może być tak, że i 40 km/h to również w danym przypadku jest zbyt wiele. Czy to oznacza, że ograniczniki prędkości należy ustawić na poziomie 25 km/h?

Badania techniczne pojazdów - jedni częściej, drudzy rzadziej.

Powrócono do zasady, że okresowe badanie techniczne pojazdu używanego do nauki jazdy przeprowadza się przed upływem roku od dnia pierwszej rejestracji i następnie co 6 miesięcy, a nie raz w roku.

Skoro w jednym przypadku zwiększono częstotliwość okresowych badań technicznych, to aby się wyrównało, w innym przypadku ją zmniejszono. Uczyniono tak w stosunku do ciągnika rolniczego, gdzie badania techniczne po ostatniej nowelizacji ustawy należy przeprowadzać przed upływem 3 lat od dnia pierwszej rejestracji, a następnie przed upływem każdego kolejnych 2 lat od dnia przeprowadzenia badania.

Wiadomość ta powinna ucieszyć rolników. Kto zna temat bliżej, ten wie jak duża liczba ciągników rolniczych nie ma w dowodzie rejestracyjnym wpisu o dokonanej przeglądzie technicznym. Nie jest również tajemnicą, że w wielu przypadkach jeżeli nawet taki wpis jest, to ciągnika i tak na takim przeglądzie faktycznie nie było, a jego stan techniczny pozostawia wiele do życzenia. Mam nadzieję, że nowy przepis zachęci wielu właścicieli ciągników do faktycznego sprawdzenia stanu technicznego pojazdu.

Z drugiej jednak strony, skoro niektórzy po roku zapominali o swoim obowiązku, to trudno spodziewać się, że będą o nim pamiętali po dwóch latach. Problem jednak jest poważny. Zdaniem jednego z właścicieli stacji kontroli pojazdów, ciągniki, które nie poruszają się po

drogach publicznych powinny być zupełnie zwolnione z okresowych badań technicznych. Ale rolnik musiałby posiadać więcej niż jeden ciągnik i na drogę publiczną wyjeżdżać tylko ciągnikiem w pełni przystosowanym do ruchu, z ważnymi badaniami technicznymi. I chyba ma rację.

Świadectwo oryginalności - od 1 stycznia 2004r.

Sejm poprzedniej kadencji w czasie końcowych prac nad bardzo obszerną zmianą ustawy - Prawo o ruchu drogowym wprowadził zmianę zgłoszoną przez jednego z posłów (który już posłem nie jest), dotyczącą badania oryginalności pojazdu.

Poprawka ta oznacza, że każdy nowy właściciel pojazdu do wniosku o jego rejestrację w organie rejestrującym od dnia 1 stycznia 2003r. musi dołączyć świadectwo oryginalności. Nie będę Państwa zanudzał szczegółami. Rzecz ma polegać na tym, że ktoś ma zarobić a ktoś ma stracić. Wiadomo kto zarobi. Zarobią ci przedsiębiorcy, którzy uzyskają zezwolenie do przeprowadzania takich badań i wystawiania świadectwa oryginalności. No i oczywiście zarobią ci, którzy będą te zezwolenia wydawać. A kto straci? Tutaj odpowiedź jest bardzo krótka! My - posiadacze pojazdów.

Na szczęście sejm obecnej kadencji przesunął datę wejścia w życie tej nieprzemyślanej poprawki na dzień 1 stycznia 2004r., czyli o rok. Mam nadzieję, że posłom nie zabraknie odwagi i w kolejnej zmianie wykreślą całkowicie zapisy dotyczące tej kwestii. Naprawdę istnieją prostsze metody położenia kresu kradzieżom pojazdów i rozbieraniu ich na części w celu sprzedaży i montażu tych części w innych pojazdach.

Niech posłowie i urzędnicy Ministerstwa Infrastruktury wyteżą swoje umysły, pomyślą i zapobiegają kolejnemu „podatkowi” nałożonemu na właścicieli pojazdów.

Eugeniusz Sawiński

Panowie!

Nie czekajcie z życzeniami i kwiatkiem dla żon na okrągłe rocznice, bo każda rocznica ślubu ma swoją nazwę. Po pierwszym roku - wesele papierowe, a następne perkalowe, muslinowe, jedwabne, drewniane (5 lat), żelazne, wełniane, brązowe, gliniane, blaszane (10 lat). Jak przetrwacie te pierwsze 10-lecie, to już można świętować co 5 lat: 15-lecie - kryształowe, 20-lecie - porcelanowe, 25-lecie - srebrne i 50-lecie - złote gody.

Święta i karnawał - to pora ślubów i wesel. Życzę wszystkim nowożeńcom dotrwania w miłości i wzajemnym szacunku do złotych godów.

(stop)

POZNAJ SWOJEGO DZIELNICOWEGO

Na łamach naszego miesięcznika pragnę Państwu przedstawić sylwetki funkcjonariuszy pionu prewencji w Komendzie Powiatowej Policji w Międzyrzeczu. Zgodnie z przyjętymi zasadami i zakresami czynności za bieżący kontakt z mieszkańcami naszych miast i wsi odpowiedzialni są kierownicy referatów dzielnicowych i dzielnicowi. W tym wydaniu przedstawiam Kierowników Referatu Dzielnicowych w Międzyrzeczu, Trzciel i Skwierzynie, a w kolejnym numerze przedstawię poszczególnych dzielnicowych, aby Państwo wiedzieli do jakiego dzielnicowego się zwracać w problemach nurtujących naszych mieszkańców. W przypadkach braku możliwości skontaktowania się z dzielnicowym swoje problemy można przekazać przełożonym dzielnicowym, którzy przekazają je do wykonania właściwym funkcjonariuszom.



Kierownik Rewiru I Dzielnicowych w KPP Międzyrzecz aspirant **DARIUSZ STAŃSKI** lat 42 w Policji od 19 lat

Kierowany przez niego Rewir I obejmuje swym zasięgiem Gminę Międzyrzecz w tym:

- 5 rejonów dzielnicowych miejskich
- 2 rejonów wiejskie

Z Kierownikiem Rewiru I można kontaktować się w Komendzie Powiatowej Policji w Międzyrzeczu ul. Świerczewskiego 42 tel. 095-741-2521



Kierownik Rewiru II Dzielnicowych w KPP Międzyrzecz aspirant **RYSZARD KLIMOWICZ** lat 44 w Policji od 25 lat

Kierowany przez niego Rewir II obejmuje swym zasięgiem Gminy Trzciel i Pszczew.

Z Kierownikiem Rewiru II lub podległymi mu dzielnicowymi mieszkańcy mogą nawiązać kontakt w siedzibach Rewirów:

W **Trzciel** ul. Poznańska 22 tel. 095-743-1221

W **Poniedziałki, środy i piątki** w godz. od 8.00 - 10.00

We wtorki i czwartki w godz. od 15.00 - 18.00

W **Pszczewie** ul. Sikorskiego 21 tel. 095-749-1002

W **poniedziałki, środy i piątki** w godz. od 11.00 - 12.00

We wtorki w godz. od 18.00 - 19.00

W innych terminach można kontaktować się poprzez dyżurnego KPP w Międzyrzeczu tel. 095-741-2521

Kierownik Referatu Prewencji w Komisariacie Policji w Skwierzynie

Młodszy aspirant **CZESŁAW PRZYBYSZEWSKI** lat 36 w Policji od 13 lat

Kierowany przez niego Rewir Dzielnicowych obejmuje swym zasięgiem także Gminy Bledzew i Przytoczna.

Z Kierownikiem Referatu Prewencji lub podległymi mu dzielnicowymi mieszkańcy mogą nawiązać kontakt w siedzibach Rewirów:

W **Bledzewie** ul. Rynek 9 tel. 095-793-6003

W **poniedziałki** w godz. od 8.00 - 10.00

We **środy** w godz. od 15.00 - 17.00

W **Przytocznej** ul. Rokitniańska 4 tel. 095-749-3001

W **poniedziałki** w godz. od 8.00 - 10.00

W **środy** w godz. od 15.00 - 17.00

W innych terminach można kontaktować się w Komisariacie Policji w Skwierzynie ul. Chrobrego 15 tel. 7170-997 lub 7170-996.

Do wymienionych funkcjonariuszy można się zgłaszać w sprawach:

- dotyczących życia codziennego gdzie następuje naruszenie przepisów prawa, a także zachowań sprzecznych z zasadami współżycia społecznego, w których działanie Policji mogłoby dopomóc w rozwiązaniu problemu.
- inicjatyw społecznych mających na celu podjęcie działań zapobiegawczych popełnianiu przestępstw, wykroczeń i innych naruszeń prawa.
- uwag kierowanych na podległych dzielnicowych.

mł. insp. Zbigniew Melnik

Do redakcji

Szanowna Redakcjo „Powiatowej” myślę, że mogę za Państwa pośrednictwem podzielić się dobrą wiadomością dla mieszkańców naszego powiatu. Jest to dobra wiadomość dla Skwierzyny, Przytocznej i Pszczewa w powiecie międzyrzeckim oraz dla powiatu międzychodzkiego. Jest ona też dobra dla wszystkich krajowych i międzynarodowych użytkowników drogi krajowej nr 24 Pniewy - Skwierzyna.

Po kilku latach starań, wreszcie w tym 2003 roku zostanie zmodernizowana i wzmocniona pozostała część tej drogi od Prusimia w Gminie Międzychód do ronda w Skwierzynie. Zadanie realizowane jako Kontrakt Nr 83 obejmuje odcinki:

- od Prusimia do granicy woj. wielkopolskiego i lubuskiego oraz w naszym województwie:
- od granicy (skrzyżowanie z drogą powiatową do Pszczewa) do przejazdu kolejowego przy stacji PKP Wierzbo,
- przejście przez miejscowość Przytoczna,
- skrzyżowanie z drogą powiatową do Nowej Niedzwicy i Rokitna,
- przez wieś Chełmsko
- ulica Poznańska w Skwierzynie.

Długość odcinka objętego Kontraktem wynosi 19,3 km, z tego: w woj. wielkopolskim 10,4 km, w woj. lubuskim 8,9 km.

Oprócz wzmocnienia jednej z najsłabszych obecnie dróg krajowych w naszym regionie, zostaną przebudowane również niektóre elementy, które usprawnią ruch i uczynią go bezpieczniejszym. Większość skrzyżowań będzie miała wydzielone tzw. „lewoskręty”, powstanie kilka zatok autobusowych, a w miejscowościach: kanalizacja deszczowa z separatorami, piaskownikami, zbiornikiem retencyjnym oraz nowe chodniki.

Planowany koszt budowy to ok. 22 miliony złotych. Zostaną one sfinansowane z budżetu Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad i

z pożyczki Banku Światowego. W imieniu GDDKiA zadaniem będzie kierował jej Oddział w Poznaniu przy udziale Oddziału w Zielonej Górze. Wykonawcą zadania wyłonionym w przetargu odbytego w Warszawie jest firma Berger Bau GmbH. Rozpoczęcie robót nastąpi wiosną kiedy będą odpowiednie warunki pogodowe i wg planu mają być zakończone do 30 listopada 2003r.

Wykonawca przedstawił swój plan realizacji, wg którego ma zamiar uruchomić dla tego zadania własną wytwórnię mas bitumicznych przy stacji PKP Goraj. Niewykluczone jest również zatrudnienie przez wykonawcę pracowników z tego terenu oraz jako podwykonawców dla niektórych robót, lokalnych firm.

W tym miejscu chcę również wyrazić zadowolenie, że starania zespołu pracowników GDDKiA w Międzyrzeczu, trwające co prawda bardzo długo, bo od maja 1997r. zostały doprowadzone do finału. Jest to jeszcze w tej chwili odcinek ważnej drogi, który spędzał nam wiele razy sen z oczu, a użytkownikom drogi utrudniał jazdę.

W latach 1999-2000 wykonano już wzmocnienie części drogi, ale mieszkańcy szczególnie Przytocznej, Chełmska i Wierzbo czekali na najważniejsze dla nich odcinki przez swoje miejscowości.

Droga ta zawsze była obiektem dużego zainteresowania Starosty Międzyrzeckiego oraz władz gmin Przytoczna, Pszczew i Skwierzyna. W roku 2002 sprawą doprowadzenia do realizacji tego zadania bardzo interesował się też obecny wiceburmistrz Międzyrzecza **Zdzisław Czekala** jako doradca wicepremiera, Ministra Infrastruktury.

Korzystając z możliwości chciałbym podziękować za pomoc i życzliwe załatwianie spraw niezbędnych do uzyskania pozwolenia na budowę Pani Wójt Przytocznej i inspektorowi ds. budownictwa Panu W. Koszko.

Z poważaniem
Kierownik Rejonu
mgr **Zenon Blochowicz**

Żal za grzechy

Tuż przed zakończeniem 2002 roku 43-letni bezdomny, były mieszkaniec Skwierzyny, mający od dawna problemy choroby alkoholowej postanowił w końcu zerwać z tym bardzo przykrym dla otoczenia i jego samego nałogiem. Dlatego też 30 grudnia 2002 r. udał się do Gorzowa Wlkp. aby jeszcze coś niecoś pozalać, tam wypił sobie na pożegnanie z alkoholem 4 puszki piwa (oczywiście nie chodzi tu o piwo bezalkoholowe). Po tej konsumpcji udał się do Skwierzyny, gdyż tam najczęściej spędzał czas w towarzystwie także pokrzywdzonych przez los. Z kolegami trzeba było wypić coś na rozchodniaczka zgodnie z regułami tradycji, może było po jednym winu na głowę, a może mniej, tego już nasz Andrzejek nie pamiętał dokładnie.

W takich sytuacjach dobrze jest uzyskać akceptację Boga, dlatego też po pożegnaniu z kolegami udał się prosto do kościoła w Skwierzynie.

O dziwo, trafił tam w takiej porze, że nie było w nim nikogo, po czym po „rozmowie” bez świadków z Bogiem udał się do zakrystii aby sprawdzić czy wszystko jest w porządku. Okazało się, że wszystko jest w należytym porządku, a nawet ktoś chyba jemu w zakrystii zostawił teczkę. Dlatego też wziął sobie teczkę z zawartością, oczywiście na miejscu nie sprawdzał, co tam jest, bo już nie miał czasu, gdyż na ten dzień miał zgłosić się na „odwyk” do Szpitala w Obrzycach. Tam też stawiał się już w godzinach późnych popołudniowych i oczywiście z pełną gracją został przyjęty na oddział. Personel medyczny zwątpił: czyżby to Andrzejek w międzyczasie zmienił profesję i ukończył seminarium duchowne, gdyż posiadał przy sobie pożłacane naczynie liturgiczne wraz z komunikantami, w ilości wystarczającej na obdarowanie nimi kilku oddziałów przez parę dni.

Wtedy w rozwikłanie zagadki włączyła się policja i ustaliła, że torba wraz z zawartością została skradziona w skwierzyńskim kościele. Wartość skradzionego mienia oszacowano na 560 zł, wobec czego Andrzej odpowie już za przestępstwo.

Czy teraz sam żal za grzechy mu wystarczy, tego nie wiemy, ale dobrze by było gdyby Andrzej naprawdę się z tego nałogu wyleczył.

ml. insp. Zbigniew Melnik

Dym nad szpitalem

„Pali się piwnica w budynku mieszkalnym wielorodzinnym na terenie Szpitala w Obrzycach”. Tak brzmiało zgłoszenie telefonicznie odebrane przez Powiatowe Stanowisko Kierowania Państwowej Straży Pożarnej w Międzyrzeczu 3 stycznia 2003r. około godz. 19:20.

W chwili przybycia zastępów Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej z Międzyrzecza pożarem objęta była piwnica o powierzchni 20m². Ogień rozprzestrzenił się w kierunku pozostałych piwnic, natomiast lotne produkty spalania rozprzestrzeniały się w kierunku klatki schodowej i mieszkań położonych na parterze, I i II piętrze.

W wyniku przeprowadzonego rozpoznania ustalono, że głównym źródłem zagrożenia dla życia i zdrowia lokatorów budynku (około 20 rodzin) przebywających w swoich mieszkaniach stał się dym wydobywający się z piwnicy.

W oknach mieszkań widać było ludzi wołających o pomoc. Klatki schodowe jako jedyna droga ucieczki zostały całkowicie zadymione. Dym także przeniknął do części mieszkań. W związku z tym do ewakuacji ludzi wykorzystano drabiny. Część osób ewakuowano również klatką schodową przy wykorzystaniu zapasowych aparatów ochrony dróg oddechowych oraz linek ratowniczych. Ranne osoby zostały oddane pod opiekę Pogotowia Ratunkowego. Pozostała część lokatorów nie wymagająca pomocy medycznej została tymczasowo zakwaterowana na oddziale

szpitala w Obrzycach. Równocześnie z prowadzeniem ewakuacji podjęto działania gaśnicze

mające na celu lokalizację i ugaszenie pożaru obejmującego pomieszczenia piwniczne. Okazało się, że przyczyną pożaru mogła być nieostrożność osoby nieletniej, której działanie doprowadziło do zaiskrzenia instalacji elektrycznej na rozlany rozpuszczalnik.

Na szczęście wariant taktyczny założony przez dowódcę akcji został osiągnięty. Nie dopuszczono do rozprzestrzenienia się pożaru z piwnicy na pozostałą część obiektu, a przeprowadzona sprawnie ewakuacja lokatorów z budynku uchroniła ich przed uduszeniem w kłębach trującego dymu.

W akcji brało udział 5 zastępów JRG Międzyrzecz, a także zastępy OSP z Obrzyc, Skwierzyny, Pszczewa, Brójec i Trzciela.

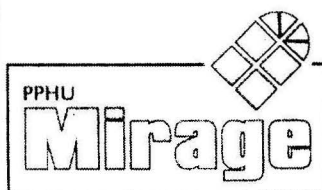
Jak pracowali strażacy w 2002r.

47% to procentowa wielkość wzrostu ilości interwencji w 2002 roku w porównaniu z rokiem wcześniejszym. Dlaczego nastąpiła tak znaczna progresja w ciągu jednego roku? Wpływ na to miał kolosalny wzrost innych niż pożarowe miejscowych zagrożeń z jakimi strażacy musieli się uporać w ostatnich 12 miesiącach. Dziesiątki wyjazdów do usuwania skutków porywistych wiatrów, wiele interwencji przy lokalnych podtopieniach domów i obiektów użyteczności publicznej, których sprawcą były długotrwałe opady deszczu jak również występowanie cieków wodnych ze swych koryt. Oczywiście wypadki i kolizje na drogach z udziałem pojazdów i pieszych które rokrocznie stanowią spory odsetek działań na terenie naszego powiatu

Gmina	Pożar	Miejscowe zagrożenie	Alarm fałszywy	Łącznie
Bledzew	14	30	3	47
Międzyrzecz	97	218	15	330
Przytoczna	24	53	2	79
Pszczew	20	26	5	51
Skwierzyna	67	150	2	219
Trzciel	20	86	1	107
Suma:	242	563	28	833

Rzut oka na poczynania strażaków w ostatnich 9 latach

Rok	1994	1995	1996	1997	1998	1999	2000	2001	2002
Ilość zdarzeń	215	272	549	618	472	517	602	565	833



ul. Sobieskiego 6c
66 - 440 Skwierzyna
Tel/Fax (095) 71 72 844

POLECAMY :

OKNA - PCV I DREWNO

W cenach hurtowych

Nowe kształty profili PCV

Wszystkie okna z certyfikatem ISO 9001

**ŻALUZJE
ROLETY
BRAMY**

e- mail: mirage@cil.pl

Poszukujemy odbiorców hurtowych

Bezpieczeństwo na drogach powiatu międzyrzeckiego w 2002 roku

Z przeprowadzonej analizy wynika, że w 2002 roku nastąpiło pogorszenie się stanu bezpieczeństwa i porządku na drogach powiatu międzyrzeckiego. Odnotowaliśmy 49 wypadków drogowych, w których zginęło 17 osób, a 69 zostało rannych. Zarejestrowaliśmy również 680 kolizji drogowych /wypadków bez ofiar/.

W porównaniu do 2001 roku stanowi to:

- wzrost wypadków drogowych o 9 tj. o 22,5%
- wzrost ofiar zabitych o 9 tj. o 112,5%
- wzrost ilości rannych o 8 tj. o 13,1%
- wzrost ilości kolizji drogowych o 111 tj. o 19,5%

Bardzo niepokojącym zjawiskiem jest wzrost ilości zdarzeń drogowych spowodowanych przez nietrzeźwych użytkowników dróg z 34 w okresie roku 2001 / 3 wypadki i 31 kolizji / do 47 w 2002 roku / 14 wypadków i 33 kolizje /.

Obraz zagrożenia zdarzeniami drogowymi na terenie poszczególnych gmin powiatu międzyrzeckiego i głównych szlakach komunikacyjnych pokazują niżej wymienione zestawienia.

W celu poprawy stanu bezpieczeństwa i porządku w ruchu drogowym jednostka nasza w 2003 roku prowadzić będzie szereg wzmożonych działań kontrolnych uczestników ruchu ukierunkowanych na sprawdzenie stanu trzeźwości kierujących pojazdami, eliminowanie z ruchu nietrzeźwych pieszych, reakcję na wykroczenie popełniane przez pieszych, ze szczególnym zwracaniem uwagi na nieprzestrzeganie przez nich sygnalizacji świetlnej drogi krajowej nr 3 w Międzyrzeczu. Pojawiać się będziemy również w mniejszych miejscowościach powiatu w celu sprawdzania prędkości pojazdów urządzeniami pomiarowymi. Zwiększymy także swój udział w spotkaniach z dziećmi i młodzieżą ucząc ich zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym oraz informując o niebezpieczeństwach wynikających z ich nieprzestrzegania.

LOKALIZACJA WYPADKÓW DROGOWYCH W REJONACH GMIN

GMINY	WYPADKI			ZABICI			RANNI			KOLIZJE		
	00	01	02	00	01	02	00	01	02	00	01	02
BLEDZEW	5	4	5	1	1	3	8	8	10	27	27	28
PRZYTOCZNA	7	11	7	1	3	2	7	22	5	61	59	91
PSZCZEW	1	2	1	-	1	-	1	4	2	30	10	28
SKWIERZYNA	16	5	16	4	-	4	25	7	26	158	141	164
TRZCIEL	5	4	9	2	1	4	3	8	11	90	75	98
MIĘDZYRZECZ	15	14	11	2	2	4	15	13	15	257	257	271
OGÓŁEM	49	40	49	10	8	17	59	61	69	633	569	680

WYPADKI I KOLIZJE DROGOWE ZAISTNIAŁE NA CIĄGACH DRÓG POZAMIEJSKICH

	00	01	02	00	01	02	00	01	02	00	01	02
Brójce-Trzciel K-2	6	3	4	3	1	2	4	7	3	75	50	83
Kaława-Trzebiszewo K-3	15	10	11	5	1	4	22	12	12	197	181	208
Skwierzyna-Sterki K-24	7	8	11	1	1	2	7	16	13	73	68	77
M-cz-Pszczew-Sterki	4	5	2	-	-	-	4	6	5	57	49	56
M-cz - Templewo	3	2	1	-	-	-	4	2	3	27	21	31
Sokola Dąbr.- Zemsko	3	1	1	-	1	2	2	3	2	9	11	14
M-cz-Kalsko-Chełmicko	2	-	1	-	-	-	2	-	4	10	8	7
Pozostałe drogi	9	11	18	1	4	7	13	15	27	185	181	204
OGÓŁEM KPP	49	40	49	10	8	17	59	61	69	633	569	680

asp. sztab. Zbigniew Witkowski



BIURO PROJEKTOWO - USŁUGOWE
Inż. Wojciech GÓRZNY

Os. Gen. Sikorskiego 9
66-300 Międzyrzecz
(0-95) 742 92 05

Mieszkalne
Letniskowe
Handlowe
Usługowe
Produkcyjne
Gospodarcze

* Projekty budowlane i technologiczne
* Modernizacja i rozbudowa budynków istniejących
* Nadzór i kierowanie robotami budowlanymi

Doradztwo techniczne
Wyceny i kosztorysy
Opinie techniczne

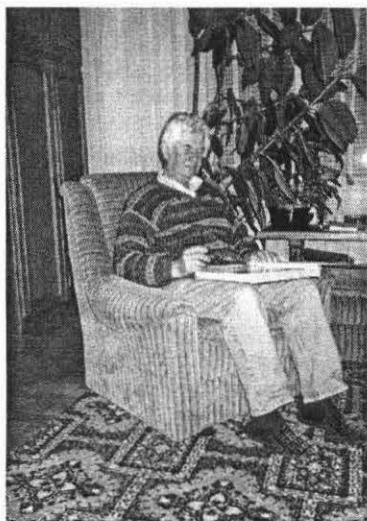
SPRZEDAŻ "PROJEKTÓW GOTOWYCH"

103MHz



Radio Zachód
dobra fala

Trzcielskie wydarzenia



W pierwszej połowie stycznia Trzciel wyjątkowo wypiękniał, biały puch pokrył wszystkie szare i odrapane miejsca, a piękna i duża choinka na tzw. „Rynku” dodała uroku pustemu placu. W zimowe popołudnia mieszkańcy wsi wybierali soltysów. **Hubert Gólek**, z Lutola Mokrego otrzymał ponownie społeczne zaufanie i jest pewnie jednym z najstarszych stażem soltysów w Polsce, bo sprawuje tę funkcję nieustannie od 1966 roku. Nowymi soltysami zostali: **Eugeniusz Grabas** w Łagowcu, **Władysław Guzek** w Chociszewie, **Zdzisław Filipek** w Sierczu, **Halina Jasińska** w Sierczynku. Zmienił się także soltys w Panowicach. Również na

wyższym szczeblu władzy samorządowej nastąpiły zmiany bowiem od 1 stycznia funkcję wiceburmistrza pełni **Waldemar Nowaczyk**. Mieszkańców cieszy fakt, że powiatowym radnym z trzcielskiej gminy powierzono odpowiedzialne i znaczące funkcje w radzie. Pani **Halina Pilipczuk** została etatowym członkiem zarządu i zajmuje się oświatą ponadgimnazjalną. Przewodniczącym komisji oświaty wybrano p. **Dariusza Orzeszko**, a p. **Zbigniewowi Górnemu** powierzono przewodniczenie komisji budżetowej. I nie są to jedyne radości, które spotkały gminę na przełomie roku. Burmistrz **Jarosław Kaczmarek** otrzymał zawiadomienie, że decyzją jury IV Edycji Konkursu Ekologicznego „Przyjaźni Środowisku”, organizowanego pod Patronatem Honorowym Prezydenta RP **Aleksandra Kwaśniewskiego** oraz Ministra Środowiska **Stanisława Żelichowskiego** miasto Trzciel zostało laureatem w kategorii „Gmina Przyjazna Środowisku”. Radość byłaby pełniejsza, gdyby to przyniosło gminie jakieś wymierne i bardziej konkretne korzyści. Ale może tak też się stanie.

Zwyczajem ubiegłych lat w styczniu, w Trzcielu odbył się Ogólnopolski Koncert Kolęd. Po raz czwarty

miała miejsce szczególnie impreza w wyjątkowej atmosferze i świątecznej dekoracji, podczas mszy św. w parafialnym kościele. Uczestniczyły w niej zespoły z Regionu Kozła, a więc „Obrzanie” z Trzciela, „Dąbrowszczanki”, Kargowiaczy, Zespół Śpiewaczy Zbąszyńskich Seniorów, „Tęcza” ze Zbąszynka, „Perły” z Siedlec. Dodatkowo koncert uatrakcyjniła kapela kozłarska dzieci i młodzieży ze Zbąszynia. Słuchaczom podobały się także występy uczniów z SP w Trzcielu. I one właśnie zasłużyły na atrakcyjne ferie i tym, które zostały w mieście Ośrodek Kultury, sportu i Turystyki w Trzcielu zaoferował wiele imprez. Dzieci i młodzież z ochotą uczestniczyła w zajęciach organizowanych przez dom kultury. Były zajęcia taneczne i techniczne, rozgrywki sportowe i nauka gry na instrumentach muzycznych, zabawy plastyczne i komputerowe, spotkania z ciekawymi ludźmi, dyskoteki, wycieczki i filmy. Pracownicy OKST-u zapewnili więc uczniom wspaniały i ciekawy wypoczynek, za to należy im się podziękowanie, bo pomysły i ich realizacja były „na medal”. Z początkiem stycznia na emeryturę odszedł z Urzędu Miasta i Gminy - p. **Olgierd Chomicz**, zasłużony i ceniony pracownik, człowiek o niebanalnych zainteresowaniach i pasjach. I może teraz będzie miał czas na zrealizowanie swojego marzenia - wyjazd rowerem do Hiszpanii.

Mieszkańców Trzciela, a szczególnie „Sybiraków” spotkała niepowetowana strata, zmarła **Julia Filip**. Matka - Sybiraczka, pracowita i skromna kobieta przeżyła 84 lat. A jeszcze tak niedawno, na spotkaniu oplatowym Sybiraków wspominała trudne i nieludzkie czasy zesłania. I teraz chciałoby się zacytować słowa Mariana Jonkajtysa:

*„Przed Tobą - chylę czoło.
Z szacunkiem głowę kłonię...
Całuję spracowane
Twoje Matczyne dłonie...”*

Jadwiga Szylar

Na zdjęciu: Hubert Gólek - soltys rekordzista.

Rada Pedagogiczna Przedszkola w Brójcach serdecznie dziękuje uczestnikom zabawy sylwestrowej oraz **Panu Jerzemu Kołodziejowi** za przekazane środki, które umożliwiły zakup magnetofonu, tak niezbędnego w podstawowej działalności przedszkola.

Dyrektor Przedszkola
Małgorzata Sosulska

Podziwiać należy czyny, nie słowa

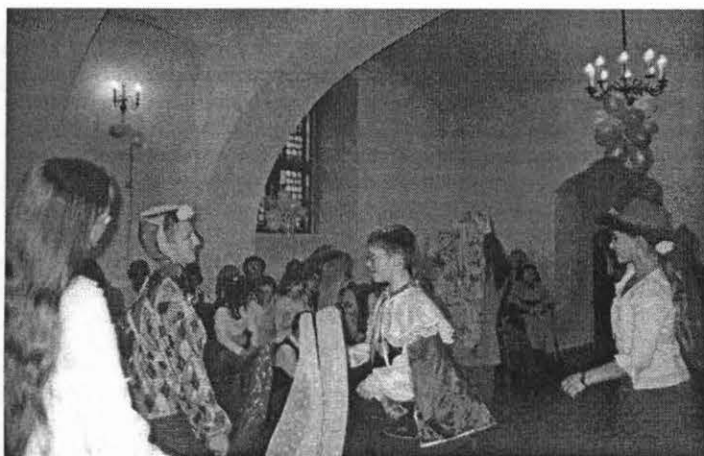
Demokryt pewnie przeczuwał, że będzie kiedyś **Jerzy Owsiak**, Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy i miliony ludzi wrażliwych oddanych wielkiej szlachetnej sprawie. Orkiestra trwa i będzie istniała, bo wydaje się, że już inaczej być nie może. Mieszkańcy gminy Trzciel od początku uczestniczą w tym wielkim dziele. XI Finał WOŚP po raz pierwszy w Trzcielu odbył się w plenerze i mimo mrozu frekwencja była większa niż w ubiegłych latach. W ogródku jordanowskim odbywały się występy zespołów dziecięcych i szkolnych. Jak zwykle „Słoneczne Promyki”, kierowane przez p. **Genowefę Fietz**, zachwyciły publiczność. Gorącymi brawami trzcielanie podziękowali za artystyczne występy uczniom gimnazjum, które przygotowały ciekawy program na tę wyjątkową okazję. W zespole śpiewały: **Asia Skory**, **Alicja Marek**, **Asia Repich**, **Dorota Bławaciuk**, **Sandra Napierała** i **Justyna Rosińska**. Śpiewającym dziewczętom akompaniowały na gitarach uczennice „podstawówki” - **Patrycja Smyt** i **Ewelina Terlecka**. Z ekipą pracuje p. **Anna Spyрка**, a to gwarantuje, że grupa ma duże szanse stać się czołowym zespołem w regionie. Organizatorów, pomocników, wolontariuszy i sponsorów było bardzo wielu, wszyscy bowiem chętnie pracują na rzecz WOŚP. Dużo ciekawych przedmiotów przekazano do licytacji, były karmniki dla ptaków, podkowa na szczęście, domki z pierników i mnóstwo maskotek. Łącznie w Trzcielu zebrano 3574,14 zł, czyli grubo ponad 1 zł na mieszkańca miasta.

Koncerty WOŚP oraz licytacje i zbiórki do puszek odbywały się także w Brójcach i w Lutolu Suchym. Brójcka impreza była w pięknej, olbrzymiej

sali p. **Józefa Sakowskiego**, który zawsze uczycza jej na ten doniosły cel. I jak w poprzednim roku na rzecz WOŚP koncertował zespół „WIS”, czyli **Wioletta Fiedler** i **Stanisław Pilipczuk**. z zespołem śpiewał także **Dariusz Kowalczyk**, solista z innego miejscowego zespołu. Wszyscy bawili się doskonale, zasilając fundusz WOŚP kwotą 1618 zł. Najbardziej wzruszające były dzieci gdyż wszystkie swoje pieniądze przeznaczały na licytacje i zbiórkę, tym razem odmawiały sobie łakoci i innych przyjemności. Całą orkiestrową imprezę prowadził pan **Krzysztof Reszot**. Jednak największym sukcesem w zbiórce pieniędzy mogą pochwalić się mieszkańcy Lutola Suchego, wsi liczącej 540 osób. Zebrali 2082,05 zł, pomagali im także mieszkańcy Chociszewa, szczerze zapelniając puszki wolontariuszy. Koncerty, występy dzieci i zespołu kobziarzy, popisy taneczne grupy „NEW STAILL DANCE” odbywały się w salce gimnastycznej przy Szkole Podstawowej w Lutolu Suchym. Tam też przeprowadzono licytację orkiestrowych gadżetów, ofiarowanych przedmiotów i słynnych już poduszek wykonanych oraz podarowanych przez **Elżbietę Kiesiak**. Podczas całej imprezy grał zespół **Zbigniewa Zaleskiego**, a całość przygotowali i prowadzili - **Danuta Kałek** oraz soltys **Marian Kałek**. W rezultacie w gminie Trzciel zebrano 7274,14 zł i jest to znacznie więcej niż w latach poprzednich.

Jadwiga Szylar

Otwarte drzwi teatru



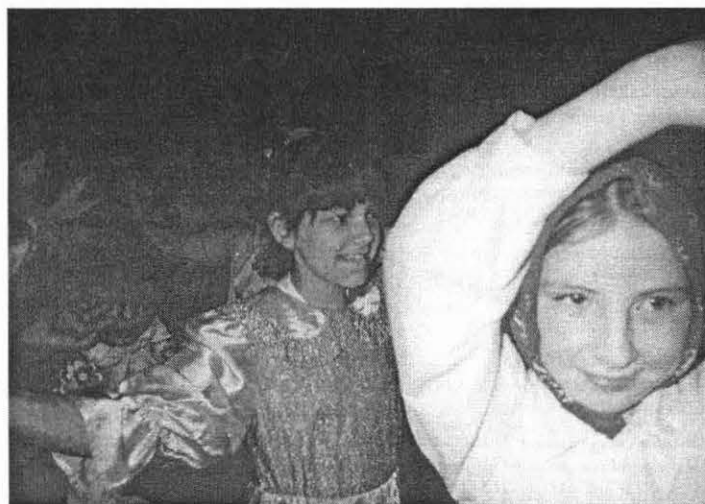
Niedawno odbył się w Międzyrzeckim Domu Kultury Przegląd Grup Kolędniczych i Jasełkowych. Do przeglądu stawiało się aż 12 zespołów! To bardzo dużo ... ale jakie było moje

zdziwienie, gdy po ogłoszeniu wyników okazało się, że wiele zespołów wraz ze swoimi instruktorami nie było zainteresowanych uwagami na temat swoich przedstawionych spektakli. Biedni jurorzy nie mogli się wykazać - chciałoby się powiedzieć - ale widać i to da się przeżyć. Jeżeli chodzi o mnie - mnie zawsze interesuje zdanie jurorów. Przy tej okazji można się wiele nauczyć tym bardziej, że teatr to moja pasja a nie zawód. Warto przedyskutować różne rozwiązania reżyserskie, by wzbogacić w ten sposób własną „bazę danych”. W tym roku „Ananas” nie brał udziału w „Przełazdzie ...” ponieważ naszymi siłami twórczymi zawiązało inne zadanie:

- 17 stycznia 2003 r. przygotowaliśmy niespodziankę dla dzieci specjalnej troski z miasta i gminy Międzyrzecz.

- 25 lutego 2003 r. zamierzamy zaprosić Państwa do Międzyrzeckiego Domu Kultury na premierę spektaklu pt. „Kochanie idź już spać”. Co będzie fabułą przedstawienia? Nie zdradzając treści scenariusza mogę jedynie powiedzieć, że widzowi zostanie przedstawiony świat dziecięcych marzeń i fantazji. Czy dorośli jeszcze go pamiętają? Czy dostrzegają ważne i mniej ważne sprawy swoich dzieci? Myślę, że przedstawienie te dylematy rozwieje. Chcielibyśmy też skorzystać z fachowych konsultacji, wziąć udział w warsztatach teatralnych, bo nauki nigdy za wiele, a świeże spojrzenie na opracowany już spektakl kogoś z boku sceny może jedynie dodać blasku temu przedsięwzięciu. Przewidujemy również kilka spektakli dla małych i dużych mieszkańców miasta w marcu br. na które już teraz serdecznie zapraszam.

ANANAS



Dwudziestoletnia tradycja



Już w tym roku 4 maja, Pszczewska Dwudziestka odbędzie się po raz dwudziesty! Ta sympatyczna sportowa impreza, gdzie spotykają się biegacze kilku pokoleń od niedawna nosi przydomek „półmaraton”, bo zgodnie z sugestiami zawodników i sędziów do tytułowych 20 km nieco dołożono i teraz długość atestowanej przez PZLA trasy wynosi 21,097 km.

Odległość niektórych czytających może przeraża ale mierzą się z nią skutecznie i nastolatki, i ludzie po siedemdziesiątce, i sprawni nieco inaczej pokonując ten dystans na wózkach poruszanych mięśniami rąk w czasie poniżej godziny.

Towarzyszą imprezie biegi na różne dystanse i dla osób w różnym wieku i sprawności a rekord sympatyczności biją co roku przedszkolaki, pokonując całe 50m pszczewskiego rynečku. Biegom towarzyszy oprawa kulturalna- koncerty, prezentacje a na finał zabawa taneczna na świeżym(naprawdę) powietrzu. Myślę, że z racji jubileuszu tegoroczna impreza będzie miała szczególny charakter i nie sposób w niej nie uczestniczyć.

Każda okrągła rocznica to okazja do wspomnień, podsumowań, refleksji i wspomnień osób od początku związanym z Pszczewską Dwudziestką, a jest to m.in. **rodzina Woszczyło**. Postacią bardzo znaną, odnoszącą przez wiele, wiele lat sukcesy na całym świecie jest **Maria Kawiorska** - z domu **Woszczyło**. To właśnie ona, jej brat **Andrzej Woszczyło**, szwagier, czyli mąż **Heleny Woszczyło** - **Jerzy Stasikowski** i ich kuzyn biegli w pierwszej Pszczewskiej Dwudziestce. Rodzina ta do dziś

biega rekreacyjnie- często spotykam biegających **Andrzeja**, jego żonę **Arletę**, **Jurka** i **Helenę Stasikowskich** (nieraz z córką **Kasią**), a **Maria Kawiorska** na pewno z sukcesem zmierzy się z czołówką biegaczy w swojej klasie po raz dwudziesty jako czynny zawodnik. Tradycje sportowe kontynuują synowie **Andrzeja** i **Arlety Woszczyłów**: **Adrian**, **Radek** i **Kamil**, którzy są znakomitymi piłkarzami **KS Błyskawica Pszczew** i odnoszą sukcesy na różnych imprezach lekkoatletycznych. **Adrian** jest mistrzem powiatu międzyrzeckiego w biegach przełajowych i z pięknym wynikiem 4,39.31 s zajął I miejsce w biegu na 1500 m podczas trzecich zawodów lekkoatletycznych szkół średnich o Puchar Dyrektora LO w Międzyrzeczu.

Oby tak dalej, bo przecież Pszczewska Dwudziestka nie może święcić kolejnych jubileuszy bez pszczewskich zawodników. Na szczęście w Pszczewie biega sporo osób i choć na razie daleko im do sukcesów utytułowanej **Marii Kawiorskiej** czy popularnego „**Bibka**” - **Zbyszka Zusina**, bez których trudno wyobrazić sobie Dwudziestkę ale mam nadzieję, że tradycje biegania w Pszczewie wciąż będą kontynuowane i co roku w maju wszyscy będziemy w plejadzie biegaczy wypatrywać „swoich” i dopingować na całej trasie biegu.

Do zobaczenia 4 maja na pszczewskim rynku.

Jarosław Szalata

SYLWESTER W BIEGU

Dziewiętnaście lat temu pięciu sympatyków amatorskiego biegania z Międzyrzecza: **Andrzej Frabiński**, **Roman Strzelczyk**, **Bronisław Kalisz**, **Tadeusz Świder** i **Stanisław Odoliński** wybrało dość oryginalną formę witania Nowego Roku. W czasie, gdy wielu z nas szykowało się do sylwestrowej zabawy, oni w strojach sportowych postanowili wybrać się na zabawę, ale biegową - polegającą na przebiegnięciu po lasach kilkunastu kilometrów. To, co zostało zapoczątkowane w 1984r. kontynuowane jest do dziś, z tym, że grono biegaczy powiększyło się o kolejnych uczestników i nastąpiła zmiana miejsca, gdzie po zakończonym biegu podsumowywana jest całoroczna sportowa rywalizacja. Poprzednio było to mieszkanie **Ewy** i **Andrzeja Frabińskich**, dziś wypija się lampkę szampana konsumując wyśmienite wypieki przygotowane przez małżonki biegaczy w firmie **Afpol** usytuowanej blisko miejsca, gdzie przed cotygodniowym niedzielnym biegiem zbierają się biegacze, tj. na międzyrzeckim zamku. A jest co podsumowywać, bo przecież wielu biegaczy z Międzyrzecza, w tym 4-krotny zdobywca Grand Prix woj. lubuskiego - **Krzysztof Kochan** należy do najlepszych biegaczy amatorów na Ziemi Lubuskiej. Ostatni **Bieg Sylwestrowy**, w którym wzięło udział 21 biegaczy plus pies **Tadeusza Janakowskiego** - **Aksel**, wygrał **K. Kochan** przed **Sylwestrem Osińskim**, **Jackiem Jackowiakiem** i **Zbigniewem Kolisem**. Wspomniana czwórka mieszkańców naszego miasta w dniu 25 stycznia br. weźmie udział w międzynarodowym biegu przełajowym sztafet w stolicy Belgii - Brukseli. Warto wspomnieć, że w ubiegłym roku międzyrzeccy biegacze zajęli w tych zawodach czwarte miejsce w kategorii open, na startujących 156 sztafet.

Mimo iż do końca roku jest jeszcze daleko, proponuję już dziś rozpocząć przygotowania, by wspólnie z wspomnianymi wyżej wziąć udział w jubileuszowym **XX Biegu Sylwestrowym**. Zainteresowanych zapraszamy w każdą niedzielę

o godz. 9.00 na spotkanie z biegaczami.

- jr -



PLEBISCYT - SPORTOWIEC`2002 - FINAŁ

Już tylko dni dzielą nas od rozstrzygnięcia **IV Plebiscytu na Najlepszego Sportowca Powiatu Międzyrzeckiego**. W niedzielę **16 lutego br.** w Pszczewie w sali widowiskowej przy ulicy Zamkowej 14 w trakcie imprezy kulturalno - sportowej, początek **godzina 15.00**, poznamy nazwiska sześciu laureatów konkursu, Trenera Roku 2002 oraz sportowca, któremu przypadnie nagroda specjalna. Odbędzie się też publiczne losowanie upominków dla czytelników naszego miesięcznika, którzy wzięli udział w plebiscytowym głosowaniu. W programie pszczewskiej imprezy jest również powiatowe podsumowanie sportowej rywalizacji na szczeblu szkół oraz prezentacja lokalnych zespołów artystycznych.

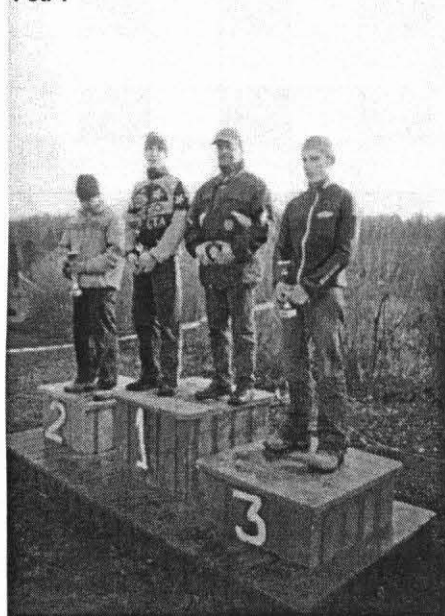
Wszyscy zainteresowani, tj. nagrodzone osoby otrzymają od organizatorów imienne zaproszenia. Sponsorem Plebiscytu Sportowiec`2002 jest tak jak przed rokiem **Bank Zachodni WBK S.A. Oddział w Międzyrzeczu** - **dyr. Jerzy Gawel**, fundatorem pucharów dla najlepszych sportowców **Kazimierz Puchan** - starosta Powiatu Międzyrzecz. W imieniu **wójta Waldemara Górczyńskiego** i **Wandy Żaguń** - **kier. GOK** - gospodarzy imprezy oraz organizatorów **IV Finału Plebiscytu** - redakcji miesięcznika „**Powiatowa**” zapraszamy 16 lutego (niedziela) do Pszczewa.

- redakcja -



ŁUKASZ W BRAZIE

Fot. 1



Rekordową obsadę miały Mistrzostwa Polski Ludowych Zespołów Sportowych w kolarstwie przełajowym, jakie zostały rozegrane w Przytocznej. Przełajowcom po raz pierwszy w kończącym się sezonie dopisała wreszcie pogoda. Stąd przy wręcz wiosennej aurze do rywalizacji o mistrzowskie tytuły przystąpiło 185 zawodników i zawodniczek z całego kraju. Na starcie zabrakło jedynie kilku zawodników z elity błotniaków, którzy w tym samym czasie walczyli za granicą o punkty w wyścigach Puchar Świata. Pomimo braku w przytocznińskich zawodach min. braci Gilów i Korzeniowskiego zebrani kibice, trenerzy i osoby zaproszone byli świadkami

sporych emocji, szczególnie, gdy na 2,5 - kilometrowej pętli rywalizowali juniorzy i orlicy wraz z seniorami. Miejscowym miłośnikom kolarstwa serca najbardziej zabiły, gdy na starcie stanęli zawodnicy w kategorii junior, liczyli bowiem że do walki o medale włączy się któryś z kolarzy UKS „Iskra” Przytoczna. Nadziei kibiców i trenera Tadeusza Jasionka nie zawiódł Łukasz Szybisty, kończąc wyścig na trzecim miejscu, za co przypadł mu brązowy krążek. Mistrzostwa w Przytocznej były zaliczane także do przełajowego Pucharu Polski, dlatego wielu zawodników liczyło, że ich udany start wpłynie na poprawę pozycji w klasyfikacji.

Medaliści Mistrzostw Polski LZS i miejsca zawodników UKS „Iskra” Przytoczna:

kat. junior młodszy

1. Karol Sroka - LKS Optex Opoczno; 2. Amadeusz Rudziński - LKS Bizon Bieganów; 3. Dawid Romanowski - Trasa Zielona Góra; ...; 30. Radosław Balcerek - UKS Iskra,

kat. junior

1. Michał Werstak - Orleń Górzów; 2. Sławomir Pituch - Baszta Bytów; 3. Łukasz Szybisty - UKS Iskra; 7. Marek Strug, 15. Piotr Pysny, 17. Michał Lorenc, 18. Krzysztof Warzybok, 31. Andrzej Kapka - wszyscy UKS Iskra,

Aktualny jeszcze wicemistrz świata juniorów w kolarstwie przełajowym Krzysztof Kuźniak startujący w barwach Trasy Zielona Góra w mistrzostwach w Przytocznej wywalczył dwa tytuły mistrzowskie w kategorii orlika i seniora.

W grupie młodszej kobiet obejmującej start młodziczek i junierek młodszych medale wywalczyły:

1. Magdalena Pyrgies - Trasa Zielona Góra; 2. Olga Wasiuk - Dystans Elk; 3. Paulina Stępniewska - LKS Optex Opoczno; ...; 17. Anna Pyszna, 18. Magdalena Kamieniczna obie UKS Iskra,

grupa starsza kobiet:

1. Marlena Pyrgies - Trasa Zielona Góra; 2. Aleksandra Zabrocka - Baszta Bytów; 3. Dorota Warczyk - Start Tomaszów Mazowiecki,

Rywalizację szkół wygrało Gimnazjum z Opoczna, na drugim miejscu uplasowali się uczniowie z Przytocznej. Punktację województw bezapelacyjnie wygrało województwo lubuskie, którego barwy reprezentowali kolarze: Bieganowa, Gorzowa, Strzelec Krajeńskich, Zielonej Góry i przedstawiciele naszego powiatu.

Końcowa klasyfikacja Pucharu Polski, podajemy zwycięzców i lokaty kolarzy z Przytocznej:

kat. junior młodszy

1-2 ex. Karol Sroka - LKS Optex Opoczno - Amadeusz Rudziński - LKS Bizon Bieganów; 39. Radosław Balcerek - UKS Iskra,

kat. junior

1. Krzysztof Wieczorek - LKS Optex Opoczno; 4. Łukasz Szybisty; 8. Marek Strug, 16. Michał Lorenc, 23. Piotr Pysny; 33. Paweł Kozłowski; 39. Krzysztof Warzybok, 48. Andrzej Kapka - wszyscy UKS Iskra,

W kategorii orlik - senior dwa pucharowe tytuły przypadły zawodnikowi LKS Optex Opoczno Bartłomiejowi Gierczakowi. Jedyne reprezentant „Iskry” Rajmund Kulawinek w końcowej klasyfikacji seniorów wywalczył 30 miejsce, a w kategorii orlika 20.

W grupie młodszej kobiet pierwsze miejsce w pucharze przypadło Magdalenie Pyrgies, 17. Magdalena Kamieniczna, 34. Anna Pyszna

W grupie starszej podobnie jak u mężczyzn dwa pierwsze miejsca przypadły Marlenie Pyrgies.

Miło nam donieść, że szkoleniowiec UKS „Iskra” Przytoczna Tadeusz JasioneK został mianowany kierownikiem polskiej ekipy na kolarskie Mistrzostwa Świata w przełajach, które odbędą się w dniach 1-2 luty we Włoszech. GRATULUJEMY.

- rud -

zdjęcie 1. (Medalowa trójka wyścigu w kat. junior w towarzystwie trenera zwycięzcy Marka Marcyniuka)

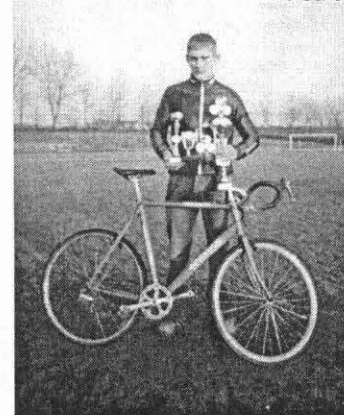
zdjęcie 2. (Reprezentacja UKS „Iskra” od lewej: M. Lorenc, A. Kapka, M. Strug, Ł. Szybisty, z przodu Mirosław Frąckowiak)

zdjęcie 3. (Brązowy medalista mistrzostw LZS Łukasz Szybisty z wywalczonymi trofeami)

Fot. 2



Fot. 3



z ostatniej chwili... KIERUNEK BRUKSELA

W czasie, gdy do druku został oddany aktualny numer miesięcznika, do stolicy Unii Europejskiej - Brukseli udała się reprezentacja biegaczy Międzyrzecza, by po raz drugi wziąć udział w XVI edycji drużynowych biegów przełajowych - „Relais Givres”. W Belgii w sobotę 25 stycznia Jacek Jackowiak, Krzysztof Kochan, Zbigniew Kolis, Sylwester Osiński oraz Kamila Andrzejewska z Darłowa będą bronić czwartego miejsca wywalczonego podczas ubiegłorocznego debiutu. Według regulaminu zawodów w skład pięcioosobowej sztafety wliczana jest kobieta, która zresztą rozpoczyna biegową rywalizację oraz jeden z biegaczy musi mieć ukończone czterdzieści lat. Do Brukseli międzyrzeccy sportowcy udali się na zaproszenie dyrektora Centrum Polskiego - Zenona Łupiny.

- rud -



W oczekiwaniu na K. Kochana od lewej: Z. Łupina dyr. Centrum Polskiego w Brukseli, J. Jackowiak, Z. Kolis, S. Osiński oraz Barbara Krawczyk z Samborowa, która w 2002r. startowała z międzyrzeczką ekipą

Krzyżówka

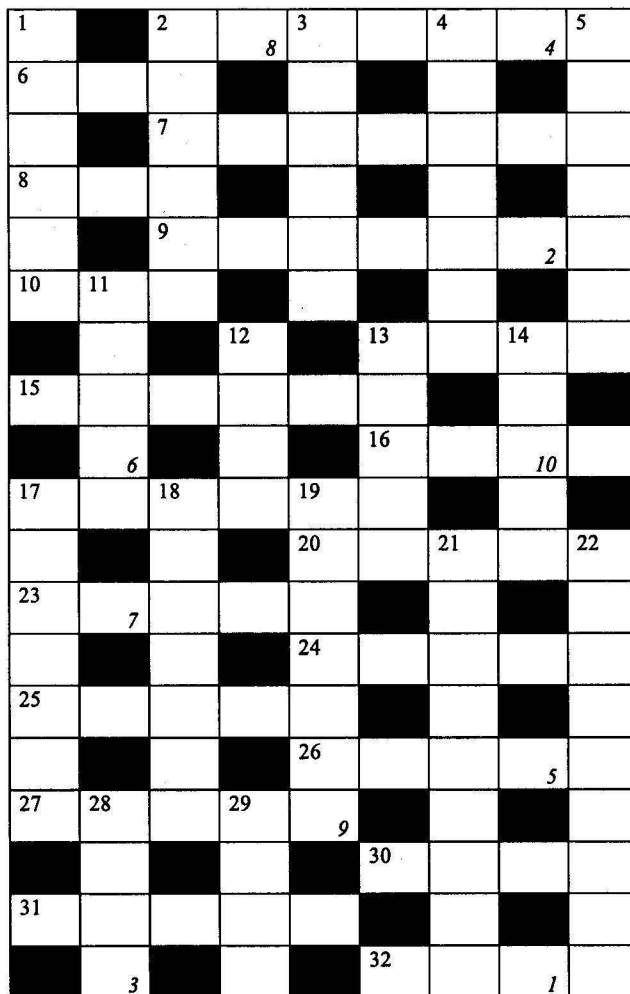
Poziomo: 2. Super strzelec; 6. Piłka za boiskiem; 7. Byt samoistny, nieograniczony; 8. Transzeja; 9. Ostatni pojazd; 10. Uzdrowisko w Belgii; 13. Strój wieczorowy, męski; 15. Arkusz poprawek; 16. Hiszpański malarz, przedstawiciel kubizmu; 17. Kumpel; 20. Indyjska herbata; 23. Warunek; 24. Przystąpienie; 25. Trasa, szlak; 26. Na ubrania, produkowana w Toruniu; 27. Marka fotoaparatu i nazwa firmy produkującej materiały fotograficzne; 30. W dawnym wojsku pododdział wojska; 31. Mikołaj, rosyjski dramaturg; 32. Marka czeskich motocykli.

Pionowo: 1. Duże portowe miasto nad Zatoką Bengalską; 2. Pula w grze; 3. Nedorzecznosc, nonsens; 4. Rodzaj swetra; 5. Pomoc w niebezpieczeństwie; 11. Oplata pocztowa; 12. Herbata paragwajska; 13. Wyszugujący się, lizus; 14. Imię żeńskie; 17. Silne krwawienie; 18. Nie bank a udziela pożyczek; 19. Łobuz, ananas; 21. Cukier trzcinowy; 22. Zabawa przebierańców; 28. 1/6 drachmy; 29. Rzymski bóg miłości.

Zaznaczone litery utworzą rozwiązanie, które należy przesłać do 20.02.2003r. Nagrodę rozlosujemy wśród autorów poprawnych odpowiedzi.

Rozwiązanie z numeru 1/2003: *Z nami w Nowy Rok. Album fotograficzny wylosowała Krystyna Skiba z Międzyrzecza. Nagrodę prosimy odebrać w redakcji.*

M.S.



Ogólnopolska INFORMACJA GOSPODARCZA
BIURO REGIONALNE
"TELVINET GORZÓW"
TELVINET
 66-400 Gorzów Wlkp., ul. Poznańska 24a,
 tel. 9474, tel./fax 723 81 84

PHU "KUBUŚ" Ul. Waszkiewicza 2
tel. 7412472
PAPIER
KSERO
13,50
CENA DETALICZNA

Program lokalny
 Międzyrzecz - Sulęcín Roman Sulkowski
 66-300 Międzyrzecz Os. Centrum 1
 tel. dom. 742-0241
 kom. 0603 846 436

* REKLAMY
 * OGŁOSZENIA
 * ŻYCZENIA
 * INFORMACJE

Zdjęcie na okładce: Grzegorz Paczkowski

POWIATOWA - MIESIĘCZNIK PRYWATNY

Redagują: Redaktor naczelna Izabela Stopyra tel. 741-1659, olcia101@poczta.onet.pl, oraz E. Adamus, P. Barczewski tel. 741-6854, W. Chamienia tel. 742-1465, T. Jasiński tel. 741-2062, St. Kąkol, B. Onyszczyk, A. Piniarska, J. Rudnicki tel. 742-1083, D. Rzepecki, E. Sawiński, A. Stopyra, J. Szylar, Z. Wojciechowski. Fotoreporter G. Paczkowski.

Adres Redakcji: 66-300 Międzyrzecz ul. Poznańska 22, skr. pocztowa 81, tel. 741-2431 Ogłoszenia i reklamy przyjmujemy w redakcji oraz R. Sikorski tel. 742-0818. Ceny ogłoszeń: 0,90 zł cm² czarno-białe, 1,40 zł cm² kolor (w tym VAT). Ogłoszenia drobne 10 zł. Publikowane na łamach POWIATOWEJ poglądy są poglądami autorów. Redakcja zastrzega sobie prawo skrótów i zmiany tytułów. Za treść reklam i ogłoszeń redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wykonanie: Sciterian Technologies, Międzyrzecz, ul. Pamiątkowa 12, sciterian@sciterian.com, http://sciterian.com, tel./fax 95 7412012



Czas otwarcia
sklepu:
Pn-So 7⁰⁰-21⁰⁰
Niedziela 10⁰⁰-18⁰⁰

MIĘDZYRZECZ
Os. Kasztelańskie
tel. 742-08-72

HASŁO KONKURSOWE „KOMPUTER MULTIMEDIALNY ZA 30ZŁ”

Od października sklep INTERMARCHE w Międzyrzeczu organizuje kolejny super konkurs z cennymi nagrodami.

Główna nagroda w konkursie to zestaw:

- * KOMPUTER multimedialny INTEL PENTIUM 4 z napędem DVD oraz 6-kanalowy układ dźwięku przestrzennego
- + MONITOR 17” wysokiej jakości firmy SAMSUNG 763 MB dfx
- + DRUKARKA HP DJ 3420

oraz wiele innych atrakcyjnych nagród.

Regulamin i zasady konkursu dostępne
w sklepie INTERMARCHE w Międzyrzeczu.

SERDECZNIE ZAPRASZAMY
do wzięcia udziału w konkursie

Największy w Międzyrzeczu Sklep Meblowy

ul. Konstytucji 3-Maja 16 (w podwórzu)
Tel. (095) 741 25 41

OFERUJE:

- Kuchnie
- Sypialnie
- Segmenty
- ♦ Sprzedaż ratalna
- Tapicerka
- Młodzieżowe
- Meble na wymiar
- ♦ Możliwość dowozu towaru



TOPAZ
Kolor: orzech
dł. 170/201, 50/7 cm



BEATA
długość 120 do 180 cm, szerokość 71 cm,
wysokość 63 do 76 cm



Simba I



TY I JA

razem: 3.574,-

STUDIO MEBLI KUCHENNYCH

ul. Świerczewskiego 8
(DOM HANDLOWY I-piętro)
Tel. (095) 741 23 60



1. Komputerowe projektowanie kuchni
2. Meble kuchenne na wymiar
3. Szeroka gama kolorów
4. Profesjonalny montaż
5. Mierzenie i komputerowe projektowanie kuchni - GRATIS

Zapraszamy codziennie od 9⁰⁰ do 17⁰⁰, w soboty od 9⁰⁰ do 12⁰⁰

ORMEB MEBLE

Wiesław Orlik

66-350 Bledzew, Popowo 15
tel. 0-95 743 50 20

SKLEP FIRMOWY

MIEDZYRZECZ, UL. 30 STYCZNIA 31
tel. /fax 0-95 741 22 55



Od stycznia
powierzchnia
wystawowa
oraz oferta
sprzedaży
znacznie
rozszerzona

SKUP CEGIEŁ

Rozbiórkowa w kolorach czerwonym i żółtym

ATRAKCYJNE



CENY



KAMSTAR

TEL.(095)742-94 -70

Międzyrzecz

Ul. Poznańska 106

103MHz



Radio Zachód

dobra fala

Jadwiga Żuk-Czyż

Międzyrzecz
Tel. 7422284

GIMNASTYKA DLA PAŃ w EKONOMIKU

PONIEDZIAŁKI i CZWARTKI GODZ. 18⁰⁰

- Karnet - osiem kuponów - trzydzieści złotych do wykorzystania w dowolnym terminie
- **KSZTAŁTUJEMY SYLWETKĘ,
POPRAWIAMY NASTRÓJ**
- **WYGODNIE I SWOBODNIE
NA DUŻEJ SALI GIMNASTYCZNEJ**
- **Możliwość gimnastyki w Twoim domu**

Łapraszamy

